

0221  
(1)

# NOTATKI MIEJSKIE

**STAN POGODY**  
Dziś w Chicago i okolicy pochmurzenie i chłodniej przy umiarkowanych wiatrach z północnego-zachodu; w niedzielę ładnie i ciepło.

W stanie Illinois dziś przeważnie pochmurzenie i znacznie chłodniej; jutro ogólna pogoda i ciepła.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 2:52 po południu — 56 stopni; najniższa o godz. 6-jej rano — 45 stopni.

Wschód słońca o godz. 5:43; zachód o godz. 6:08. Wschód księżycy o godz. 3:15 rano.

**Kalendarzyk**  
Dziś sobota, 26-go marca — Ludgera, Włocławczyślawy.

Jutro niedziela, 27-go marca — Ruperta, Jana, Świętobója

Pojutrze poniedziałek, 28-go marca — Jana, Bohdara.

Herman Ulrich, lat 81, z pod nr. 3236 N. Troy ulica, którego uderzyło wczoraj auto gdy przechodził przez Avondale av., przy ul. Whipple, zmarł w kilka godzin potem w szpitalu wskutek pęknięcia czaski. Policja zatrzymała w areście automobiliste Edwarda Thorgera, lat 24, z pod nr. 2940 Fletcher ul.

P. W. Chmielewski poleca panom automobilistom wszelkie części do samochodów, nowe opony marki Goodyear i wszystko co potrzeba do naprawy aut. Przekonajcie się jak mamy skład, ceny i towar, 1220 N. Bosworth st., dawniej Dickson.

Charles Dennis alias Earl Moore, lat 53, z pod nr. 446 — 23-cia avenue z Bellwood, powędrował wczoraj do więzienia, nie mogąc złożyć \$1,000 jako kaucji, że stawi się na proces przeciw niemu za oszukanie komisji zapomogowej na \$60.

William Melnechuck, poszukiwany od 13-tu lat, jeden z pięciu bandytów, którzy dokonali sensacyjnego napadu na hotel Drake w roku 1925, oddany został wczoraj do Chicago przez policję z Santa Barbara, Calif., i znajduje się pod strażą sierżanta Philipa Breitza. Dwaj bandyci zostali podczas owego napadu zastrzele-

ni, a dwaj inni schwytani i zastrzeleni. Swojego czasu wyznaczona została nagroda w sumie \$7,000 za ujęcie Melnechucka.

Lawa koronerska wydała wczoraj werdykt w sprawie śmierci szefa policji w South Chicago Heights, Winchella W. Hills, że postrzelony on został śmiertelnie przez przypadek, gdy strzelba spadła z szuflady i wystrzeliła niespodziewanie. — Zona Hills'a zeznała, że mąż jej, licząc lat 47, czuł się tego rano, kiedy tragicznie zginął, doskonale i w ogóle nie miał żadnych kłopotów, które by go skłaniały do targnięcia się na własne życie.

Warto elegancko ubrać się na Wielkanoc, a jeśli tak, to zapamiętajcie się o garnitur lub zarzutkę krawca Makowskiego, 1133 Milwaukee ave., który zadowoli najbardziej, mając wielki wybór towaru o pięknych deseniach.

Philip Cannizaro, 2124 Ogden ave., przekazany został wielkiej lawie sędziów przysięgłych przez komisarza federalnego, Edwarda K. Walkera, pod oskarżeniem puszczania w obieg dziesięciu fałszywych banknotów 10-dolarowych, w składach mieszczących się na zachodniej stronie miasta.

Henry McDarragh, lat 76, niewidomy, otrzymał tytułem odškodowania \$1,000 za odniesione rany, gdy rok temu najechany został przez trolej z lodem przy Damen ave. i Willow ul. Świadkowie zeznali, że McDarragh, gdy przechodził przez ulicę, trzymał białą laskę przed sobą, dając znak, że jest niewidomy.

Młody bandyta zabrał onegdaj wieczorem \$35 od dwóch dziewcząt, zajętych w składzie pod nr. 1115 Lake ul., Oak Pk. Ofiarami bandyty padły panna Rosalyn Klebeck i panna Claire Schegal.

Ponieważ nie poszedł od razu zdeponować pieniędzy, jakie otrzymał od swego pryncypala, dlatego David Shatten, 1814 S. Harding ave., agent przy sprzedaży samochodów dla Sandra Motors, Inc., 711 West Jackson Blvd., jest o \$150 biedniejszy. Kiedy Shatten otrzymał pieniądze, za małą chwilę przystąpił do niego dwóch drabów i

pod groźbą rewolwerów kazali mu wejść do małego biura, gdzie zabrali mu \$150.

Każdej oszczędnej gospodyni opłaci się zawsze kupować mięso, wędliny i inne wyroby w składzie mięsa Sokolski i Szpara, 1065 Milwaukee Ave., gdzie jest wielki wybór i ceny przystępne.

Wczoraj popołudniu znaleziono Rudolpha Tilson, lat 40, 1242 Greenview ave., bez życia z przetrzezoną głową. Policja przypuszcza, że Tilson popełnił samobójstwo. Młoda jego żona, lat 19, Alice, którą Rudolph poślubił zeszłego września, powiedziała policji, że mąż strasznie cierpiał z powodu skrócenia stosu pancerzowego, czego nabawił się podczas wojny światowej, gdy służył jako lotnik w wojsku austriacko-węgierskim spadł z aeroplanu na ziemię i odniósł liczne obrażenia.

**ORBIS**  
**POLSKIE BIURO PODRÓŻY**  
38 Pearl St., New York, N. Y.  
PRZEDSTAWICIELSTWO NARODOWE POLSKIEGO BIURA PODRÓŻY I POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH

Jeżeli jedziecie do Polski, korzystajcie z usług Polskiego Biura Podróży "ORBIS", które zorganizuje i ułatwi Wam pobyt w Polsce.

Po wszelkie informacje zwracajcie się do lokalnych Agentów i Biur Podróży, lub wprost do "ORBISU"

### DLA TĘŻSZYCH PAŃ



Marian Martin Modelko 9668. Sukienka ta nadaje się specjalnie dla pań tęższych które chciałyby wyglądać szcuplej. Z V szyją, z krótkimi wolumin lub bufiastymi rękawkami lub pelerynką, z marszczonym przodem, ze spodniczką krajaną w kliny, z paskiem. Do zrobienia użyć barwnego druku z drobnym wzorem lub jednobarwnego lekkiego materiału. Modelko 9668 można nabyć w wielkościach tylko dla pań 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46 i 48. Na wielkość 36 z rękawkami potrzeba 4 1/2 jarda 39 cal. materiału. Cena Modelka 15 Centów. Należytość prosimy nadsyłać w znaczkach pocztowych. Z Kanady gotówką.

### MARIAN MARTIN KATALOG FASONÓW WIOSENNYCH Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie wybór modelek na wiosenne sukienki, które same sobie możecie zrobić łatwo i tanim kosztem. Wiele dobrych wskazówek i porad w dziedzinie krawiectwa. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy nadsyłać do: Dziennik Związkowy, 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

**ZAMÓWIENIE NA MODELKO**  
Imię i nazwisko.....  
Ulica.....  
Miasto.....  
Stan.....  
Rozmiar Modelka (size).....  
No. Modelka.....  
Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

### Zwolnienie Za Matężstwo Bez Zezwolenia

Warszawa. — Główna Komenda Policji Państwowej ustaliła tekst zobowiązania, które podpisywane będzie przez wszystkich kandydatów przyjmowanych do służby policyjnej. Zobowiązanie to przewiduje zwolnienie ze służby w razie wstąpienia policjantów w związku małżeńskie bez zezwolenia władz przełożonych.

### Budowa Mostu Przez Wisłę

Płock. — W roku bieżącym roboty związane z budową wielkiego mostu kolejowo-drogowego przez Wisłę w Płocku posuną się znacznie naprzód. W niedługim czasie kierownictwo budowy mostu przewiduje rozpoczęcie robót celem wykonania nawierzchni na dojazdach drogowych do mostu, co zapewni nowoczesne połączenie normalnej sieci drogowej z samym mostem. Nawierzchnia wykonana zostanie z kostki bazaltowej na podłożu z kamienia polnego.

### Rozwiązanie 8 Stowarzyszeń Na Uniwersytecie Warszawskim

Warszawa. — Przy uniwersytecie Józefa Piłsudskiego przestały istnieć trzy korporacje: "Monsalvatia", "Respublica" i "Beata" oraz 5 innych stowarzyszeń, rozwiązanych z powodu niedopełnienia warunków, przewidzianych rozporządzeniem ministerstwa oświaty o stowarzyszeniach.

### Ruch Emigracyjny Do Palestyny

Warszawa. — W kwietniu przewidziany jest wyjazd z Polski do Palestyny tylko 300 emigrantów żydów. Natomiast w maju i w czerwcu wyjedzie znacznie więcej, bo po 400—500 osób.

### Wartość Polskich Połowów Morskich

Gdynia. — Obliczono obecnie, że w przeciągu miesiąca lutego złowiono na całym wybrzeżu polskim i na otwartym Bałtyku 238,420 kilogramów (524,524 funty) ryb morskich. Wartość ogólna połowów oszacowana została według cen rynkowych na kwotę 107,868 złotych.

Najobfitsze były połowy dalekomorskie, a na wybrzeżu największe ryb złowili rybacy z Helu.

### Pożyczka Francuska Na Budowę Elektrowni

Warszawa. — Polska uzyskała obecnie pożyczkę francuską na budowę elektrowni w centralnym okręgu przemysłowym. Umowa pożyczkowa została w tych dniach formalnie zawarta. Umowę zawarto z grupą francuską Societe Generale de construction electriques et mecaniques "Alsthom".

Na podstawie tej umowy będzie wybudowana nad Sanem w okolicach Niska elektrownia okręgowa o mocy 40 tysięcy kilowatów, której pierwszym zadaniem będzie zasilanie w energię elektryczną zakłady południowe, a w dalszym ciągu również znaczną część centralnego okręgu przemysłowego.

Elektrownia będzie puszczona w ruch w pierwszej połowie 1939 roku. Elektrownia przewidziana jest na węgiel i gaz ziemny, po wykonaniu robót regulacyjnych elektrownia ta poza dostawą kolejową będzie miała zabezpieczony transport węgla drogą wodną. Cały koszt elektrowni, nie licząc odpowiedniego przysposobienia terenu, doprowadzenia bocznicy kolejowej, dróg bitych itp. wyniesie 14,400,000 złotych spłacanych w ciągu 9 lat. Odsetki od kapitału w wysokości 5 procent liczone będą dopiero od 15 maja 1939 roku. Elektrownia ta będzie oczywiście w przyszłości włączona w ogólnopolską sieć przesyłkową bardzo wysokiego napięcia mającą tworzyć w okolicach Niska węzeł o wychodzących z niego połączeniach przez Rzeszów w kierunku na zachód do Mościc, na wschód do Przemysła i Lwowa, na północ do Lublina i na północno-zachód do Starachowic.

### Zjazd Krawców-Chrześcijan z Całej Polski

Warszawa. — W dniach 26 i 27 marca, jutro i pojutrze, odbędzie się w Warszawie pierwszy zjazd delegatów cechów krawców-chrześcijan z całej Polski.

1863 **1st** 1938

## Dla Oszczędności

Więcej niż 300,000 ludzi składa swe oszczędności w tym banku. Świadczy to dobrze o bezpieczeństwie i obsłudze oferowanej tym, którzy oszczędzają w tym dogodnie położonym banku. Otwórzcie konto oszczędnościowe któregokolwiek dnia.

**The First National Bank of Chicago**  
Członek Federal Deposit Insurance Corporation  
DEARBORN, MONROE I CLARK STREETS

## Dlaczego SĘDZIA PRYSTALSKI

Ma Być Wybrany Sędzią Powiatowym?

NA STACJI RADIOWEJ  
**WCFL**  
JUTRO W NIEDZIELE  
Dnia 27-go Marca Odbędą Się  
PRZY OKRĄGŁYM STOLE  
GORĄCE DEBATY

Nastawcie wasze radia o 6:30 wieczór na stację WCFL, a usłyszycie coś nadzwyczajnego.

(Ogł.)

## ODCZYT PROF. SKŁODOWSKIEGO I WYSTĘP PANNY J. PYTLOWANY

Wystawa w Art Institute.

W nowej siedzibie Klubu mieszczącej się w The Fine Art Building, 410 South Michigan Avenue, w niedzielę, 27-go marca, odbędzie się odczyt pana Włodzimierza Skłodowskiego na temat: "Powieść i powieściopisarze w obecnej dobie — charakterystyka kierunków".

Przed odczytem krótkim programem popisie się młoda utalentowana pianistka panna Janina Pytlowana, wykonując kilka utworów na fortepianie. Odczyt odbędzie się o godzinie 3:30 po południu, w budynku pod wyżej podanym adresem, w pokojach The Women's City Club, na piątym piętrze.

Polski Klub Artystyczny uprasza o łaskawe przybycie wszystkich swych członków i sympatyków. Ponieważ wystawa Artystów z Chicago i okolicy odbywa się w Art Institute, członkowie i sympatycy są proszeni zwrócić się do wystawy w niedzielę przed odczytem. Są tam prace kilku naszych młodych artystów z Chicago.

Zebrań sekcji i Klubu odbywać się będą w nowym lokalu co piątek. Program jest jak następuje: Piątek, 1-go kwietnia — Sekcja Muzyczna. Piątek, 8 kwietnia — Sekcja Dramatyczna; Piątek, 22-go kwietnia — Literackie Laboratorium.

### Z Tow. Młoda Polska, Grupy 865 Zw. Nar. P.

Regularne posiedzenie odbyło się w środę, 16-go marca, w sali Weteranów, 1239 N. Wood ulica. Przedwodniczy prezes W. Prokasz. Przedstawiono 5-ciu nowych kandydatów.

Przeszła sprawa o wyłączenie z jej misji do gr. 20 ZNP, Tow. Gmina Polska nr. 1, że Towarzystwo to zaakceptowało urządzenie wspólnej zabawy letniej, w ogrodzie Narodowym "Polish National Ground", przy Higgins Rd. i rzecze Desplaines w niedzielę, 7-go sierpnia b. r.

Komitet Harcerstwa bierze się o chęć do pracy i postanowił zorganizować napórówt silną drużynę harcerską w grupie; toteż na ten cel Towarzystwo asygnowało pewne sumy.

Korespondencje jakie nadeszły, przyjęto, a na Dom Polonii Zagranicznej w Warszawie wysygnowano \$5.00.

Zwzględu, że członkini Kom. chorych złożyła swą rezygnację, w jej miejsce obrano p. Zofię Wiczorek.

Podniesiono sprawę, która toczy się w Kongresie i Senacie Stanów Zjednoczonych w sprawie eksportu Szynek z Polski. Uchwalono wysłać odpowiednią listy do Senatorów z Illinois.

### Posiedzenie Alpha Lambda Alpha

W poniedziałek, 28go marca, przypada miesięczne zebranie Oddz. Pomoocznego Pań: ALPHA LAMBDA ALPHA. Zbiórka w lokalu Klubowym RENDEZVOUS CLUB ROOM, na 1-szym piętrze gmachu wyżej szkoły św. Trójcy. Ponieważ omawiane będą nader ważne sprawy obecność wszystkich członkin jest bardzo pożądana. Początek o godz. 7:30 wieczorem. Upraszam się członkini o rychłe przybycie ponieważ po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska: "Get-Reacquainted Social".

**Zabawa Sukcesem.** Zesło niedzielna zabawa kostkowo-karciana Alpha Lambda Alpha dzięki dzielnemu poparciu ze strony członkin i szanownej publiczności cieszyła się wielkim powodzeniem. Dochód pójdzie na stypendia dla studentów Wyższej Szkoły św. Trójcy.

### Z CALUMET CITY, ILL.

Nowo zorganizowany Chór im. H. Sienkiewicza, nr. 121 w Calumet City, Ill., urządził zabawę kostkowo-karcianą w niedzielę, 27-go marca, w sali św. Wiktora, przy 152-jej i Price ulicy. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet prosi Polono o wzięcie udziału.

### Nino Martini Na Programie Forda

Podczas jutrzejszego koncertu radiowego Orkiestry Symfonicznej Forda, solistą będzie słynny tenor Nino Martini. Program ten będzie nadany przez wszystkie stacje CBS od godziny 9 do 10 wieczorem wschodni czas (EST).

Program tego koncertu jest następujący:  
Overture to "Don Giovanni," Mozart—Orchestra  
Requiem De Rodolfo from "La Boheme," Puccini—Mr. Martini and Orchestra  
La Donna e Mobile from "Rigoletto," Verdi—Mr. Martini and Orchestra  
Valse Triste, Sibelius—Orchestra  
How Lovely Are Thy Dwellings from "Ein Deutsches Requiem," Brahms—Chorus and Orchestra  
Je Crois Entendre Encore from "The Pearl Fishers," Bizet—Mr. Martini and Orchestra  
What's In the Air Today?, Eden—Mr. Martini and Orchestra  
La Rosa Fria del Cafetero from "La Dolores," Serrano—Mr. Martini and Orchestra  
Carnival Overture, Dvorak—Orchestra  
O Love Divine, Whose Constant Beam, Gardiner—Chorus, Audience and Orchestra

PEOPLES GAS  
**Największa Wartość w Marcu**

**\$109.50 Eton Universal**  
**AUTOMATYCZNY GAZOWY PIEC**

Teraz Tylko, **\$98.55** z Waszym starym piecem (podatek od sprzedaży dodatkowy).

Mala należytość za kredyty przy kupnie na spłaty

MODERN COOKERY... CONSTANT HOT WATER... SILENT REFRIGERATION... GAS HEATING  
**THE PEOPLES GAS LIGHT AND COKE COMPANY**  
PHONE WABASH 3000

**Gmina 143-cia Z. N. P. Urządza Kurs o Ubezpieczeniu w Związku N. P.**

Ażby powiększyć szeregi Grup przynależnych do Gminy 143-cj, odbędzie się kurs o ubezpieczeniu w Związku i o przywilejach nowych certyfikatów, które dopiero zostały wprowadzone.

Kurs taki odbędzie się w sali im. J. Słowackiego, 48-a i Paulina ul., o godzinie 7:30 wieczorem, w poniedziałek, 28-go marca.

Kierownikiem kursu będzie p. J. Fajfara, kierownik Biura Rozwoju przy Związku Narodowym Polskim. Komitet Rozwoju przy Gminie 143ej prosi wszystkich delegatów i delegatki Gminy, tak sekretarzy finansowych jak i sekretarzy małych, oraz zarządy grup. A także samo i tych związkowców, którym dobro organizacji leży na sercu, nikt niema nic do stracenia, ale przeciwnie bardzo wiele do nauczenia. Wykłady odbywają się bardzo zrozumiale dla każdego. Także wszyscy wszystkich pracowników weryfikacyjnych. Nowe tablete tak dorosłych jak i małych dzieci, są dostępne.

Prosimy o punktualne przybycie aby kurs można zacząć wczernie.

Za Komitet Rozwoju gminy 143ej — Karol Łopaciński, przewodniczący.

## SŁUCHAJCIE PROGRAMU RADJOWEGO STANIS

W każdy Wtorek, Czwartek i Niedziele, od 10tej do 11tej wieczorem,  
**STACJA—W.E.D.C. 1210 kc.**

Program nadawany z naszego własnego studia. Prosimy przyjść osobiście na każdy program, a bawić was będą

## Bartek Bieda Kasia-Pluskwa Piękny Władzio i Dobrowa Orkiestra

STUDIO mieści się w budynku  
**STANIS**  
1307 Milwaukee Ave.  
WSTĘP DARMO  
DARMO PIWO ALLWEISER Z BROWARU BIAŁEGO ORŁA

## Wm. A. Rogers Srebro

Nie Ograniczamy Hości Nabycia Tych Kompletów

Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzonej w numer porządkowy i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu — z opłatą.

**Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie**  
Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę... ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest platerowana szerszym srebrem — jest gwarantowana na całe życie. Każda zastawa jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest dwukrotnie platerowana srebrem w punktach narażonych na większe zużycie.

**4 Sztukowy Komplet**  
Łyżeczka do cukru — nóż do masła — widelec do mięsa — Łyżka do Sosu.

**A-1 Plus Wm. A. Rogers Srebra**  
tego samego wzoru jak

**6-Szt. Komplet powyżej**  
NA KAŻDY KOMPLET 6 KUPONÓW! **99c**  
na 6 kompletów **\$1.75**  
na 12 kompletów **\$2.25**

**KASетки do SREBRA**

Słicznie wycielone — srebro w nich nie zezernieje. 6 kuponów z tego ogłoszenia wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących numerów Dziennika Związkowego. Do zamówień pocztą trzeba załączyć nadto 35 centów na koszt opakowania, przesyłki i ubezpieczenia.

**WYTNIJCIE TEN KUPON**  
Przy zamówieniach przez POCZTĘ — trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwiłki w przesyłce.

**KUPON NA SREBRO LUB KASETKĘ**  
Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

Sześć tych kuponów wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za opłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 PLUS WM. A. ROGERS. Na kasety do srebra dopłaca się do 6 kuponów \$1.75 lub \$2.25 zależnie od zamówienia. Na przebieg Kasetek przez nocną treść załączycie dodatkowe 35c.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przysłać osobliście do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszty przesyłki i opakowania, razem więc \$1.14 w zarejestrowanym liście lub przekazem pieniężnym (Money Order) na zamówienia srebra.

Nazwisko.....  
Adres.....  
Miasto.....

KUPON NR. 264 26 MARCA, 1938

Bziennik Związkowy

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879. Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 West Division Street, Chicago, Illinois. Daily, without special Saturday sections. By mail...\$5 per year To Europe...\$7 per year. In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included. \$8.50 per year \$2.25 for three months \$4.50 for six months \$2.75 monthly. In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included. \$6.50 per year \$1.75 for three months \$3.50 for six months \$1.60 monthly. KAROL PIATKIEWICZ, Editor in Chief KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager. PHONE: ALL DEPARTMENTS BRUNSWICK 8700. Telefon do Wszystkich Departamentów BRUNSWICK 8700. NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość. Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodźstwa!

APETYTY NIEMIECKIE

Wypadki wykazują, że walka Trzeciej Rzeszy o "większą niemiecką ojczyznę" potęguje się z każdym dniem. Apetyt niemiecki zaostrza się. Po Saarze Gdańsk, po Gdańsku Austria. Mówi się już głośno, że następnymi będą Czechy. W jednej z swoich mów ostatnich kanclerz Hitler zapowiedział rozciągnięcie "opieki" nad 10 milionami Niemców żyjących w rozproszeniu za granicą. Zaniepokojone kraje ościenne Niemiec, a nawet i dalsze, w których jest znaczna liczba dawnej emigracji niemieckiej, zapytują się, jaka to będzie ta zapowiadana "opieka"? Znajdzenie jednak odpowiedzi na to pytanie nie jest wcale trudne i można je łatwo znaleźć z obfitego o tym temacie piśmiennictwa niemieckiego. Jeden z ostatnich numerów czasopisma "Der Auslandsdeutsche" ustalił nawet tabelę kolejności postępowania we wnoszeniu narodowych pretensji niemieckich. Jest to coś w rodzaju podzielenia Europy na klasyfikację "A" i "B", stosownie do niemieckich interesów etnicznych, czyli krajów zamieszkałych częściowo przez przymieszaną ludność niemiecką. Dla dania przykładu jak "skromnymi" są pretensje niemieckie niech posłużą fakt, że "Der Auslandsdeutsche" uważa półtora miliona mieszkańców Alzacji za Niemców i twierdzi, że Alzacja i Lotaryngię zamieszkuje aż 83 procent Niemców. Ta zachłanność niemiecka wywołała reakcję w duńskim Szleswigu, do którego Niemcy także roszczą sobie pretensje.

Organ mniejszościowy "Der Schleswiger", stojący na straży duńskich interesów narodowych po niemieckiej stronie pogranicza szleswickiego, zabrał w tej sprawie głos polemizując energicznie z apetytem niemieckich aneksjonistów etnicznych. Przy tym wywody duńskiego autora są godne uwagi, więc je tu przytoczamy. "Der Schleswiger" odparł nasamprzód utartą w Niemczech terminologię, określając różne części Europy — w tym np. Alzację — jako "urdeutsches Land". Na podstawie ciekawego wywodu antropologicznego i prehistorycznego dowodzi, że określenie terminem "pranieemiecki", jest ze strony niemieckiej nadużyciem, niezgodnym z nauką, nawet choćby prawdą było, że Alzacja nosi rzeczywiste wiele cech ziemi o kulturze niemieckiej, nabytej z biegiem wieków. "Ale — brzmia dalsze słowa wspomnianego organu mniejszości duńskiej — przez to samo dzisiejsi mieszkańcy tej ziemi nie muszą jeszcze być "Niemcami". Historia zmienia swe koleje i, jak wiadomo, Alzacja wcielona została do Francji po wojnie 30-letniej. Nic się urwała i ziemia b. Rzeszy otrzymała nową francuską historię, — ewolucję, która w decydujący sposób ukształtowała narodową świadomość Alzacyjczyków. "Gdy Alzacyjcy w r. 1871 złączeni zostali z nową Rzeszą Niemiecką, podnieśli przeciw temu jednogłośny protest. Gdy wojska francuskie wr. 1918 wkroczyły do Alzacji i Lotaryngii, witane były z entuzjazmem jako rodacy-Francuzi."

I autor duński kończy swe wywody znanym w kwestiach mniejszościowych stwierdzeniem, że nie zawsze jest rzeczą ściśle ustalac przynależność narodową według języka ojczystego.

REFORMA UBEZPIECZENIOWA W ZWIĄZKU

Związek Narodowy Polski wprowadził w swym wydziale ubezpieczeniowym wielką reformę w zmianie swoich tabel asuracyjnych na nowoczesne i odpowiadające dzisiejszym potrzebom i rozwojowi Związku i przystosowaniu tychże do urządzeń, jakie mają najbardziej postępowe i największe organizacje i kompanie asuracyjne. Nad nowymi tabelami Związku pracowali dłużej czas eksperci-aktuariusze i jesteśmy pewni, że rezultat ich pracy przyniesie dodatnie dla Związku rezultaty i ułatwi pracę werbowania nowych członków dla Związku sekretarzom i w ogóle wszystkim wniebrującym agentom związkowym, gdyż będzie mniej tłumaczenia, a porównanie tabel związkowych z tabelami innych organizacji i kompanii ubezpieczeniowych będzie wychodzić na korzyść Związku.

Obszerne opisy wprowadzonych reform i tego na czym się one zasadzają podaliśmy już w Zgodzie w poprzednich numerach i znajdują je Czytelnicy na innym miejscu niniejszego wydania. W tym artykule zwracamy tylko uwagę ogólnikowo na wprowadzoną zmianę, wyrażając pełną nadzieję, że zmiana ta wyjdzie na korzyść Związku i będzie uproszczeniem i ułatwieniem pracy zdobywania nowych członków dla Związku.

W przyjętym nowym systemie, opłaty od wszystkich ubezpieczeniowych certyfikatów i rezerwa tychże są kalkulowane na 3 procent według American Experience Table of Mortality podług Illinois Standard. Obliczenia te należą do najbardziej konserwatywnych i są używane przez wszystkie pierwszorzędne amerykańskie kompanie ubezpieczeniowe.

Wszystkie certyfikaty ubezpieczeniowe dla pemoletnich w Związku są obliczone na trzy procent i zastrzegają wypłatę dywidendy. Ubezpieczenie na tych podstawach równa się ubezpieczeniu w najlepszych kompaniach asuracyjnych. Ubezpieczenie takie jest najpewniejszym i najłatwiejszym sposobem oszczędności i zabezpieczenia życia własnego i swoich najbliższych i najdroższych na wszelki nieprzewidywany wypadek.

Zapoznając się z nowymi rodzajami ubezpieczenia w Związku i idąc w lud i zdobywając naszej organizacji nowych członków — bo w organizacji tylko — w zbiorowej gromadzie osób i zasobów — jest siła polityczna, społeczna i ekonomiczna.

ZŁOTE MYŚLI

Wyciąga Mojżesz ręce, alic lud zwycięża, Spuszcza je, alic kłeska judzkiego oręza. Chrystus raz wyciągnionych do Ojca za nami By niespuścić, pozwala przybić je gwóźdźmi. Strykowski. Kupcy drogiego sobie życia przedawania, Ci co się modlą, swoich modlitw wysuchania. Nagrody chce, kto ufa swej świętobliwości: Ja Panie grzechów pełen, zbręż Twój litości. Z Saadego. Gulistan. Ty gdy się modlisz, wejdź do komórki twojej i módl się Ojcu twemu w skrytości, a Ojciec twój który widzi w skrytości, odda tobie. — Św. Mateusz, Ewang. Królestwo Boże jest nie w mowie, ale w mocy. — Św. Paweł.

Z POEZJI...

ZAPUSTY

Liljowe cienie tańczą na parkietce Szalony tan — Kołują, drgają — I bezszelestnie mkną w dal. Grzech w duszę sączy Saksofonu śpiew. Wokół mnie kręci się obłuda koto, Rozżarzone w rytm — Przywołany pragnieniem warg Płonący za faktem płynię takt. Szalony kołujących cieniów tan Daleki jest od życia, Jak od prawdy kłam. Rytmem miążdzone tony Niby bolesne okowy, Kładą się na fortepianu struny...

... Kiedys w te same struny Spływały ciche Szopena Nokturne...

ZOFIA KRUSZELNICKA

To i Owo

Zemsta Rywala

Prasa włoska zanotowała niezwykle wypadek zemsty rywala, jaki miał miejsce onegdaj w Mediolanie.

Niejaki Demonstene Magri, 40-letni kucharz hotelowy i 32-letni Tommaso Cola, plombiarz z zawodu, kochali się na zabój w 20-letniej brunetce, Elenie Cappelli, pokojówce.

Między rywalami były pomruki i dochodziło do scysji, ledwie do skandalu żadnego jeszcze nie doszło. Dopiero wczoraj — panuje ogólne podejrzenie — nadarzyła się Magri'emu okazja do zemsty na rywale. W refrzyderatorze ochładzanej lodowni hotelowej pękła rura i poczęła przeciekać woda. Zarząd wezwał Cola do naprawy. Kiedy ten wszedł do środka i zabrał się do naprawy, nagle ciężkie drzwi lodowni zatrzasnęły się za nim. W lodowni panowała porządnie zimno i niewiadomo na czym by się skończyło, gdyby w pół godziny po zatrzaśnięciu się drzwi nie zjawił się pomocnik majstra plombiarskiego i nie odnalazł go zamkniętego w lodowni na pół skostniałego z zimna. Na alarm znalazła się i pokojówka Elena. Półzamrożonego Cola wytarto alkoholem i napojono wódką, co go postawiło na nogi i być może uratowało przed zapaleniem płuc.

Zarząd hotelu nie ma namacalnego dowodu, iż Magri zatrzasnął drzwi lodowni za Cola i w ten sposób chciał w nim oszukać zapasy miłosne do Eleny. Padły tylko silne podejrzenia, że nikt inny nie mógł tego dokonać... No i skończyło się na tym, że od wczoraj zarząd hotelu dał ogłoszenie do pism i szuka nowego kucharza.

Zarząd hotelu nie ma namacalnego dowodu, iż Magri zatrzasnął drzwi lodowni za Cola i w ten sposób chciał w nim oszukać zapasy miłosne do Eleny. Padły tylko silne podejrzenia, że nikt inny nie mógł tego dokonać... No i skończyło się na tym, że od wczoraj zarząd hotelu dał ogłoszenie do pism i szuka nowego kucharza.

Czego Wielu Nie Wie o Węgorzu

W Stanach Zjednoczonych, po miastach, gdzie się znajdują większość naszych Czytelników, nie zachodzi potrzeba podawania przepisów o wędzeniu węgorzy, smacznych i zdrowych rybach. Przytaczamy je jednakże tak przepis p. inżyniera M. Szymczaka z krakowskim "I. K. C.", bo na pewno dla wielu ciekawe szczegóły o tej rybie nie były znane.

Przygotowanie węgorza do wędzenia jest następujące: gdy węgorz jest żywy, posypuje się go solą, pod wpływem której węgorz wykonuje silne ruchy, a wskutek tego łatwiej usuwa się z niego szlam, w który obfituje jego skóra. Normalnie już w soli tej węgorz ginie. Po wytarciu się węgorza w soli, usuwamy z niego szlam, przytrzymując jedną ręką za głowę, drugą natomiast silnie przesuwać po ciele od głowy do ogona, potem przystępujemy do usunięcia wewnętrznego ostrego nożem, przeczem należy uważać, aby się nie skaleczyć, gdyż krew węgorza jest trująca i przy skaleczeniu ręki powoduje długotrwałe zapalenie skóry. Dzieci w czasie tych czynności nie powinny być w pobliżu, gdyż w razie wpadnięcia krwi do oka spowoduje ona silne jego spuchnięcie, ropienie i ból. Po usunięciu wewnętrznego węgorza, należy go dokładnie wymyć i włożyć do stałego roztworu soli na pół godziny. Po wyjściu z roztworu wieszka się węgorza podobnie jak i inne ryby przez uwieszenie go w przygotowanej do tego celu wędzarni, gdzie u dołu znajduje się palenisko. Aby móc węgorza uwiesić na drążku, przekładka się głowę drutem i na powstałej w ten sposób pętlę daje się na drążek na wysokości 70 do 100 centymetrów nad płomieniem.

Do wędzenia należy używać drzewa dębowego lub olszowego, które powoduje słodkawy smak ryby i złocisty jej kolor.

Wędzenie trwa 3 godziny, po czym należy badać przy pomocy szpilki, czy węgorz jest gotowy. Jeżeli wyczuwa się pod wpływem ukięcia szpilki, że węgorz jest twardy, należy go wędzić w dalszym ciągu, jeżeli natomiast jest już miękki, wędzenie się kończy.

Niemcy Na Wołyniu

W początku grudnia ubiegłego roku na łamach tygodnika "Zwrot" ukazał się artykuł pod tytułem "Polska oskrzydłona od wschodu".

Artykuł ten zawierał wręcz rewelacyjne wiadomości o kolonizacji niemieckiej na Wołyniu, grupującej się planowo w najważniejszych strategicznych punktach tej części Polski. Jak z dalszego ciągu artykułu wynikało — Niemcy opanowali specjalnie oba brzoży Sturu i Stochodu (a więc i lini frontu w czasie wielkiej wojny) naszych linii obronnych z roku 1920.

Kolonizację tę finansował Bank niemiecki w Łucku pod nazwą "Kredit - Luck". Wszelkie transakcje kupna ziemi zatwierdzone były za gotówkę, tak, że sprzedawcy terenów położonych w powyższym pasie szli niezwykle chętnie na transakcje, nie widząc w nich nic podejrzanego.

Całą akcją kierował dyrektor "Kredit - Luck" pan Plateński który zakupywał tereny od wołyńskich ludności i kierował na zakupione przez siebie działki osadników niemieckich.

Nici Biegają Do Sztabu Niemieckiego

Tygodnik "Zwrot", od dłuższego czasu prowadzący wytrwałą kampanię przeciw polityce stosowanej na Wołyniu wobec polskiego stanu posiadania — uderzył na alarm. W omawianym artykule z nieubłaganą logiką powiązano nici biegające ze sztabu niemieckiego przez Jacek Kłonowalca i niemieckie kolonie na Wołyniu. Wykazano dowodnie jak wielkim niebezpieczeństwem jest osiedlenie się na polskich ewentualnych liniach obronnych elementu obcego, kierowanego przez drogą dłoń.

Artykuł ten wywołał burzę na Wołyniu wśród tamtejszych sfer polskiego społeczeństwa, od dawna z największą troską śledzącego niepokojące objawy polityki, wyniszczającej polskości na podległym sobie obszarze.

Powstał tak wielki skandal, że echo jego dobiegło aż do Warszawy. Zainteresowały się tą sprawą odpowiednie czynniki, przede wszystkim władze wojskowe, które obecnie po zbadaaniu sytuacji zarządziły usunięcie z Łucka dyrektora Platenika jako uciążliwego cudzoziemca oraz częściowo wysiedlenie kolonistów niemieckich z nad brzegów Sturu i Stochodu.

Jest to bezwzględnie piękny triumf tygodnika "Zwrot" i jego nieugiętej walki o polskosc Wołynia, ale przede wszystkim triumf polskiej racji stanu, która ostatecznie zwyciężyła i stłumiła w zarodku grożące niebezpieczeństwo, ingerując zdecydowanie w zabagnione stosunki narodowościowe na Wołyniu i niezrozumiałą politykę.

Ruch Antywłoski i Aanty-niemiecki w Jugosławii

Belgrad, Jagoslawia, 26 marca. (Depesza New York Times). — Lewicowi studenci uniwersytetu w Belgradzie i studenci innych szkół wyższych w całym kraju, urządzili w tych dniach demonstrację przeciw rzekomej wiochofilskiej i germanofilskiej polityce zagranicznej rządu. W Belgradzie doszło do starcia z grupą studentów nacjonalistycznych i do interwencji policji.

Dlatego, że Jarecki Był Uczciwym i Nie Pozwolił Na Nadużycia Wyborcze?



GŁOSY CZYTELNIKÓW

KTO DECYDUJE?

Dlaczego jest depresja w kraju? Dlaczego jest 18 milionów ludzi bez pracy, bez jutra? Jak długo, będziemy odejmować naszym dzieciom chleb od ust, aby placić podatki, podatki i... podatki? Pytamy się, za co jesteśmy karani jako lojalni, dobrze myślący obywatele? Czyja to wina?!

Odpowiedź na to jest jedna. Wina jest tych którzy decydują! Ale tu właśnie zachodzi poważne pytanie, kto decyduje? ... Czy decydują ci, którzy nami rządzą, a więc ci, których wybieramy na publiczne urzędy, czy też decyduje lud, a więc naród cały?!

Według konstytucji w kraju demokratycznym przywilej decydowania należy do większości woli narodu, a nie do urzędników tak jak w krajach o rządach despotycznych! A kto decyduje u nas? Czy my decydujemy, czy też decyduje rząd, partie lub kilku zorganizowane?

Właśnie teraz w przedmiotu wyborów ta kwestia jest naprawdę żywością kwestią! Teraz powinno się okażać że lud decyduje, a nie żadne maszyny z bosami politycznymi na czele! Jeżeli chcemy zamienić depresję na dobrobyt, musimy z tych gospodarzy posuwać, wyrzucić im wotum nieufności, a wybrać nowych takich, którzy zobowiążą się wypełniać wole i postanowienia większości obywateli.

Teraz jest czas, ażeby przedstawić naszym kandydatom na różne publiczne urzędy, nasze żądania! Wielu z kandydatów niema żadnego programu ani zrozumienia potrzeb obywateli i kraju albo też wykręcają się ogólnikami, do niczego nie obowiązującymi.

A więc miejmy odwagę żądać przedstawienia nam programu, w jaki sposób dany kandydat pragnie służyć krajowi i nam wyborcom! Niech pan przedstawiał szczegółowo, co chce zrobić dla właścicieli domów, dla bezrobotnych i dla pracujących klasy! My wyborcy będziemy mogli wtedy zdecydować naszymi głosami, czy jego program jest zgodny z naszymi żądaniami, czy nie. Wszak urządzić a więc urzędnicy i reprezentanci mają być "z" ludu, przez lud, dla ludu!

Tymczasem większość naszych przedstawicieli jest mianowanych przez partynicznych bosów, wybieranych przez lud dla dobra bosów i korzyści własnej! I właśnie dlatego depresja w kraju jest i będzie, jako wynik szatańskiego egoizmu w partii politycznych!

Kiedy republikanie rządząli w kraju, wtenczas obywatel demokraci nie miał uwzględnienia — bo był demokraci. Kiedy demokraci zwyciężyli, republikanie są traktowani jakby ich dopiero z Joliet wypuszczono. Czy tak być powinno? Nie! Przedstawiciele, czy to do legislatury, do kongresu, czy sędzia lub alderman, itd. chociaż popierany przez pewną partię, powinien po wyborze zrezygnować z danej partii i stać się uczciwym, usługującym reprezentantem czy urzędnikiem dla wszystkich jednakowo! Partynicy czyli stronniczość w rządzie jest właśnie przeciwnością dla kraju! Stronniczością grzeszyli republikanie i grzeszą demokraci z małymi wyjątkami.

Właśnie za to, że n.p. Sędzia powiatowy p. Jarecki, jest takim wyjątkiem, służy bezstronnie, bezpartynicznie ludowi, dlatego bosowie demokraci i wiochofilscy i germanofilscy politycy zagranicznej rządu. W Belgradzie doszło do starcia z grupą studentów nacjonalistycznych i do interwencji policji.

W naszym powiecie Jest człowiek tak śmiały Nawet maszynę Nie poddał się cały. I ustępować też Nie myśli cały Trzyma maszynę Przyzwolicie zdala. Liderzy nasi To nie krnąbrze dzieci,

Wybitny Dziennikarz Wydany z Wiednia

Wiedeń, 26 marca. (UP). George Gedye, stary korespondent dwóch pism londyńskich "Telegraph" i "Morning Post", oraz "New York Times" — otrzymał wczoraj od tajnej policji niemieckiej, tak zwanego Gestapo, rozkaz opuszczenia granic do poniedziałku wieczór. Gedye, oficer armii angielskiej, autor wielu książek, przebywał w Wiedniu od 13-tu lat.

\$398,230,333 Wypłacono Farmerom w Roku 1937

Washington, 26 marca. — W roku 1936 do listopada roku 1937 wypłacono rolnikom w programie konserwacji rolnej, z funduszy federalnych, stanowych i powiatowych sumę \$398,230,333, jak oznajmia administratora dotostawiania rolnego. Wypłaty gotówkowe otrzymało około czterech milionów farmerów.

Mała Rewolucja i Dyktatura Na Pograniczu Meksykańsko - Amerykańskim

Rewolucyjni Zmusili Burmistrza i Innych Urzędników Do Ucieczki Do Stanów Zjednoczonych

Agua Prieta, Sonora, Meksyk, 26 marca. (UP) — Pulownik Alberto Panacios, komendant wojskowy, otrzymał wczoraj przejęcia spraw miejscowych w tym granicznym mieście, liczącym 3,000 mieszkańców, gdzie rebelianci polityczni zmusili burmistrza i innych urzędników miejskich do ucieczki do Stanów Zjednoczonych.

Do zaburzeń doszło ubiegłej środy, gdy Prezydent Cardenas oznajmił o wywłaszczeniu obcych kompanii naftowych w Meksyku. W Agua Prieta pozostali wczoraj przejęcia spraw miejscowych w tym granicznym mieście, liczącym 3,000 mieszkańców, gdzie rebelianci polityczni zmusili burmistrza i innych urzędników miejskich do ucieczki do Stanów Zjednoczonych.

Burmistrzem mianował się Martin Ayala, lider opozycji, który natychmiast ogłosił swój manifest i przystąpił do reorganizacji władz lokalnych.

W Hermisillo, kapitolu stanu Sonora, sekretarz stanu Manuel Romo oznajmił jako polecił pulk Panacios objąć rząd w mieście, dopóki przyjdzie i spokój nie będzie przywrócony. Na razie wojsko rządzi bez ogłaszania stanu wojennego.

W naszym powiecie Jest człowiek tak śmiały Nawet maszynę Nie poddał się cały. I ustępować też Nie myśli cały Trzyma maszynę Przyzwolicie zdala. Liderzy nasi To nie krnąbrze dzieci,

Oni tak czynią Jak im ktoś poleci. Lecz nasz chłop prosty Ale obaczmy Nie da się okuć Maszynie w kajdany. I tylko czeka Na ona godzinę Wtedy pokaze Swoją chlopską minę. Liderzy nasi Bronią się w zasadzie Bo każdy siedzi Na tutejszej posiadzie. Polski wychodźco Zrobił wylom i lukę Daj raz maszynę Porządną naukę. Niech widzą obcy Niech przejrzą Polacy Ze my tu nie są Tak już ładający. Dajmy uznanie Zastudzie i pracy Pokażmy wszystkim Ze my są Polacy. J. Głab.



# Z TOWN OF LAKE

**Przedstawienie Na Dom Polski; Bankiet z Okazji 10-Lecia; Komitet Szkoły Gm. 39 Zaprasza Na "Whoopie"; Zabawa Wiosenna Tow. Zwycięstwo Pod Grunwaldem; 30-Lecie Tow. Huzarów Polskich**

**Zabawa wiosenna Tow. Zwycięstwa pod Grunwaldem**

Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, Gr. 1192 Z. N. P., urządza zabawę wiosenną w niedzielę, dnia 27-go marca, w sali ob. Kozubowski, 4934 So. Loomis ul., pocz. o godz. 6:30 wieczorem. Wiele niespodzianek czeka gości. Doskonała orkiestra przygrywać będzie do tańca.

**30-LECIE Tow. Huzarów Polskich**

Tow. Huzarów Polskich Kr. Zygmunt II, Gr. 1860 Z. N. P., urządza bankiet z okazji 30-letniego istnienia Towarzystwa w niedzielę, dnia 27-go kwietnia, w sali parafii św. Jana Bożego, 5129 So. Throop ul. Początek bankietu o godz. 5:30 popołudniu. Muzyka B. Nawrockiego.

**KALENDARZYK POSIEDZEŃ**

**Tow. Tysiąc Walecznych, Gr. 1378 Z. N. P.**, w niedzielę, 27-go marca, o godz. 1:30 po poł. w sali ob. Draniczarka, 4841 So. Racine ave.

**Tow. Boże Zbaw Polskie, Gr. 1955 Z. N. P.**, w niedzielę, 30-go kwietnia, o 1:30 po poł. w sali ob. Kozubowski, 4934 So. Loomis ul.

**Ćwiczenia harcerzy i harcerzek przy Gm. 123ej Z. N. P.** odbędzie się w czwartek 1-go kwietnia o godz. 8:30 wieczorem w sali Sherman parku.

**Posiedzenia Towarzystw w sali Im. Juliusza Słowackiego:**

**Sobota, 26-go marca.** — Tow. Jedność Polskich Piekarzy;

**Niedziela, 27-go marca.** — Tow. Kr. Jana III Sobieskiego, Gr. 298 ZNP; Tow. Jana Zamojskiego, Gr. 304 ZNP; Wolne Polki; Tow. Bolesława Chrobrego, Gr. 1577 ZNP.

**Poniedziałek, 28-go marca.** — Filomeni (lekcja śpiewu); Kółko Nocne Pań; Tow. Gwiazda Zwycięstwa.

**Piątek, 1-go kwietnia.** — Lutnia (lekcja śpiewu); Klub Młodzieży Białego Orła;

**Sobota, 2-go kwietnia.** — Oddział 64; Unia Piekarzy.

**Niedziela, 3-go kwietnia.** — Posterunek Nr. 7; Córy Wolności, Gr. 2448 ZNP.

**Posiedzenie Tow. Blog. Szymona z Lipnicy** odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go marca w sali par. św. Jana Bożego, o godz. 7:30 popołudniu. Wszyscy członkowie i młodzież są proszeni o przybycie.

**Klub Lipniczan Przem Rat.** odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 27-go marca, w sali White City pnr. 4759 So. Throop ul., o godz. 3:30 popołudniu. Wszyscy Lipniczanie są proszeni o przybycie, z powodu wielu ważnych spraw, które będą omawiane.

**Spółka Bud. Poż. Loomis**

Jedną z największych Spółek Bud. Poż. na Janowie jest Spółka Loomis Bldg Loan Ass., mieszcząca się w biurze realnościowym p. Fel. A. Frankowskiego pnr. 1357 West 51 ulica. Spółka ta otwiera swą serię dnia 6-go kwietnia i przyjmuje już nowych członków do tej odpowiedzialnej Spółki. W skład dyrekcji wchodzi znani i poważani związkowcy.

**Jeżeli macie dom**

lub gospodarstwo w kraju, a takowe pozostają bez należytej prawnej opieki, to udajcie się po bezpłatną informację do p. B. Zaleskiego, w Biurze Centralnym, 4641 So. Ashland Ave., na drugim piętrze nad apteką Pietrzykowskiego, a p. Zaleski udzieli wszelkich informacji, bezpłatnie, a gdy potrzebne będzie pełnomocnictwo lub inne dokumenty podług wymagań obecnych, to wyrobi wam za cenę bardzo umiarkowaną i najlepiej, ponieważ jest w tym interesie blisko lat trzydziści.

Ci, którzy chcą wyjechać do Polski z wycieczkami, to niech się zgłoszą do p. Zaleskiego jak najwcześniej po prawdziwe informacje by z góry wiedzieć jakie dokumenty są potrzebne tak dla obywateli jakoteż i nieobywateli amerykańskich.

**Z Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 298 Z. N. P.**

Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 298 ZNP, będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w niedzielę, 27-go marca w sali Jul. Słowackiego, róg 48ma i Paulina ul., o godz. 1:30 popołudniu. Upraszają się wszystkich członków i członkinie o liczenie przybycia na posiedzenie, bo będą bardzo ważne sprawy omawiane. Również proszeni są ci, którzy dotychczas jeszcze nie należą do Towarzystwa, ażeby zapisali się w naszym szeregi.

**Bankiet z okazji 10-LECIA**

W niedzielę 15-go maja b. r. odbędzie się bankiet i bal z okazji 10-letniego istnienia i pracy Korpusów nr. 14ty w sali Im. Jul. Słowackiego przy 48ej i So. Paulina ul., początek punktualnie o godz. 5:30 popoł.

Komitet tej afery dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła imponująco i zaprasza serdecznie wszystkich sympatyków Korpusu, oraz całą Polonię do wzięcia udziału

Po programie będzie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Po rezerwacji prosimy dzwonić Boulevard 3699 nie później jak do 10-go kwietnia b. r.

Komitet Prasy — A. Ostrowska, M. Gierut sek.

**Zawsze lepiej i taniej kupicie dobre i wygodne obuwie u W. J. Nowakowskiego, 5029 S. Ashland Avenue.**

**Dwa tysiące na otwarciu Restauracji Syrena!**

W ubiegłą sobotę i niedzielę, dnia 19-go i 20-go marca, nastąpiło oficjalne otwarcie restauracji i sali do tańca "Syrena" pnr. 4270-72 Archer ave. Trzeba przyznać, że było to otwarcie jakich mało, bo zgromadziło się około 1000 obecnych. W restauracji przygrywała orkiestra symfoniczna, w sali górnej orkiestra, składająca się z 12 muzykantów w ubikacjach dolnych w pięknych uniformach. Panowie Jan C. Kluczyński i Jan F. Wrzesiński witali gości serdecznie, dziękując za nadesłane bukiety kwiatów i telegramy. Obsługa składająca się z 50 osób, pięknych panienek i kelnerów na czele z panią Bronisławą, starała się jak najlepiej obsłużyć gości. Tak było wesoło że nie myślało wcale się rozchodzić do domów. Występ artystów radiowych "Siekierków" był niespodzianką dla gości i bawiono się ich wędzidłami do rozpuku. W restauracji w której zauważyłoby można naszych kupców, prze-

...Klub Lipniczan Przem Rat. odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, dnia 27-go marca, w sali White City pnr. 4759 So. Throop ul., o godz. 3:30 popołudniu. Wszyscy Lipniczanie są proszeni o przybycie, z powodu wielu ważnych spraw, które będą omawiane.

**Spółka Bud. Poż. Loomis**

Jedną z największych Spółek Bud. Poż. na Janowie jest Spółka Loomis Bldg Loan Ass., mieszcząca się w biurze realnościowym p. Fel. A. Frankowskiego pnr. 1357 West 51 ulica. Spółka ta otwiera swą serię dnia 6-go kwietnia i przyjmuje już nowych członków do tej odpowiedzialnej Spółki. W skład dyrekcji wchodzi znani i poważani związkowcy.

**Jeżeli macie dom**

lub gospodarstwo w kraju, a takowe pozostają bez należytej prawnej opieki, to udajcie się po bezpłatną informację do p. B. Zaleskiego, w Biurze Centralnym, 4641 So. Ashland Ave., na drugim piętrze nad apteką Pietrzykowskiego, a p. Zaleski udzieli wszelkich informacji, bezpłatnie, a gdy potrzebne będzie pełnomocnictwo lub inne dokumenty podług wymagań obecnych, to wyrobi wam za cenę bardzo umiarkowaną i najlepiej, ponieważ jest w tym interesie blisko lat trzydziści.

Ci, którzy chcą wyjechać do Polski z wycieczkami, to niech się zgłoszą do p. Zaleskiego jak najwcześniej po prawdziwe informacje by z góry wiedzieć jakie dokumenty są potrzebne tak dla obywateli jakoteż i nieobywateli amerykańskich.

**Z Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 298 Z. N. P.**

Tow. Króla Jana III Sobieskiego, Gr. 298 ZNP, będzie miało swoje miesięczne posiedzenie w niedzielę, 27-go marca w sali Jul. Słowackiego, róg 48ma i Paulina ul., o godz. 1:30 popołudniu. Upraszają się wszystkich członków i członkinie o liczenie przybycia na posiedzenie, bo będą bardzo ważne sprawy omawiane. Również proszeni są ci, którzy dotychczas jeszcze nie należą do Towarzystwa, ażeby zapisali się w naszym szeregi.

**Bankiet z okazji 10-LECIA**

W niedzielę 15-go maja b. r. odbędzie się bankiet i bal z okazji 10-letniego istnienia i pracy Korpusów nr. 14ty w sali Im. Jul. Słowackiego przy 48ej i So. Paulina ul., początek punktualnie o godz. 5:30 popoł.

Komitet tej afery dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła imponująco i zaprasza serdecznie wszystkich sympatyków Korpusu, oraz całą Polonię do wzięcia udziału

Po programie będzie zabawa taneczna przy dźwiękach doborowej orkiestry.

Po rezerwacji prosimy dzwonić Boulevard 3699 nie później jak do 10-go kwietnia b. r.

Komitet Prasy — A. Ostrowska, M. Gierut sek.

**Zawsze lepiej i taniej kupicie dobre i wygodne obuwie u W. J. Nowakowskiego, 5029 S. Ashland Avenue.**

**Dwa tysiące na otwarciu Restauracji Syrena!**

W ubiegłą sobotę i niedzielę, dnia 19-go i 20-go marca, nastąpiło oficjalne otwarcie restauracji i sali do tańca "Syrena" pnr. 4270-72 Archer ave. Trzeba przyznać, że było to otwarcie jakich mało, bo zgromadziło się około 1000 obecnych. W restauracji przygrywała orkiestra symfoniczna, w sali górnej orkiestra, składająca się z 12 muzykantów w ubikacjach dolnych w pięknych uniformach. Panowie Jan C. Kluczyński i Jan F. Wrzesiński witali gości serdecznie, dziękując za nadesłane bukiety kwiatów i telegramy. Obsługa składająca się z 50 osób, pięknych panienek i kelnerów na czele z panią Bronisławą, starała się jak najlepiej obsłużyć gości. Tak było wesoło że nie myślało wcale się rozchodzić do domów. Występ artystów radiowych "Siekierków" był niespodzianką dla gości i bawiono się ich wędzidłami do rozpuku. W restauracji w której zauważyłoby można naszych kupców, prze-

# Iskierki z Działalności Centrali Międzyorganizacyjnej na Poł. Zach. Str. Miasta

Centrala Międzyorganizacyjna została zorganizowana na południowo-zachodniej stronie miasta.

Na posiedzeniu, odbytym w ubiegły czwartek, w sali Domu Polskiego im. Jul. Słowackiego, prezes Centrali p. J. Wróbel odczytał Komitetu na rpk 1938. zamianowane przez zarząd.

Na czele Komitetu Oświaty jako przewodniczący stanął dr. E. Urbanowicz. Na czele Komitetu Obchodów p. K. Zaremski. Na czele Komitetu Propagandy p. F. Synowicz. Na czele Kom. Obywatelskiego p. W. Jasiński. Na czele Komitetu Projektów p. K. Łopaciński. Na czele Kom. Przyjęć p. A. Matecki. Na czele Komitetu Społecznego p. T. Paczyński. Na czele Kom. Rozwoju i Członkostwa pan J. Cyszeński i na czele Komitetu Finansów p. P. Furmaniak.

Southchicago Rada Centrali Polskiej zgłosiła swój akces do współpracy z Centralą Międzyorganizacyjną na południowo - zachodniej stronie miasta. Przyjęto ją z uznaniem i uchwalono współpracę.

Sekretarzem finansowym został wybrany jednolitego młody i energiczny obywatel p. Henryk Wojciechowski.

Delegat p. F. Synowicz, dyr. Z. N. P., jako przewodniczący Komisji Propagandy wniosł rezolucję w sprawie proponowanego w Kongresie Stanów Zjednoczonych dla na import wprawiony z Polski. Uchwalono jednolitego wysłać rezolucję do Prezydenta Stanów Zjednoczonych, obu senatorów ze stanu Illinois i do wszystkich kongresmanów z Illinois.

Sprawę podwyższenia cen na gaz oddano zarządowi i dyrekcji do rozważenia i powzięcia odpowiednich kroków zapobiegawczych.

Przyjęto do zarządu Centrali odebrał del. p. F. Synowicz. Główny zarząd składa się z następujących: J. Wróbel, prezes; J. Marzec, wiceprezes; K. Zaremski, wiceprezes; pani Gapsiewicz, wiceprezesa; A. Gałęcki, sek. prot.; H. Wojciechowski, sek. fin.; Kubiak, kasjer.

Pracy dla takiej organizacji jaką jest Centrala Międzyorganizacyjna, gdzie skupiają się reprezentacje wszystkich Towarzystw, jest bardzo wiele. Chodzi tylko, ażeby zarząd i poszczególne komitety wywiązały się odpowiednio z nałożonych obowiązków.

mysłowców profesjonalistów, działaczy społecznych i politycznych.

Towarzystwo Zwycięstwo Polek, Grupa 2515 ZNP, urządza zabawę kostkową i karcianą, w niedzielę, 27-go marca, w sali Kościuszk, róg 48-iej i S. Wood ulicy. Początek o godzinie 4-iej po południu. Komitet postarał się o drogie i cenne rzeczy. Grupa nasza apeluje do członków, przyjaciół i sympatyków o poparcie. Komitet apeluje do członków, aby o ileby która chciała dać jaki datek, niech go doręczy sekretarce, lub przed rozpoczęciem zabawy w niedzielę. — Rozalia Piwowarczyk, prezeska; Julia S. Palicz, sek. prot.

**50-LECIE Tow. Dziewic Różańcowych**

Dziewic Różańcowych i Dzieci Marii przy parafii św. Józefa z okazji Złotego Jubileuszu, urządzą bankiet dnia 22-go maja b. r. Posiedzenie połączonych komitetów odbędzie się w poniedziałek, 28-go marca o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Helena Wróbel, Ewelina Tadda i Helena Marciński, Komitet Prasy.

**Komitet Szkoły Gminy 39 zaprasza na "Whoopie"**

Brać Związkową i wszyscy zwolennicy oświatowej są mile proszeni na zabawę "Whoopie", urządzonej staraniem Dokszałającej Szkoły Sobotniej przy Gminie 39 Z.N.P., która to zabawa odbędzie się w wtorek, 29 marca, br., w sali Kościuszk, 48-ma i S. Wood ul.

Każdy z uczestników spędzi przyjemnie ten wieczór. Panie zabawią się w "Whoopie", a panowie w rólach. Prezentów będzie wiele i różnych niespodzianek też. Cały dochód na dalsze prowadzenie szkoły. Rodzice dżiatwy uczęszczającej do szkółki proszeni są choć o mały prezentek na ten cel.

Początek o godz. 7-iej wieczorem. Bilet wstępu 25c od osoby. — Komitet Szkoły.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy Pieniężne Na Każdą Sumę 10c**

**PEOPLES CURRENCY EXCHANGE**  
1200 N. ASHLAND AVENUE  
Vault Dept.

**Wydajemy Przekazy P**

# ...SZEŚĆ GŁOSÓW DECYDUJE...

*Surową, lecz nie ulegającą żadnym wpływom pobocznym, jest metoda, stosowana do promocji oficerów marynarki wojennej. Jest ona konieczna dla ich sprawności i doskonałości bojowej.*

**O**BECNY system promocyjny stosowany w wojennej marynarce St. Zjednoczonych, uchwalony przez Kongres w roku 1916, a zmodyfikowany w roku 1934, dotyczy wszystkich rang, z wyjątkiem podchorążych. Opiera się on na następujących podstawach:

Raport musi być zrobiony na piśmie. Musi być podpisany przez wszystkich członków Trybunału Promocyjnego i musi stwierdzić, że Trybunał uważnie rozpatrzył raport dotyczący każdego poszczególnego oficera, jaki został mu przedstawiony pod rozważenie, na podstawie obowiązujących praw i że zdaniem — conajmniej sześciu członków Trybunału — polecony do promocji oficer, jest odpowiednio przygotowanym i zasługuje na otrzymanie wyższej rangi.

Lista oficerów tak sporządzona przez Trybunał Promocyjny, który składa się z 9 oficerów sztabowych wyższej rangi — idzie do Prezydenta St. Zjednoczonych po zatwierdzenie. Gdy Prezydent ją zatwierdzi, nazwiska wyróżnionych oficerów ogłasza się we wszystkich rozkazach marynarki St. Zjednoczonych, na wszystkich okrętach wojennych, gdziekolwiek by one nie były stacjonowane. Rozkazy te są dla jednych radosne, dla innych bardzo smutne.

Dla tych ostatnich raport taki, musi być wielkim ciosem. Związali oni życie swoje ze służbą wojenną, mając nadzieję, że spędzą na tej służbie całe życie. Do tego się przecież przygotowywali.

Tymczasem pominięcie ich, zamyka im drogę do dalszej kariery wojskowej.

Tłumaczy się to w ten sposób. Na podstawie uchwalonego prawa, przeciętny wiek dowodzącego admirała wynosi około 55 lat. Pułkownicy mają od 42 do 51 lat. Podpułkownicy około 41 lat. Dotyczy to tylko oficerów liniowych. Gdyby zamiast promocji, podniesienie w randze zależało od starszeństwa i dobrowolnego wystąpienia ze służby — przeciętny wiek oficerów służbowych, stale by się podnosił i sztab oficerski tak by się postarzał, że oficerzy dostaliby prędzej emeryturę, niż promocję na dowódcę okrętu, nie mówiąc już o dowództwie skombinowanymi jednostkami bojowymi.

Oto krótki zarys, jaki przechodzi w życiu wojskowym przeciętny oficer, który ukończył Akademię Marynarki Wojennej.

Podchorąży Gish, ukończył Akademię mając lat 23. Przez następne dwa lata jest on na praktyce, na okręcie. Raport o jego kwalifikacjach, o jego zachowaniu, wysyłany jest głównemu sztabowi, co trzy miesiące.

Po dwóch latach podchorąży Gish przechodzi egzaminację piśmienną z przedmiotów — nawigacji, artylerii i obowiązków okrętowych. W rok później, zdaje on drugi egzamin z przedmiotów, które nie obowiązywały podczas poprzedniego egzaminu. Poczem otrzymuje rangę podporucznika. — W tym czasie ma on już około 26 lat i pensja jego wynosi od \$1,500 do \$3,600. Powierza mu się mniej odpowiedzialne czynności w różnych działach służby okrętowej i los jego przechodzi w ręce Trybunału Promocyjnego.

Od tej chwili jest on pod nadzorem swego bezpośredniego przełożonego.

Raporty o jego służbie idą do głównego biura sztabowego co pół roku. Na raportach tych oparta jest właśnie jego następna promocja, ponieważ będzie się nimi powodował Trybunał Promocyjny.

Po okresie dalszych trzech do sześciu lat, podporucznik Gish, podlega pierwszej rozprawie Trybunału. Jeżeli jednak nie miał żadnych dyskryminacji, jeżeli nie był karany, nie miał piśmiennych upomnień, nie potrzebuje się lękać o promocję, gdyż zaledwie drobny procent, nie otrzyma promocji, a mianowicie tacy, którzy nie okazują ochoty do pozostawania w służbie wojennej marynarki. Ma on w tym czasie od 30 do 32 lat, pensja jego wynosi od \$2,000 do \$4,500, i otrzymuje rangę porucznika. Może on w tym okresie otrzymać dowództwo nad małą jednostką bojową, jak nap. łódź podwodną.

Dopiero od tego okresu, musi się on silnie wyróżniać. Ponieważ w następnym okresie promocji, od 30 do 40 procent oficerów, przenoszonych zostaje do tak zwanej służby zapasowej. To

znaczy — jeżeli por. Gish zostanie przedstawiony do promocji, a nie otrzyma sześciu głosów, to po paru latach, zostaje skreślony z czynnej służby.

To jest właśnie ta pierwsza ciemna strona życia porucznika Gisha. Ma on w tym czasie od 37 do 38 lat. Gdy otrzyma zwolnienie, pensja jego wynosi zaledwie jedną trzecią jego pensji służbowej, a ma on już dzieci, które mają od 10-ciu do 15-tu lat, którym trzeba dać wykształcenie.

W tym czasie, gdy tylko w rozkazie pominięte zostało jego nazwisko, rozgląda się on za innym stanowiskiem. Jest on doświadczonego marynarzem, może więc znaleźć miejsce w marynarce handlowej, lub też poświęcić się komiwojażerstwu, gdyż będąc na służbie, porobił różne kontakty po świecie.

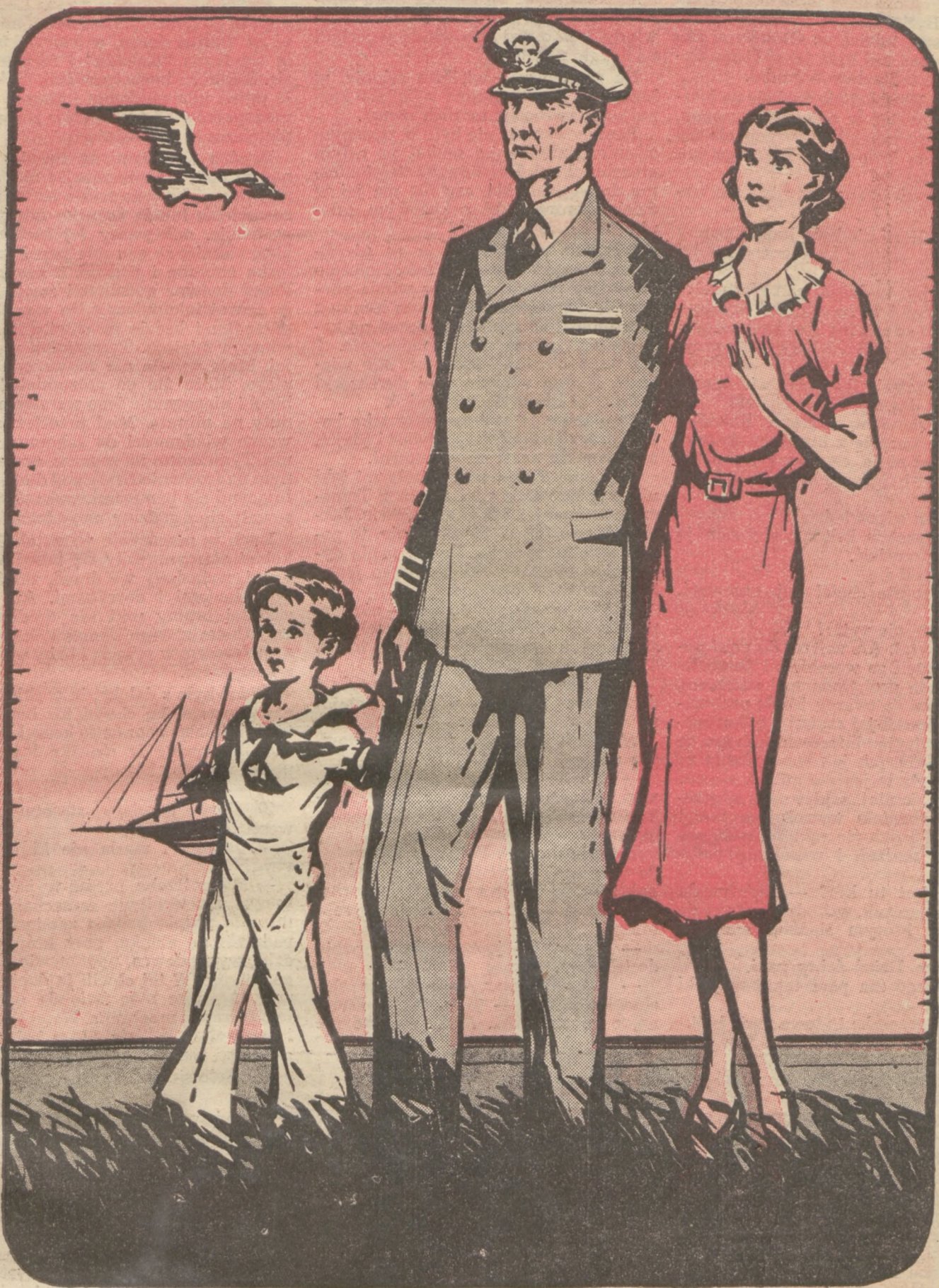
Natomiast, gdy porucznik Gish dostanie promocję — jest on zadowolony. Ma on wtedy około 35-ciu lat, pensja jego wynosi od \$2,400 do \$5,200 i dostaje rangę podpułkownika. Może on być kapitanem większej już jednostki bojowej — kontrtorpedowca, lub sze-

fem jakiegoś departamentu na wielkim okręcie wojennym.

Po upływie czterech lub pięciu lat, znów potrzeba mu najmniej 6 głosów. Podpułkownik Gish, ma około 40 lat. Jego pensja wynosi od \$3,000 do \$5,750. W tym czasie, to znaczy w okresie 3-iej promocji, około 20 procent oficerów — znów przeniesionych zostanie do służby zapasowej. Jeżeli podpułkownik Gish zostanie zwolniony, nie otrzyma jeszcze pełnej emerytury, a nadzieja na otrzymanie innej pracy, maleje z wiekiem.

Czwarta ogniowa próba przypada, gdy pułkownik Gish ma już około 50-ciu lat. Pensja jego wynosi od \$3,500 do \$5,000. Jest on komendantem pancernika lub krążownika. Potrzebuje on znów sześciu głosów. Jeżeli ich nie otrzyma, to po skończeniu 28 lat służby, to jest za rok lub dwa — pójdzie on na emeryturę. Jeżeli jednak otrzymał owe sześć głosów, to mając lat 55 do 56, jest admirałem, komendantem dywizji, eskadry, flotyli, lub też komendantem całej mary-

(Dokończenie na str. 12-iej)



Ryszard  
Braun

## MODELKA No. 6

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Każdy dzień w księgowości przynosił nowe niespodzianki. Te i owe czekał niszczone, nie zaksięgowawszy ich zupełnie. Te i tamte sumy fikcyjnie obciążały conto spółki akcyjnej "Kakadu".

Zebrań akcjonariuszy miało się odbyć niezadługo. Na tym zebraniu planowano przedstawić okropny stan finansów firmy i ogłosić jej upadłość.

Listę akcjonariuszy Loda skopiowała wczoraj. Byli to ludzie nieznanymi i mieli małą część udziałów. Głównymi akcjonariuszami zaś była jakaś firma nalewkowska i Czesław Wrendel.

Czesław Wrendel nie znał się na interesach, fruując w obłokach koronek, taft i artystycznych kompozycji, ale cóż robiła firma żydowska? Dlaczego tak biernie milczała?

Było to podejrzane i na razie nie wyjaśnione.

W buchalterii nie było jeszcze panny Gnejszczuk, za to z kasy dochodził jej donośny głos:

— Więc był tu dzisiaj pan Wrendel?

— Tak. Był i wyszedł przed chwilą — odpowiadał stłumiony głos kasjera.

— Co mu się stało? Nigdy tu nie przychodził.

— Może zatęsknił za pani widokiem?

— Głupi dowcip. Czego chciał?

— Doniesiono mi, że firma "Kakadu" sprowadza tandetę z hurtowni żydowskich. Pytał mnie, czy sumy wpłacone Aronhsonowi figurują w księdze kasowej.

— Co pan odpowiedział?

— Pokazałem książkę, aby sam ją zechciał sprawdzić.

— Uspokoił się?

— Nawet nie chciał jej otworzyć. Uwierzył.

— O mnie nie pytał?

— Nie pytał. Ale zajrzał do pani pokoju. Obrzucił go wzrokiem i poszedł.

Loda stała pochylona nad stolikiem, z wypiekami na twarzy. Miała przeczucie, że Wrendel jej szukał i tylko upozorował wizytę interesem. Zapewne tęsknił za nią, tak jak ona tęskniła za nim. Nie była to jeszcze miłość, ale coś zbliżonego do niej. Jakieś silne odurzenie i oczarowanie wywołujące zamęt w myślach i drżenie rąk. Wywołujące wspólnotę marzeń i wspólnotę pragnień.

— Czy jest tu kto? — zapytywała panna Gnejszczuk, wchodząc szybko do pokoju, w którym siedział manekin nr. 6.

— Jestem. Dzień dobry pani.

— Dlaczego ma pani takie wypieki na twarzy?

— Mam gorączkę i głowa mnie boli.

— Może pani iść do domu. Jest pani wolna.

— Och, dziękuję. Bardzo dziękuję. Pani bardzo dobra.

Panna Gnejszczuk zamyśliła się. Słowo "dobra" usłyszała po raz pierwszy w życiu. Było ono dla niej równie nieznanne, jak słowo "piękna".

— Niech pani poczeka chwilę. Zanim pani odejdziesz, zanieś pani pewne papiery pani dyrektorce i odda jej osobiście do ręki, otrzymując pokwitowanie. Są to ważne rzeczy, które powinienam sama zanieść — ponieważ jednak spieszę się, gdyż mam w banku naznaczoną konferencję za godzinę — więc musi mi to paniienka załatwić.

— Słucham.

Panna Gnejszczuk spinała plikę papierów spinaczami, dołączając do nich kartkę, napisaną ołówkiem. Wszystko razem włożyła do koperty, później zaś kopertę wsunęła do teki, którą zapięła na dwa rzemyki, przesunięte przez klamki, jednocześnie dzwoniąc na służącego.

— Tomasz panią odprowadzi do pani dyrektorci i razem z pokwitowaniem przyjdziecie oboje tu do mnie. Zrozumiała pani?

— Zrozumiałam.

Loda wzięła tekę i razem z Tomaszem wyszła na korytarz. Spojrzeli na siebie porozumiewawczo i bez słowa szybko przeszli przez kilka salonów, kierując się do windy.

Tu zamiast jechać nią na drugie piętro do dyrektorci, zjechali na dół do podziemi. Loda roztrzęsionymi ze strachu rękami otworzyła tekę i wysunęła z niej kopertę. Wewnątrz była plika czeków i kartka papieru.

— "Proszę natychmiast zniszczyć te papiery. Cz. doniesiono o Ar. O 11 będę w Konstancinie. Zawiadomić telefonicznie, aby opróżniono wille. Obecność "Małej" i "Koka" wymagana".

Loda wbiła sobie w głowę treść kartki, jednocześnie wsuwając ją do koperty, a kopertę do teki.

Tomasz otworzył drzwi na korytarz i zgasił światło, unieruchomił w ten sposób windę i odgradzał się od niepotrzebnych świadczeń. Po ciemku Loda zamknęła teczkę. Po chwili przebiegli do windy towarowej i tą windą pojechali na drugie piętro.

Na szczęście w wielkim salonie, w którym kilka elegantek oglądało żurnale, nie zwrócono na nich uwagi.

Pani dyrektorci nie było w złoconym salonie. Należało jej szukać po całym gmachu. Pani Drechowska telefonicznie dopytywała się, czy nie ma jej w dziale koronek? W pokazowym salonie? W dziale płaszczów?

Wreszcie odnalazła ją na pierwszym piętrze, w pracowniach. Należało zejść tam po schodach, bo winda znowu nie funkcjonowała. Tłum klientek szturmował do szklanych drzwi na każdym piętrze zupełnie beznadziejnie.

Pytano o windę Tomasza. Nie wiedział. Szukał właśnie pani dyrektorci i nie miał czasu się tym zająć.

Pani Eugenia otrzymawszy tekę kazała ją sobie podać natychmiast i odejść, ale Manekin nr. 6 zaprotestował.

— Panna Gnejszczuk kazała mi teki nie wypuszczać z ręki razem z Tomaszem i strzec jej, jak oka w głowie. Jakby tak co zginęło, nie daj Boże, to potem byłoby na mnie. Proszę panią dyrektorke obejrzeć, czy wszystko jest i dać nam pokwitowanie.

— Ano dobrze, już dobrze — niecierpliwie się dyrektorci, idąc z teką do siebie na drugie piętro. — A cóż to się, Tomasz, stało z windą?

— A nie wiem. Wczoraj się psuła i dzisiaj znowu stoi — wzruszył ramionami.

W złoconym salonie panią Drechowską zastano przy telefonie.

— Tak, tak — odpowiadała ona komuś w słuchawkę telefoniczną. — Szukałam pani Eugenii po całym gmachu, to dużo czasu zabrało. Przez cały czas byli oboje u mnie. Potem posłałam ich do pracowni — w tej chwili wrócili. Tak. Tak. Są razem z panią dyrektorke.

— Kto dzwoni? — zapytywała dyrektorci.

— Panna Gnejszczuk. Prosi panią do telefonu.

— Dobrze, zaraz, — a biorąc słuchawkę do ręki — to ja, panno Lucy, no, o co chodzi?... Nie... Jeszcze nie

## Idealna Modelka



Mildred Rehn, tancerka kabaretu nocnego w Miami, Fla., zwraca na siebie powszechną uwagę, po wybraniu jej jako idealnej modelki przez sławnego artystę nowojorskiego.

otwierałam.... Oni chcą pokwitowania.... Dobrze.... dobrze....

Pani Eugenia odpięła tekę i wyjęła z niej kopertę, po czym wysunęła plikę papierów, przeczytała kartkę ołówkiem pisaną. Twarz jej nie odbiła najmniejszego wrażenia.

— No dobrze — powiedziała po chwili — dam wam pokwitowanie. Wszystko jest w porządku.

Paweł już czekał na pannę Lodę Kamińską od godziny. Siedział w mleczarni na wprost domu, w którym mieściła się firma "Kakadu" i niecierpliwie się. Szklanka herbaty ze śmietanką stała przed nim niedopita i zimna, a stos niedopałków od papierosów rósł na popielnicze w wielką stertę.

Brudną i poplamioną firankę odsunął na bok, nie spuszczać oka z bramy. Obawiał się, że zaszło jakieś nieporozumienie lub że agentkę zatrzymano w firmie, odkrywając jej incognito. — Umówili się, że ona uda przed buchalterką chorobę i poprosi o zwolnienie. Przed dwiema godzinami zawiadomiła go nawet telefonicznie, że wszystko w porządku i będzie za chwilę na umówionym miejscu. Tymczasem nie było jej. Może wyszła nie zauważona przez niego. Może źle go zrozumiała? Czas biegł i niepewność jego wzrastała z minuty na minutę. Miał przecież bardzo ważne wiadomości do zakomunikowania. Tymczasem na zegarze, umieszczonym na froncie firmy pod dwiema całującymi się papugami, wskazówki posuwały się z godziny na godzinę.

Ruch w magazynie wzrastał. Tłumy kobiet zatrzymywały się przed wystawami, wchodziły we drzwi, zajeżdżały samochodami i dorożkami. Ale z sąsiedniej bramy nikt nie wychodził z wyjątkiem starego Tomasza, który stał z papierosem w zębach, i baby wiejskiej z koszykiem.

Widać było z daleka, że w sklepie nie nie utarguje. Po chwili też baba dała się przekonać, poprawiła koszyk na plecach, owiązany w chustkę i przeszła przez jezdnię, kierując się prosto do mleczarni.

Za chwilę też drzwi się otworzyły i weszła.

— Jajków i masła nie kupią państwo?

— Nie potrzeba, proszę wyjść — bufetowa niecierpliwie zamachała rękami. Ale głupie babsko zamiast wyjść podeszło do stolika, przy którym siedział wywiadowca, upoczywiał na niego patrząc. W tej chwili ją dopiero poznał. Agentka była świetnie ucharakteryzowana i przebrana. Wstał też zaraz i wyszedł za kobietą, którą kelnerka z gniewem usuwała z mleczarni.

Szli koło siebie milcząc, jakby się nie znali.

On to ją wyprzedzał, to szedł z tyłu za nią, obserwując jej brudne buty, fałdzistą spódnicę, głowę chustą okrytą i przygarbione pod ciężarem plecy. Podziwiał jej dar transformacji i jej umiejętność wyczucia typu, w który się przetrwarzała.

Na Nowym Świecie ona weszła do bramy, w której był targ i przystanęła. Wtedy podszedł do niej, zdejmując tobole z jej pleców. Były w nim grzyby prawdziwe i rydze.

— Mam nowiny. Wczoraj wieczór wiadoma osoba wsiadła do samochodu nr. 9945699 i pojechała do Konstancina.

— Zapamiętał pan wille?

— Zapamiętałem.

— Więc pojedziemy.

— Tak, jak stoimy?

— Właśnie tak.

W godzinę potem wysiadali już na małej stacyjce, oplecionej czerwonymi pączkami wina.

On niósł pustą bańkę od mleka, ona nie sprzedane w mieście grzyby.

Szli leśnymi drogami, zaglądając przez parkany do ogrodów, złojących się od jesiennych liści i kwiatów. Pozamykane na zimę okiennice i zapuszczone żaluzje świadczyły, że właściciele już po większej części odjechali. W niektórych tylko willach, zamieszkałych przez emerytów lub matki z małymi dziećmi — okna były pootwierane.

Do jednej z takich willi zaszła ze swoim towarem Loda. Paweł objaśnił

ją, że mieszkająca tu pułkownikowa bardzo jest ciekawa swoich sąsiadów, których nigdy nie widziała i lubi o nich rozmawiać ze swoją starą służącą.

Pułkownik w rozpiętym mundurze dreptał właśnie po wyźwirowanych ścieżynach miniaturowego ogródka, podlewając ostatnie jesienne róże i obrywając przekwitłe kwiaty różowych pelargonii i pstrych astrów.

Stara służąca w niebieskim, dostatnym fartuchu zajrzała do postawionego koszyka z ciekawością.

— Po czemu rydze?

— Po dwa złote kilo.

— Drogo. Drożej niż w Warszawie.

— Ale niechże paniusia popatrzom — to są same maluskie, jeden w drugi i nie robaczywe. W sam raz zdadne na marynowanie.

W tej chwili nadeszła pułkownikowa. Obejrzała grzyby i zaraz zaczęła gderać, że za drogo, nie na ich kieszeń.

— Jak nie, to nie. — Loda związała chustę pod brodą i zabierała się do odejścia, ale po chwili podniosła głowę i zapytała:

— A w tym domu obok mieszkają jeszcze letniaki?

Pułkownikowa spojrzała na służącą i obie wzruszyły ramionami.

— Nie wiem. To są jacyś tajemniczy ludzie. Zdaje się, że mieszkają. Wczoraj przyjeżdżali, ale nigdy ich nie widać. Niech gosposia zajdzie i spyta się. Może kupią grzybów.

— Niech będzie pochwalony.

— Na wieki wieków.

Pani pułkownikowa ze starą służącą wyrzwały z poza żywopłotu, aby śledzić wiejską babę, która już otworzyła furtkę sąsiedniego ogrodu, idąc po wyźwirowanych ścieżkach aż na samą werandę, oplecioną kwitnącymi różami i kobeą.

Loda wchodziła wolno na stopnie tarasu, ze zdumieniem przyglądając się plecocom schylonego nad książką chłopca. Miał zarys głowy identyczny z zarysem głowy jej brata.

Na skrzyp jej butów odwrócił głowę i wtedy ledwo mogła zapanować nad zdumieniem. Przed nią siedział Leszek.

— Niech gosposia idzie do kuchni.

Bała się odezwać, aby jej po głosie nie rozpoznał, więc bez słowa zawróciła, obchodząc wille dookoła.

Strona południowa willi miała dwa wielkie okna, w tej chwili otwarte i wiewające siatką kolorowych firanek. Tu na murze rozpięto kratę zieloną, częściowo obrosłą krwawymi liśćmi wina. Dalej dom się załamywał pod kątem prostym od strony zachodniej. Tu były wielkie drzwi do garażu i drzwi wiodące do kuchni, wzniesionej trzema schodkami nad poziom wyasfaltowanego podwórka.

Z tych drzwi w tej chwili wypadł ujadając ostrowłosy skye-terrier, bardzo rasowy w swojej drewnianej i kanciastej brzydocie. Loda poznała w nim psa panny Gnejszczuk.

Zaraz też z małego okna kuchennego wychyliła się głowa służącej.

— A czego tam? — zapytała krzykliwie. — Nic, tylko cały dzień włóczą się tu i włóczą.

Loda, odpędzając psa, wymachiwała kijem.

— Rydze przyniosłam. Tanio sprzedam, bo już ostatnie mi się ostały.

— A po czemu?

W tej chwili w głębi mieszkania rozległ się dzwonek telefoniczny i głowa służącej raptownie znikła z okna. A była to głowa ta sama, którą Leszek pokazywał siostrze, wchodząc z nią przed kilku dniami do kościoła.

Loda szybko wyciągnęła do psa rękę z kawałkiem surowego mięsa. Podszedł do niej nieufnie. Obwąchał rękę, wreszcie schwył mięso i uspokoił się. Wtedy szybko weszła na stopnie, otwierając uchylone drzwi, prowadzące na korytarz.

Słychać było stąd głos rozmawiającej przez telefon służącej, ale nie można było rozróżnić słów.

Wąskie schody z korytarza prowadziły na piętro. Na prawo musiały być drzwi do spiżarni, na wprost do pokoju, a na lewo do kuchni. Te ostatnie były rozwarte na oścież, ukazując kuchenkę prawie pustą i zaniedbaną.

(Ciąg dalszy na przyszłą sobotę)

# Kochanek Królowej Madagaskaru

**R**OK 1831. Znowu rozbija się żaglowy statek na wybrzeżu Madagaskaru. Tym razem francuski. I z toni wydostaje się na ląd tym razem młody Francuz, sympatyczny, krzepki zuch: sam ledwo dysząc śpieszy innym na pomoc i ratuje życie prawie całej załozdzy. Chwat. Ale wyszedłszy na ląd, z troską spoziera w głąb wyspy i — w przyszłość. Co będzie dalej?

Pytanie uzasadnione: w ostatnich bowiem latach coś się na Madagaskarze haniebnie zepsuło. Dopóki żył król Radama, było tu dobrze, było świetnie. Król przyjaźnił się z Europejczykami i zapraszał ich do siebie. Ale 3 lata temu dobrodziej umarł, zostawiając żonę, Ranawalonę, a swej żonie potężne państwo i liczny poczet krewniaków. Nowa władczyni jakaś paskudna jędza, państwo, owszem, objęła, lecz krewniaków kazała wytruć. Gorzej, że następnie Herod-baba zabrała się także do Europejczyków i wszystkich białych wypędziła z wyspy, księży, pastorów, kupców, wszystkich. Myślała, że dybia na jej włości. Za to, że tak myślała, (choć miała pewnie trochę racji); chciała ją Francuzi koniecznie ukarać. Przyplnęli, zbombardowali Tamatawę, lecz pod Foulpointe ponieśli lekką porażkę; po czym, mając u siebie w domu rewolucję, nie spyszna się wycofali z wyspy. Było to właśnie rok temu, kiedy owa wyprawa spaliła na panewce i na Madagaskarze została królowa Ranawalona, sama, zwycięska i z coraz gorszą sławą krwawej wiedźmy.

Więc co będzie? — troska się słusznie młody rozbitek europejski, na domiar Francuz, gdy wbrew swej woli znalazł się nagle na plaży w państwie takiej sekutnicy.

Młody Francuz nazywa się Jean Laborde. Powiadają mu krajowcy, że w Foulpointe mieszka jedyny na wybrzeżu Europejczyk, także Francuz, Lastelle, cieszący się wielkim zaufaniem królowej. Więc rozbitek wędruje do niego. Lastelle przyjmuje rodaka serdecznie, później znięca się zapytuje:

— Czy umiałby pan... lać armaty?

I tłumaczy, że królowa potrzebuje w tej chwili takiego

## Rozbitek francuski w państwie władcy Radamy. Krwawe rządy królowej Ranawalony. Jean Laborde zyskuje sympatje dworu. — Zamach Stanu i wygnanie Francuza. Powrót po zgonie królowej. Tragiczny splot wydarzeń.

majstra. Laborde po krótkim namyśle:

— Właściwie umiałbym. — Ojciec mój był kowalem.

W kilka tygodni później Laborde staje przed obliczem królowej w Tananarywie. — Jest mile zaskoczony: spodziewał się brzydkiej megery, a tu młode, świeże oblicze patrzy na niego z rozbudzoną ciekawością i z wiarą. Oblicze kobiece, choć energiczne.

— Co umiesz? — pyta się królowa-wdowa.

Ale właściwie nie chce już odpowiedzi. Wystarczy jej, co widzi: rozumny blask w bystrych oczach i kształtne, muskularne ciało. Laborde ma właśnie dwadzieścia sześć lat.

Co Laborde umie pokazuje w następnych latach. Historia jego, rozpoczęta niby operetkową groteską, rozwija się w fantastyczny epos. Królowa żąda, by wykonał jej armaty. Więc Laborde szuka okolicy, gdzie jest ruda żelazna, drzewo i woda; znajduje to w Mantasoa, wznosi tam wysoki piec, wodne młyny, odlewnie i niebawem — dostarcza nienajgorszych armat. Królowa żąda prochu. Laborde sięga po przepis do swej podręcznej encyklopedii Roreta, którą zawsze ma przy sobie: po tygodniu dostarcza prochu. Królowa potrzebuje porcelany. Znow Roret, budowa pieca do wypalania, dostawa porcelanowych naczyń. Mydła! Już następnego dnia królowa dostaje pierwsze próby mydła.

Rozbitek Laborde, były agent kupiecki w Indiach, wkraczający co dopiero w wiek męski, ujawnia tu nagle jakiś nieprawdopodobny geniusz przemysłu i zaradczości. Z niczego prawie, bo z wątych źródeł encyklopedii, czerpie swą wiedzę. Nie ma żadnych fachowych doradców, rozporządza siłą ro-

boczą najsurowszą. A jednak stwarza w Mantasoa rzecz — na te czasy, na ten zacofany kraj — niebywałą: tworzy potężny ośrodek przemysłowy, zatrudniający ogólnie do dziesięciu tysięcy robotników i produkujący wszystkie najważniejsze przedmioty, potrzebne krajowi. Więc obok armat i amunicji — strzelby; obok porcelany szkło; obok mydła świece. Dalej sukna, papier, piorunochrony, instrumenty muzyczne. Każde życzenie królowej Laborde spełnia.

Ubóstwia go kraj, uwielbia dwór; ojcem i bratem nazywają go księżniczki. A on — być może, zapatrzony w uśmiech królowej — płodzi, niezmordowany w swej twórczości, coraz nowsze dzieła. To wystawia jej na górce Tananarywy majestatyczny pałac, sam architektem, sam budowniczym: Pałac Królowej. To chłopów Howa uczy uprawy trzciny cukrowej, sprowadza im lepsze rasy bydła, zapoznaje z nowymi roślinami; prawdziwy, wszechstronny dobroczyńca Malgaszów. Królowa władająca twardą, okrutną ręką w państwie, przy nim przemienia się w czułą kobietę. By w jego towarzystwie wytchnąć, odwiedza go często w Mantasoa. A gdy na brzegach wyspy znow zbierają się chmury, królowa znow odpiera zwycięsko atak wrogów, tym razem połączonych: Anglii i Francji. Odpiera bronią, której dostarcza jej Laborde.

Mijają lata. Wrogie państwa czuwają. Mnożą się intrzygi dokoła Madagaskaru. Królowa broni się coraz zaciekłej, coraz uporczywiej, nieprzytomniej. Nie szczędzi krwi. Na jej okrucieństwa szmerzą nawet najbliżsi. Oto jej syn, niebezpieczny marzytel. Za namową obcych agentów, za plecami królowej, ofiaruje Francji swą uległość, poprostu knuje zdradę. Nawet Laborde daje się wciągnąć do tego spisku, dla dobra kraju. Bo już zmieniły się dawne czasy, odeszły. — Dwadzieścia cztery lata upłynęły od roku 1831 i pokryły zmarszczkami lica królowej. Laborde także się zestarzał.

Bomba pęka. Ostrzeżona królowa dowiaduje się o spisku. Cierpi, szaleje. Znowu wszystkich cudzoziemców wypędza z Madagaskaru, a między nimi ubóstwianego do niedawna przyjaciela kraju Laborde'a. To racja stanu i urażona duma kobieca.

Już się nigdy nie zobaczą. Mantasoa, miasto przemysłu, podupadnie bez twórczej energii Laborde'a. Pewnego dnia zbuntują się robotnicy, za darmo muszą pracować, i zniszczą wszystkie maszyny, spalą budynki. Tak ruiną kończy się wielkie dzieło malgaskie, wspólne dzieło niezwykłego Francuza i malgaskiej królowej.

Po śmierci Ranawalony Jean Laborde wraca na Madagaskar i rozpoczyna drugi okres swego życia i działalności: wraca jako oficjalny konsul francuski. Broni interesów Francji. Znowu ener-

gię i zapal wkłada w to posłannictwo. Ma wyjątkowo trudną sytuację. Anglia zapuściła tu na dobre swe wpływy. Pozyskała dwór, zaprowadziła wśród Howów swoją religię. Tananarywa patrzy na Londyn.

Lecz Laborde, gruntowny znawca malgaskiej duszy i stosunków, spełnia swój obowiązek zaszczytnie: skutecznie paraliżuje wpływy angielskie. Laborde kocha na równi obydwa kraje, Francję i Madagaskar, i dlatego zwycięża. Jest dyplomata z sercem: wciąż myśli o przyjaźni i serdecznym, braterskim sojuszu francusko - malgaskim. Gdy po osiemnastu latach tej pracy umiera, schodzi w chwale: Madagaskar go miłuje, Francja czci. Cała Tananarywa odprowadza jego zwłoki do grobu. Francja postawi mu później pomnik a place i ulice Tananarywy nazwie jego imieniem.

Był to nieprzeciętny człowiek. Ważny, może najważniejszy, obok Galieniego Francuz, jaki kiedykolwiek przybył na Madagaskar. — I człowiek nam, innym, ludziom, dziwnie bliski: obok jego wspaniałych wzlotów, świetnych zwycięstw snuje się ciągle wątek tragedii. — Pierwsza jego tragedia to broń, której dostarcza malgaskiej królowej, a która, rzecz wszystkim wiadoma, skieruje się przeciw jego własnym rodakom. Lecz wtedy Laborde był młody i królowa była młoda.

Drugą jego tragedią to ruina dzieła, w które włożył tyle geniuszu i tyle energii: Mantasoa.

Trzecią tragedią, już po jego śmierci, będzie ruina serca: bo jakiś przekorny los chce, że właśnie w jego imieniu, Laborde'a, największego przyjaciela i dobroczyńcy Malgaszów, Francja wypowiedzi tymże Malgaszom wojnę, po której odbiera im wolność i narzuca protektorat.

Chodzi mianowicie o spadek majątku po Labordzie. Według prawa malgaskiego spadek po cudzoziemcach przypada koronie. Lecz z tym nie zgadzają się spadkobiercy zmarłego. — Francja popiera zbrojnie ich protest — trzyletnia wojna — protektorat.

I jakby nie dość było tego: tragiczny łańcuch ciągnie się do dnia dzisiejszego. Oto poznaję w Tananarywie prawnuka Laborde'a w prostej linii, kilkonastoletniego młodzieńca. Pracuje jako skromny elew w administracji "Journal de Madagascar" i jest bardzo ubogi, jest biedny jak mysz kościelna. Więc gdzie podział się ów spadek, o który wypowiediano wojnę malgaszom?

Lecz to już nie tragedia, to zwykłe drwiny losu.

### ZASTĘPCA

Szef wyjechał na urlop i poleciał buchalterowi, aby go zastąpił. Po kilku dniach szef wrócił niespodziewanie. Kiedy wszedł do kantoru, buchalter całował stenotypistkę.

— Pan się zapomina! — zawołał szef na progu. — Czy ja panu dałem generalną prokurę?

### CZARODZIEJ

W Luna Parku popisuje się magik. Jakiś widz pyta swego sąsiada:

— Panie, czy on naprawdę jest dobrym magikiem?

— Pytanie! Ja mu dałem do eksperymentów fałszywą dziesięci dolarówkę, a on mi oddał zupełnie dobrą.

### EGZOTYCZNY GOŚĆ W WARSZAWIE

Piszą z Warszawy: Niedługo przybywa do opery warszawskiej na gościnne występy pierwszy kapelmistrz opery w Sofii. Jest nim Adam Dołycki. Wywędrował on do Bułgarii ponieważ nie mógł znaleźć pracy w Warszawie. Teraz przybywa jako gość z zagranicy.

## Minister Beck Podczas Wizyty w Italii



Minister Beck podczas zwiedzania pola lotniczego z Mussolinim w Rzymie. Minister Beck zmuszony był szybko opuścić Italię, gdy usłyszał o ultimatum danym Litwie przez Polskę.

CASH

**OSOBISTE POŻYCZKI AŻ DO \$300**

**Nie Jest Za Późno**  
pożyczyć tę dodatkową  
**Gotówkę, która Wam potrzebna**

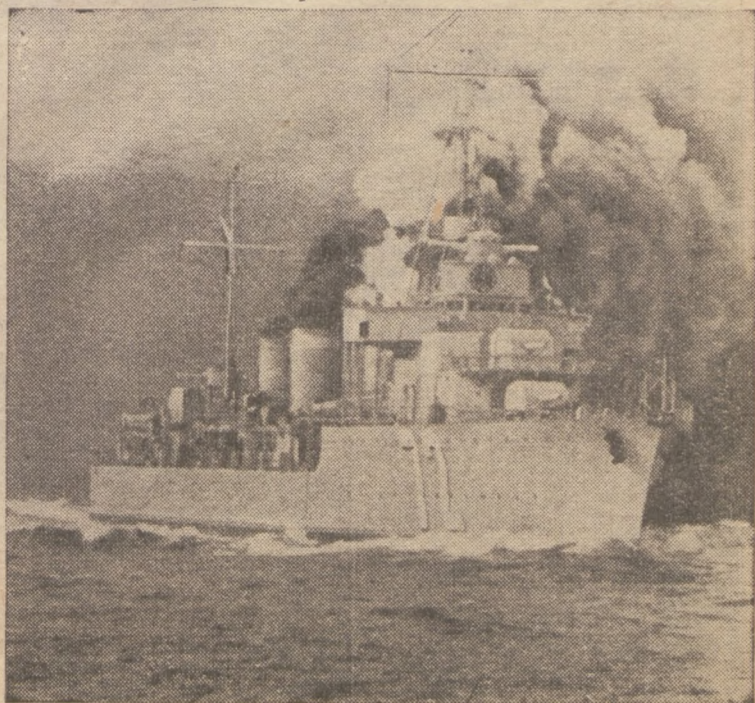
Nie potrzeba specjalnego zabezpieczenia.  
Nie potrzeba spłacać przynajmniej przez 30 dni — a potem małe miesięczne raty.

**Prędko — Dyskretnie — Wygodnie**  
Przyjdźcie lub telefonujcie **TERAZ!**

Pierwsze Piętro  
1954 WEST NORTH AVENUE  
Róg Damen, North i Milwaukee Ave.  
TELEFON ARMITAGE 0833

\* Zgłosić się kiedykolwiek, celem osobistego porozumienia się do p. C. O. Hamer,

## Manewry Floty Francuskiej na Morzu



Na zdjęciu powyższym francuski okręt wojenny podczas manewrów francuskiej floty wojennej. Manewry odbyły się na morzu Śródziemnym, gdzie Francja od początku wojny Hiszpańskiej pilnie strzeże swych kolonii.

## Za 50 lat wyniesione będzie z Transwaalu OSTATNIE ZIARNKO ZŁOTA Wspaniałą sen, który trwał 100 lat

W roku 1884 przybył do ubogiej fermy holenderskiej Langaate w południowej Afryce sir John Robinson, magnat brylantowy z Kimberley, i kupił ją za sześć tysięcy funtów.

Republika Transwaalska była wtedy, za czasów prezydenta Gruegera, prawie bankrutem. Wszelkie olbrzymie inwestycje, na które zaciągnięto poważne długi nie potrafiły poprawić beznadziejnej ziemi.

Nagle przyszła z Transwaalu wieść, najprzód nieśmiała i cicha, potem wielka i głośna: Złoto! Złoto!

Na Europę spadła gorączka złota. Dziesiątki tysięcy "uitlenderów" przybywają do Afryki Południowej i na wozach zaprzężonych w woły przebiegają olbrzymie puste przestrzenie.

Szeroką rzeką walał z wszystkich kontynentów tłum takich ludzi. Rzeka ta stawała się coraz szersza, coraz potężniejsza, a przedsiębiorcy "prospektorzy" nie przebiegali w środkach, by rzekę tę podsycać. Na wiosnę 1886 roku na wystawie jednego z banków w Kimberley usypana była spora górka piasku złotego i ustawiony napis: "Góry czystego złota dla każdego na ulicach w Transwaalu." Ludzie pędzili po złoto.

Biedni farmerzy holenderscy sprzedawali najeźdźcom swoje nędzne gospodarstwa po fantastycznych cenach. Pług szedł w kąt. Łopata i sito zajmowały jego miejsce. W końcu 1885 roku żyło w miejscu, gdzie dawniej stała ubożuchna chałupka starego Holendra w samym sercu Transwaalu około stu ludzi 4go października, 1886 roku — a więc przed pół wiekiem—300 poszukiwaczy złota ochrzciło to nagromadzenie chałup Johannesburg. W końcu 1887 roku Johannesburg ma już 3,000 mieszkańców, z czego 2,800 mężczyzn. Miasteczko żyło tylko złotem i wódką. W następnym roku ilość mieszkańców wzrosła dwukrotnie, ilość barów—czterokrotnie.

Tempo życia staje się żywsze z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień. W 1887 roku dostarczał Transwaal 0.8 pro-

cent produkcji światowej złota. Tuż przed wojną burską—25 procent, przed wojną światową—50 procent.

Znikli gdzieś awanturnicy poszukiwacze złota, bogacze z łopata, strzelbą i sitem. Zwykłym porządkiem rzeczy i ten złoty świat podzielił się na szczęśliwych i nieszczęśliwych, na bogatych i biednych, na nielicznych właścicieli olbrzymich bezcennych kopalni i licznych robotników, to jest tych, którym złota znaleźć się nie udało, albo tym, którzy zwabieni obietnicami "prospektorów" przybyli do Transwaalu, gdzie nic już do zdobycia nie było.

I jeśli dziś, po pięćdziesięciu latach istnienia Johannesburga nazywają go "miastem, które wyscielane jest złotem"—to nie jest metaforą. Nie dowodzi to wcale, że w Johannesburgu wszyscy ludzie mają kieszenie pełne cudnego, złotego kruszcu.

Miasto jest rzeczywiście zbudowane na złocie, ulice są rzeczywiście, nie w przenośni, wysłane złotem. Pod główną ulicą Johannesburga, Eloffstreet, biegnie bogata żyła złota i policjant musi dobrze uważać, by w nocy nikt jej nie rozkopał w poszukiwaniu bliskiego bogactwa. Przy budowie fundamentów pod gmach sądu natrafiono na żyłę, i to jeszcze bogatszą. Biegnie ona teraz pod piwnicami sądowymi.

Zdaje się też, że to "miasto ze złota" nietykalne jest, jak złoto samo, dla wszelkich kryzysów. W 1932 roku, gdy Anglia odstąpiła od złota, zdawało się, że złe czasy nastaną dla Johannesburga. Ale złoto podskoczyło z 4 funtów na 6, nowa koniunktura ogarnęła kraj, otwierano stare kopalnie, które się były nie opłacały, nowa gorączka złota ogarnęła Johannesburg.

Kryzys światowy? Wioska poszukiwaczy złota, która obecnie liczy 250,000 mieszkańców rozwija się jak za czasów najlepszej koniunktury.

W roku 1934 wybudowano w Johannesburgu domów za \$40,000,000. Mały kraik jest obecnie najlepszym klientem matczynej i w ostatnim roku kupił w Anglii więcej niż olbrzymie Indie.

Ale wśród zgiełku wielkomięjskiego, wśród rozgwaru bogactwa powstaje, co raz głośniejszym rozbrzmiewa lęklive, groźne pytanie: długo jeszcze? Ludzie, którzy nie chcą przestraszyć londyńskich akcjonariuszy twierdzą, że zapas złota w Transwaalu starczy jeszcze na co najmniej sto lat. Ci jednak, którzy lepiej się znają na obliczeniach, którzy biorą pod uwagę ciągle polepszające się metody eksploatacji, stwierdzają, że najwyżej za pięćdziesiąt lat wyniesione będzie z Transwaalu ostatnie ziarno złota.

Już dziś sprawy tak wyglądają, że pierwsi, lubiący łatwe zyski, kopacze, gdyby wstali z grobu, machnęliby niechętnie ręką na głęboko w ziemi ukryte bogactwa. Już dziś istnieją szyby, które ze skomplikowanymi maszynami wyciągać muszą już ubogą w złoto ziemię z głębokości 3 km.

A pewnego dnia—oddalony jest on zaledwie o pół wieku, o jedno życie ludzkie—będzie Transwaal i bogaty Johannesburg tym, czym był przed pół wiekiem: ubogim, suchym niegościnnym stepem. Widownią minionego wspaniałego snu, który trwał sto lat. Niczym więcej.

### CZEKALI

Coraz trudniej było żyć, coraz gorsze warunki, więc nie mając nic do stracenia, a tak wiele do zyskania, Moryc Blafuks wyemigrował do Ameryki. Mijały lata. Minęło ich trzydzieści. Moryc dorobił się i z pełną kabzą dolarów powrócił wreszcie do kraju, gdzie z tęsknotą czekali nań czterej bracia. Po wzruszającej scenie powitań, gdy minął już pierwszy atak czułości, Moryc zauważył, że czterej bracia obrońcy są jak jaskiniowcy.

— Dlaczego wy się nie golicie? pyta zdziwiony — czy teraz jest taka moda w Polsce?

— Nie odpowiada najmłodszy brat — tylko jak tyś wyjeżdżał trzydzieści lat temu do Ameryki, to ty przecież zabrałeś z sobą brzytwę...



Jaromir Smutny, został zamianowany nowym szefem protokółów gabinetu Czechosłowackiego, i na tem stanowisku będzie miał bliską styczność z obecnym prądem nazistowskim w całej Europie.



Generał Fedor Von Bock, został mianowany naczelnym dowódcą wojsk niemieckich w Austrii. Jest on synem generała i swego czasu porucznikiem regimentu Kajzera Wilhelm.

## Niewdzięczna Ludzkość

### Wrogowie Postępu — Niebezpieczny Tunel — Eksperyment z Gazomierzem — Opinia Bonapartego

W związku z głoszoną przez niektórych naukowców hipotezą, że obserwowane w ostatnim dziesięcioleciu przykre a normalne warunki atmosferyczne spowodowane są działalnością elektromagnetycznych fal, rozsyłanych przez stacje radiowe, warto przypomnieć, że przed stu laty ludzie również nie byli zadowoleni ze stanu pogody w różnych porach roku i jej "psucie się" przypisywali nie mniej genialnemu wynalazkowi jak radio, mianowicie—maszynie parowej.

Jedna z gazet angielskich w roku 1828 pisała: "Częste tegoroczne deszcze mamy bez wątpienia do zawdzięczenia licznym okrętom pędzonym za pomocą pary, która wzbijając się w powietrze, narusza równowagę atmosfery." Naiwność tego przypuszczenia uwytkła jeszcze bardziej fakt, że w owym czasie w całym Zjednoczonym Królestwie było nie więcej jak około dwustu statków parowych. Ale "wrogowie postępu" istnieli zawsze i wszędzie; znalazł się nawet poseł do parlamentu angielskiego, który w swej nieważności do epokowego wynalazku Watt'a poszedł tak daleko, że postawił wniosek o zabronienie dalszej budowy parowych okrętów!

Podobnie, jak wiadomo, miała się rzecz z pierwszą koleją żelazną, lecz mniej znane zapewne perypetie wynikły przy zaprojektowaniu wiercenia pierwszego tunelu kolejowego. "Co za szalony pomysł!"—wołano—"Czy jest dopuszczalne igrać w ten sposób życiem ludzkim?" Wszystkie poglądy ówczesnego świata medycznego były przeciwne takiemu "wariackiemu" poczynaniu: "Straszliwy łoskot, powietrze przesycone dyszącym dymem, nagłe przejście z jasności dziennej w całkowitą ciemność, oddziaływać będzie zabójczo na ludzki organizm!..." Tak "powagi" zawyrokowały jednogłośnie. Pomimo jednak tych ostrzeżeń, tunel został zbudowany i ludzie jeździli i dotąd jeżdżą przez "przedziurawione" skały, nie ponosząc szwanku na zdrowiu.

A jak to było ze światłem gazowym? Oto Szkot William Murdoch, do spółki z Samuelem Clegg'em, zamierzał zaprowadzić wynalazone przez siebie oświetlenie gazowe. Do projektu tego odniesiono się

wręcz wrogo. Nie znalazł on uznania nawet w oczach genialnego Waltera Scott'a: "Znowuż jakiś niedorzeczny pomysł!"—pisał on przy pewnej sposobności—"pono Londyn w noc zimową ma być oświetlony dymem węglowym, tym samym dymem, który nasze dni zimowe zamienia w noc." Zaś jeden z członków parlamentu rzekł do Murdocha: "Czy pan serio chce wmówić w nas, że jest możliwym produkować światło bez knota?"—Z znowuż zasięgnięto opinii rzeczoznawców. Orzeczenie tychże brzmiało: "Gazomierz napełniony gazem, równa się beczce napełnionej prochem." Wówczas Murdoch postanowił dać lekcję pogładową. Zaprosił kilku radnych miejskich i ekspertów technicznych na oględziny gazomierza, zamknął za nimi drzwi na klucz i pochwyciwszy młotek, przebił w gazomierzu dziurę, po czym ulatniający się gaz zapalił. Oczekiwana z przerażeniem eksplozja nie nastąpiła—gaz palił się spokojnym płomieniem. Ten pokaz podziałał przekonywująco.

Niejednokrotnie życie wynalazców znajdowało się w niebezpieczeństwie. Konstruktor pierwszej maszyny do szycia, posadzony był o znowę z siłami nieczystymi, a domy, w których maszyny takie pracowały, były szturmowane przez ciemny motłoch. Nie lepiej powiodło się Jacquard'owi, wynalazcy maszyny tkackiej. Pomysł jego nie znalazł zrozumienia.—Acan pono zamierzał stworzyć jakieś niebywałe dziwo—rzekł doń konsul Bonaparte—chyba nie wiesz, że supelka na wyprężonej nitce nawet święci zrobić nie potrafią!

A jednak "dziwo" to zostało stworzone ku pożytkowi ludzkości!

### OCHRONA ZABYTKÓW

#### ZABYTKOWA KAMIENICA ODNOWIONA

Z Torunia piszą: Przy Rynku Nowomiejskim znajduje się zabytkowy dom, pochodzący z przełomu XVII-XVIII w., należący do najpiękniejszych barokowych domów toruńskich. Ostatnio odrestaurowano gruntownie jego fasadę oraz uzupełniono i zrekonstruowano bogate stiukowe dekoracje, pokrywające fasadę.

## Dziewięć Uczy się Pływania Na Piaskach Hawaui



Na wyspie Hawaui prowadzone są specjalne lekcje pływania dla dziewcząt na piaskach Waikiki Beach. Tysiące dzieci nauczyło się już pływania, a na zdjęciu instruktor prowadzi jedną z klas dziewcząt.





# Dla Naszych Najmilszych



## SAMOUCZEK

Za wioską daleko, pod lasem,  
nad rzeką,  
Gdzie bujnie żółcą się kłosa,  
Siadł sobie wśród drogi chłop-  
czyzna ubogi,  
Znędźniały, odarty i bosi.  
Wciąż czyta coś z karty książ-  
teczki podartej,  
Nie bacząc na stado swych  
owiec.  
A one w swawoli harcują po  
roli,  
Minawszy ugory, manowiec.  
—Pastuszkę mój młody, twe  
owce do szkody  
Zdążają ku łące gromadką!  
Głos jakiś zawoła—ty jednak  
nic zgola  
Nie zwracasz uwagi na stadko!  
I bliżej podchodzi ksiądz pro-  
boszcz dobrodziej,  
Chłopiec zaś ubogi na równe  
wstał nogi  
I czapkę pokornie zdjął z głó-  
wy:  
—Mój Boże, mój Boże—kaza-  
li w ugorze  
Paść owce, chłopczyzna zapła-  
cze;

Ale mnie tak szczerze do nauk  
chęć bierze,  
że często na stadko nie baczę.  
Czasami są trudne i ciężkie  
i żmudne  
Te moje codzienne zadania,  
Lecz nie mam nikogo z tych,  
którzy mi mogą  
Ułatwić naukę czytania:  
Sam zątam tu siadam, litery  
układam,  
Dopóki mrok nocy nie padnie,  
I może na wiosnę, gdy większy  
wyrosnę,  
Potrafię już czytać dokładnie.  
—Pastuszkę, chodź ze mną—  
nie męcz się daremnie,  
Chodź ze mną! zawołał dobro-  
dziej:  
Oddam cię do szkoły, a Bóg  
twe mozoły,  
Twą pracę sówicie nagrodzi.  
Kto bowiem za młodu nie  
szczędzi zachodu  
Do nauk jest zawsze gotowy,  
Ten wart jest, by ludzie po-  
mogli mu w trudzie  
I dali nauki plon zdrowy.



## LIPOWA KOŁYSKA

Płaczę—wrzeszczy Jasio z  
lipowej kołyski.—Aż się do-  
mek trzesie i brzękają miski.  
Pękł gliniany garnek—sagan  
zatkał uszy, żeby owe wrzaski  
choć trochę zagłuszyć.—Aż  
odszedł od ściany kufer ma-  
lowany nóżką postukuje—  
gniewnie przygaduje:

—A to ci kołyska! dziecka  
nie uciszysz... A któż to za  
ciebie Jasia ukołysz?

Zaskrzypiały głośno koleb-  
kowe nogi:

—A czego wy chcecie od  
starej niebogi? Kołysałam  
dziadka, a potem tatula. Jesz-  
cze i Jasienka w tym płaczu  
utule. Kołysałam dziadka w  
chałupie z gliny, co nie mia-  
ła okna—nie miała komina. A  
do takiej chaty przychodziły  
skrzaty. Oj dawno to było...  
przed wieloma laty.

Baj, baj kolebka—tak się  
rozgadała, że na starych nóż-  
kach po izbie latała. Od okna  
do pieca—od ściany do ściany.  
Aż przysiadł na piętach kufer  
malowany. Jak się rozmach-  
nęła i w prawo i w lewo, uci-  
szył się Jasio i zaczął poziewać.

## Leśna Przygoda

Na zieloną trawę  
na leśnej polanie  
przybiegła sarenka,  
aby zjeść śniadanie.

Listeczki i trawę  
chrupała ze smakiem  
a potem zmęczona  
zasnęła pod krzakami.

Na zieloną trawę  
na leśnej polanie  
przybiegł szary zając,  
aby zjeść śniadanie.

Oj, najadł się listków,  
trawy się nachrupał,  
potem zasnął w krzakach,  
bo zmęczył go upał.

Chrapie zając, chrapie,  
aż się trzesie ziemia.  
Usłyszała to sarenka  
fik! i już jej nie ma!

Co za pomruk, co za krzyk!  
Może wilk, a może dzik.  
Możeby mnie złapał,  
bo tak strasznie chrapał!

Słyszysz zając ktoś ucieka.  
wstał, dał dęba, nic nie czekał.  
Całe szczęście! Mała chwilka!  
Spałem pewnie obok wilka.

Dobrze, że się zbudził wcze-  
śnie!  
Jeszczeby mnie schwytał we  
śnie.

## Chory Amorek

Zachorował nasz Amorek,  
Nie chce wcale jeść ni pić.  
Co tu robić? Więc Wiktoerek  
Dziś lekarzem musi być!

—Jadziu! Jadziu! Na ratunek!  
—Może łapkę chorą ma?  
—Trzeba zrobić opatrunek,  
Niech mamusia bandaż da!

—Może chory ma żołądek?  
—Więc miętowych kropli dać.  
Zaraz zrobię z nim porządek:  
Trzeba mu do gardła wlać.

Piesek przeląkł się lekarza  
I nieznośnych lekarstw tych.  
Wnet wyzdrowiał—to się zda-  
rza—  
I do kuchni Amor czmych!

## Dla Mamusi

Prosić będę Boga  
i Jezuska w niebie  
żebym była, Matusi,  
słoneczkiem dla Ciebie.  
Niech Twego słoneczka  
złociste promienie  
rozpędzą w Twym życiu  
mgły i szare cienie.

II.

A ja chcę, Mamusiu,  
być Twoim skowronkiem,  
co świat rozwesela  
razem z jasnym słonkiem.  
Jeśliby wybiła  
smutku zła godzina,  
piosnką Cię pocieszysz  
Twa mała ptaszyna.

## Księżyc

Chodzi po zagrodzie  
księżyc w lisiej czapie.

Wylał ci na przyzbę,  
po ścianie się drapie.  
Śpi Jaś w kolebusi,  
a tato w pokoju.

Tylko jeden Kruczek  
w nocy czuwać musi.

—Nikom do domu

—zajrzeć nie pozwolę!...

Pochylił się księżyc,  
wlał pod okiennice,

A tu Kruczek warknął  
chaps—za nos go chwycił...

—Wara od zagrody

—włóczyć się nie pora!

No i uciekł księżyc,  
schował się do bora.

Siedział w gąszczu długo,  
nigdzie nie wychodził.

Aż na nockę drugą  
zjawił się w zagrodzie.

Ale że miał raz już—  
porządną nauczkę,

przemykał się chyłkiem,  
bał się spotkać z Kruczkiem.

## Chrabąszcze

Na listeczku kasztana  
spotkały się od rana  
dwa chrabąszcze majowe  
i zaczęły rozmowę.

Ten ma takie kłopoty:  
brat mu umarł od słoty,  
siostra zmarła na chłodzie  
tam, w tym pięknym ogrodzie.

Tamten znowu ma smutki:  
braci zjadły kogutki,  
siostrę zjadły kurczaki—  
oj, taki to los, taki!

Razem oba płakały,  
a lzy, jak groch, kapwały,  
Lecz choć były zmartwione,  
jadły listki zielone.

## JASKOWA ZABAWA

Wyszedł Jaś na podwórze.  
Na podwórzu stoją kałuże wo-  
dy i pełno błota po wczoraj-  
szym deszczu. Stanął Jaś w  
błocie i nogami przebiera. A  
błate chlapie pod nogami —  
chlap... chlap... Przyjemna za-  
bawa! Mało było tej zabawy  
nóżkami, zaczął Jaś grzebać i  
rączkami w błocie.

— Jasiu, Jasiu, chodź na  
śniadanie! — woła mamusia.

Jaś obmył z błota rączki w  
kałuży i idzie. Wytarł bućki o  
słomiankę i siada przy stole.  
Patrzy na ręce. Cacy rączki,  
śliczne rączki. Bierze chlebek,  
a mama dalej krzyzczy:

— A czemu masz takie ręce  
brudne? Idź umyć rączki!



## ZAGADKA

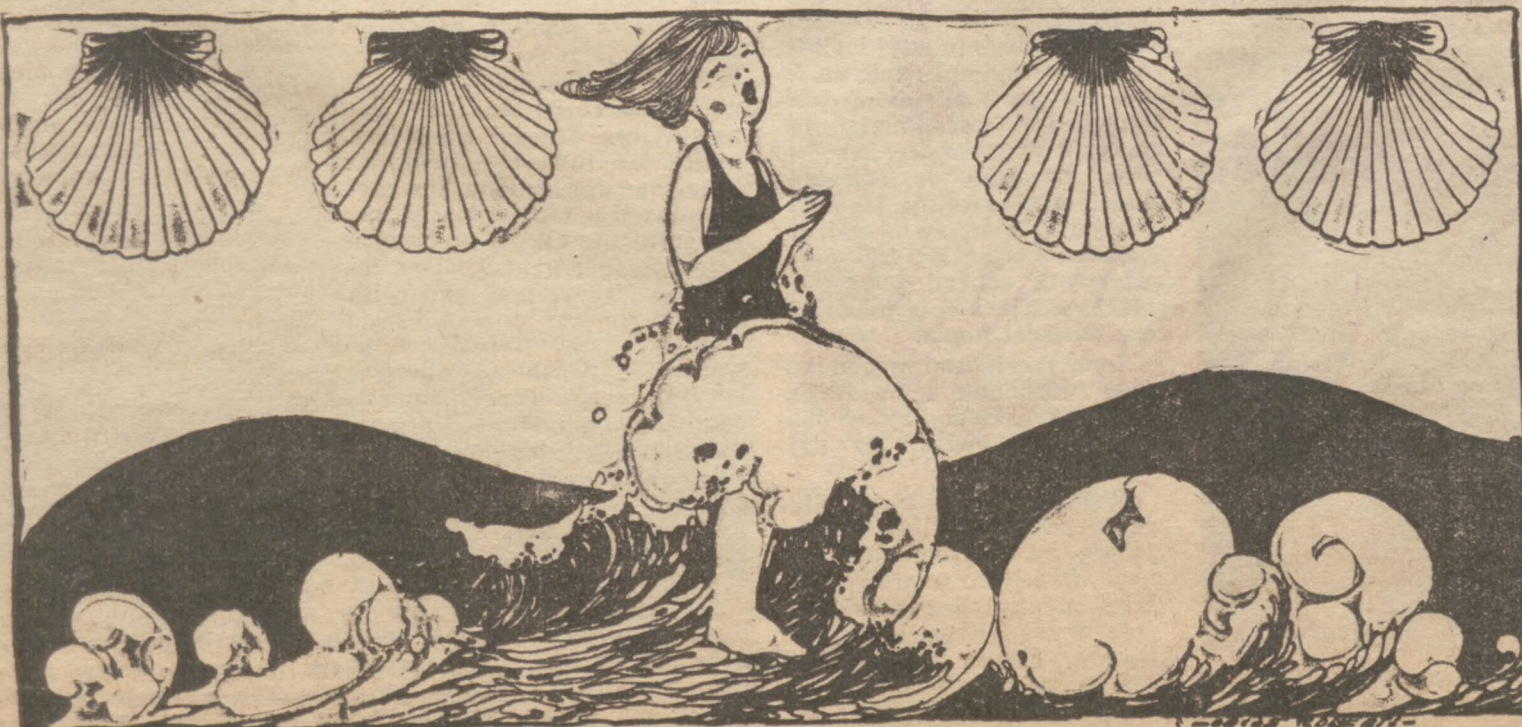
W kącie smutny stoję  
czarno malowany,  
wzięły mnie w ramiona  
sąsiadki, dwie ściany.  
Teraz zimny jestem  
to mnie omijacie,  
a jak zima przyjdzie  
wszyscy mnie kochacie.

Piec

## SZARADA

Pierwsza dwuliterowa,  
pszczoły we środku chowa.  
Druga mieszkała w raju.  
A całość w naszym kraju,  
kiedy się zacznie jesień,  
wodę na ziemię niesie.

Mewa.



Zbliża się lato, więc nasi najmilszy znów będą bawić się nad brzegiem jeziora.

# ZŁOTO — i Straszna Trucizna

Arszenikiem z kopalni złota możnaby wytruć całą ludzkość

W okolicach podbiegunowych, w dalekiej północnej Szwecji, w pobliżu Boden, istnieje w miejscowości Boliden największa w Europie kopalnia złota.

Ażeby dotrzeć na miejsce trzeba przez trzydzieści kilka godzin jechać koleją wzdłuż monotonnej Laponii.

Z początku, jak okiem sięgnąć, wszędzie dokoła niezmierny ocean lasów. W miarę posuwania się na północ świerki i sosny rzedną i maleją, ustępując miejsca kamienistym wyciomom, porośniętym skardłowaciami, powykrecanymi od wichru brzożami i szarym mchem.

W roku 1918, gdy Szwecji skutkiem blokady mórz zabrakło miedzi, do tej pustynnej i lodowatej krainy, przybyli inżynierowie-górnicy, aby dokonać wiercen i natrafić, być może na potrzebny metal.

Istotnie po mozolnym kopaniu i wierceniach, przeprowadzonych na przestrzeni 400 kilometrów kwadratowych, udało się nareszcie odnaleźć niezbyt głęboko ukryte złoża rudy, której składnikami była: miedź, ołów, siarka, arsenik, srebro i... złoto.

Po zawarciu pokoju i przywróceniu swobodnej wymiany międzynarodowej, dobywanie miedzi w Boliden przestało się kalkuluwać, natomiast powstała tam kopalnia złota.

I pomimo, iż tona rudy zawiera zaledwie kilka gramów drogiego kruszcu, opłaciło się założenie pod biegunem wielkiej nowoczesnej kopalni.

Roczna eksploatacja przy dobowaniu 375,000 ton, dostarcza: 6,000 ton miedzi, 40,000 ton arsenu, 18,000 kilogramów srebra i 6,700 kilogramów złota.

Afryka południowa produkuje 25 razy tyle złota, co Boliden, natomiast legendarne Klondyke na Alasce nigdy tej ilości nie dosięgło.

Srowadzono do Boliden wraz z personelem technicznym 1,500 górników z rodzinami.

I jak z pod ziemi, wśród północnej pustyni, o krótkotrwałych letnich białych nocach, a ledwo rozwidniających się w południe długich miesiącach zimowych, wyrosło dokoła kopalni całe nowoczesne miasto.

Chcąc wynagrodzić ciężkie do zniesienia warunki klimatyczne, postarano się o to, by mieszkańcy tego efemerycznego osiedla (obliczono, iż pokłady rudy wyczerpać się muszą za parę dziesiątków lat) otoczeni byli możliwie największym komfortem.

To też drewniane domki, w malowniczym szwedzkim stylu, są bardzo ciepłe, i każdy ma elektryczność i bieżącą wodę. Zbudowano kościół, teatr, kluby i założono sklepy.

Kopalnia, przy której urzędzeniu pracowano dniem i nocą, posiada najnowsze instalacje. Podziemne korytarze ciągną się na przestrzeni 16 kilometrów. Praca odbywa się przy pomocy młotów pneumatycznych i innych ulepszeń.

Sieć szyn żelaznych przebiega nad i pod ziemią. Szyby są głębokości 50, 130 i 250 metrów.

Zanim przystąpiono do prawidłowej eksploatacji, trzeba było usunąć przeszło milion ton nieużytków.

W Boliden i odległym pięćdziesiąt kilometrów Roensskar powstały laboratoria i fabryki dla rozkładania rudy na zawarte w niej składniki.

Wagonetki z rudą skierowane są do Roensskaer po uprzednim pobraniu próbki z każdej. Laboranci dokonywują analizy i przez telefon komunikują jej wyniki. Stanowi to jeden ze środków kontroli, która musi być surowo stosowana wszędzie, gdzie ludzie, nawet znani ze stuprocentowej uczciwości Szwedzi mają do czynienia ze złotem.

Ciekawe niezmiernie jest, iż szwajcarski alchemik z piętnastego stulecia, Paracelsus przepowiedział w pozostawionych po sobie pismach, iż Szwedzi natrafią w okolicach Boliden na złoto.

Kłopotliwą stroną produkcji w Boliden jest dobowanie arsenu w nadmiernej ilości. Otrzymane tam bowiem co roku 40 tysięcy ton pokrywa potrzebowanie obu półkuli.

Głowiono się nad sposobem niszczenia arsenu, który, oksydując się na powietrzu staje się groźną trucizną.

Przez jakiś czas zamykano go w betonowych skrzyniach i zatapiało w morzu, ale to się okazało zbyt kosztowne.

Obecnie, u podnóża 145-metrowego fabrycznego komina w Roensskaer, najwyższego w Europie zbudowano 260 metrów długości betonowy skład na 200,000 ton, i tam go się magazynuje.

## Zdobędzie Laurę w Nowym Filmie



Obecnie w Hollywood, nakręcany jest wspaniały film pod tytułem "Jezebel." Główną rolę w tym filmie kreuje Bette Davis, i bez wątpienia przyczyni ona się w znacznej mierze ku zdobyciu większych laurów. Film oparty jest na tle wojny domowej w stanach południowych

## Długowieczność w Dawnej Polsce

Statystyka wykazuje, że długość życia człowieka w Europie w XX wieku zwiększyła się do 45 lat przeciętnie, podczas gdy w poprzednim stuleciu nie przekraczała ona 40 lat. Uzyskano to dzięki postępowi higieny, wynalezieniu lepszych sposobów walki z chorobami, a wreszcie dzięki lepszym sposobowi odżywiania się.

Jakkolwiek w dawniejszych wiekach wyżej wymienione zdobycze postępu nie istniały, jednak i wówczas zdarzały się wypadki bardzo długiego życia. Zebrał je i opisał Mikołaj Rączyński, żyjący za czasów saskich. Oto niektóre ciekawe przykłady:

Mikołaj Radziwiłł umarł, mając 100 lat, lecz w ciągu całego swego życia nie wziął do ust ani kropli innego napoju prócz wody. Syn jego dożył lat 99.

Arcybiskup gnieźnieński i Jakób Skotnik żył lat 104. Katarzyna Odrowążówna umierając liczyła sobie 120 wiosen życia, a zakonnica Anna Topolówna na łożu śmierci lat 130, z których 78 spędziła w murach klasztorów.

Dziak Feliks ze Śreńska, woj. plockiego przeżył lat 140, o czym świadczył napis na jego grobie. O niejakiem Wiśniowskim wspominają pamiętniki, że mając lat 140 chodził pieszo do odległego kościoła, a krewny jego Osowski z Jabłonny w woj. lubelskim mając lat 125 gryzł własnymi zębami jeszcze orzechy i z lekkością młodzieńczą dosiadał konia.

Inne pamiętniki wspominają o wieśniaku z województwa wołyńskiego, który mając lat 115 wlaził na najwyższe drzewa.

Wspomniane wypadki długowieczności Polaków opierają się na danych tak pewnych, że trudno w nie wątpić. Wspomniany Rączyński podaje w swej książce i inne jeszcze, co do których już sam wyraża wątpliwość.

Do takich nieprawdopodobieństw zalicza on Tarnowską

# KSIĘŻNICZKA, Która Nie Może Życ Bez Przygód

Pretendentka do tronu—Tan cerka panujących—Badaczka grobów Faraonów—Gwiazda rewiowa—Autorka dramatyczna—Ku nowym przeżyciom

Tyle życia, ile przeżyć.

Maksymę tę usiłuje wcielić w życie księżniczka kurdyjska Leile Bederkhan. Chwilowo rozbiła ona swe namioty w dzielnicy willowej Passy pod Paryżem. Jej apartamenty robią wrażenie muzeum starożytności: mumie z kości słoniowej zdobiją ściany, wazy z dawnych czasów Egiptu stoją w narożnikach, kobierce ze wschodu, relikwie z Mekki—wszystko to tworzy pełną dziwnych kontrastów atmosferę, gdy młoda, wysmukła księżniczka kroczy przez salony z niesłychanym wdziękiem Orientalki. Na pierwszy rzut oka uwagę widza zwracają niewspółmiernie długie ramiona księżniczki.

—Kiedy przed kilku laty—objaśnia księżniczka—poświęcić zamierzałam się sztuce tanecznej, by prawdziwą sztukę wschodu, jaką odnalazłam podczas swych studiów w egipskich grobach królewskich, udostępnić Europejczykom, mówili wszyscy fachowcy: z takimi długimi ramionami nie można tańczyć. Tymczasem właśnie tym swoim ramionom zawdzięczam swoją karierę, obfitującą w niezwykle naprawdę przeżycia.

Dzieckiem jeszcze była, kiedy ojciec jej, ostatni potomek rodziny panującej Kurdistanu, zawleczony został na statek i zamordowany. Matka zdołała zbiec z małą Leilą do Kairo. W Zurychu Leila zdawać miała maturę ale zamiast do gimnazjum, udostępniła do konserwatorium na lekcje muzyki i rytmiki. Zgorziona tym matka, zabrała córkę do Lozanny i trzymała ją w odosobnieniu. Dopiero, gdy Leila przedzielała sobie tętnicę, matka zgodziła się na jej wyjazd do Wiednia, gdzie kształcić się miała w tańcu.

Wkrótce jednakże obudziła się w młodej adeptce sztuki choreograficznej żądza wiedzy starożytnej, która ją skierowała z powrotem do Egiptu, gdzie zagłębiała się w grobowiec Tutankchamona, w po-

szukiwaniach za sławną tancerką Faraona, Nefretete. Po tem wróciła do Paryża, by tutaj zużytkować swoją wiedzę egipską. Lecz losy jej pokierowały się inaczej. Agenci amerykańscy zwrócili na nią baczną uwagę i zaangażowali ją do Ameryki, gdzie z ogromnym powodzeniem występowała w pierwszorzędnym teatrze rewiowym na Broadway'u.

Lecz niebawem znowu nastąpił punkt zwrotny w jej życiu. Pewien szeik arabski, bawiący w Ameryce, zabrał ją do Afryki, gdzie odbyła tournée w licznych dworach książęcych, odtwarzając w starożytnych zamkach stare tańce krajowe. Wreszcie jednakże osiadła na stałe w Paryżu. Tutaj spotkała ją miła niespodzianka. Pewnego dnia zgłosiła się do niej delegacja mężów z Kurdistanu, która usiłowała ją nakłonić, by natychmiast wróciła do swej ojczyzny i jako prawowita dziedziczka tronu, stanęła na czele ruchu wolnościowego. Leila jednakże odmówiła, gdyż już za bardzo czuła się paryżanką, by na nowo rozpocząć prymitywne życie wschodu. Nie mniej jednakże była bardzo dumna, gdy król Egiptu, Faraok, widząc ją tańczącą, zauważył: Pani tańczy przeciw, jak gdyby kolebka pani stała na wschodzie.

Zdumienie jego było nie małe, gdy dowiedział się, z jakiego rodu wywodzi się Leila. To też zobowiązał ją, by popisywała się swoją sztuką taneczną w czasie przyszłorocznych uroczystości ślubnych w Kairze.

W ostatnim czasie Leila Bederkhan stała się przedmiotem ogólnego zainteresowania opinii publicznej Paryża, dzięki pojawieniu się sztuki dramatycznej pt. "Księżniczka o stu przygodach." Rzecz wyszła anonimowo, ale jest publiczną tajemnicą, że autorką jest sama Leila, która w sztuce dała obraz swego bujnego życia i stworzyła dla siebie rolę tytułową.

W ten sposób rozpoczyna się nowy rozdział w życiu tej niezwyklej kobiety.

z Torunia, która miała żyć 156 lat i Dymitra Grabowskiego, który przeżył jakoby lat 168.

Z nowszych przykładów ciekawym zjawiskiem był Fryderyk Jabłonowski, który umarł w roku 1823 licząc lat 140. Miał on trzy żony w ciągu życia, z których ostatnia w chwili jego śmierci liczyła 80 lat. W roku 1855 zmarła w Popielach majątności Karnickich p. Teresa Haiźdew, mając lat 131. W Krakowie wśród zmarłych między rokiem 1829 a 1847, było 22 osób, których wiek wynosił od 100 do 115 lat.

Dnia 3 grudnia 1858 roku zmarł we Lwowie arcybiskup ormiański Stefanowicz, licząc lat 106 i 8 miesięcy. Z pomiędzy polskich uczonych przyrodnik Antoni Waga i historyk Maciejowski w chwili śmierci liczyli po 100 lat i cieszyli się przez całe życie jak najlepszym zdrowiem.

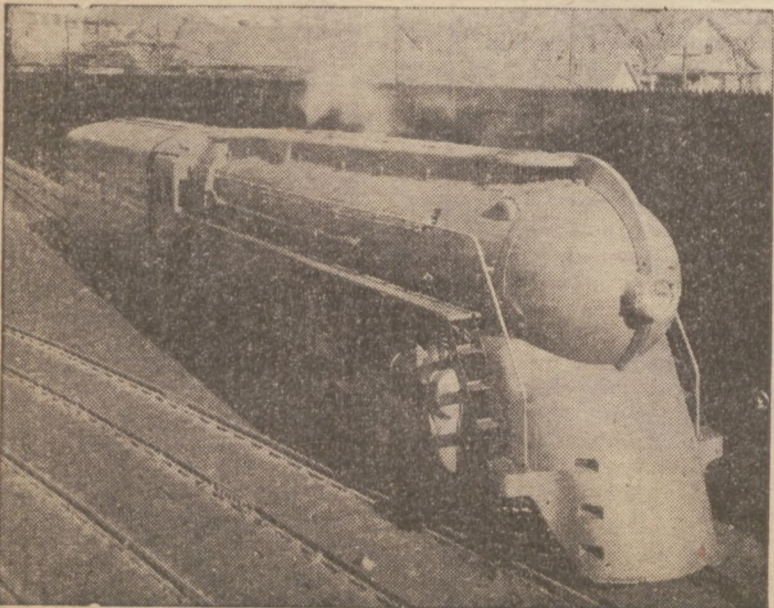
Co się tyczy prawdopodobieństwa osiągnięcia wieku około lat 150, to wypada przypomnieć Turka Zaro-Aga, który żył ponad 160 lat i zmarł w roku 1934.

## Adoptowała Córkę



Irene Dunne, aktorka filmowa i jej mąż Francis Griffin, adoptowali 4-letnią sierotkę z niebieskimi oczkami i złotymi włoskami z domu podrzutków w Nowym Yorku. Dziecku nadano imię Mary Frances Griffin.

## Lokomotywy Dla Pociągów Pośpiesznych



Na zdjęciu jedna z 10 lokomotyw zakupionych przez linię kolejową New York Central, do ciągnięcia pociągów pośpiesznych 20th Century Limited, pomiędzy Nowym Yorkiem i Chicago.

## CHINKA ZAŚLUBIONA WAZIE

Schron podziemny z tronem. — Historja pani Liang. 200,000 dolarów wiana. — Ślub z Wazą za pozwoleniem cesarza.

**D**ALEKI Wschód to inny zupełnie świat, którego człowiek Zachodu nigdy nie zrozumie. Ostatnio donosiła prasa angielska o wydarzeniu, którego treść stanowić by mogła świetny temat dramatu pokroju wschodniego.

Sprawa jest świeżej daty, gdyż miała miejsce w czasie toczącej się obecnie wojny chińsko-japońskiej.

Kiedy Japończycy zbliżali się do prowincji Szan-si, przybył goniec z pewnej małej miejscowości, położonej w pobliżu stolicy Tayen-fu do inżynierów europejskich, i zapytał ich w imieniu właściciela ziemskiego pana Liang Pi Hodjun, czy byłoby gotowi zbudować schron podziemny, zupełnie pewny na bomby. Ponieważ, jak zapewniał posiadanie cena była rzeczą obojętną, znalazło się rychło dwóch inżynierów, którzy udali się do owego ziemianina. Na miejscu z nim samym nie widzieli się, ponieważ całą sprawę wzięła w ręce jego żona. Ona też wydawała wszelkie dyspozycje co do prowadzenia prac. Schron miał pomieścić w jednej niszy ołtarz przodków, a w drugiej coś w rodzaju krzesła tronowego.

Aczkolwiek inżynierowie nie mogli pojąć, o co właściwie idzie, nie śmieli zadawać pytań, gdyż wykraczałoby to przeciw etykietce. Tron ten zbudowany był w postaci piramidy czworokątnej ze stopniami, na której szczycie stała wspaniała czerwona waza. Było to niezawodnie starożytność dzieła sztuki chińskiej. Pani Liang, która już przekroczyła była pięćdziesiątkę, była małomówna i raz jedyny tylko zauważyła, że małżonek jej winien w schronie zamieszkać z tą samą godnością co dotychczas.

W krótkim stosunkowo czasie schron podziemny został ukończony. Pana Lianga inżynierowie nigdy nie widzieli na oczy, mimo, że małżonka jego stale wyrażała się w ten sposób, jakoby on był w domu. Gdy jednakże biali dłuższy czas żyją na Dalekim Wschodzie, nie zwracają zbyt dużej uwagi na rozmaite dziwne rzeczy, jakie się tam dzieją. Toteż inżynierowie nie zastanawiali się bliżej nad tym, dlaczego pan Liang się nie pokazuje. Aż wreszcie nadszedł dzień pewnego rodzaju próby generalnej, od której wyniku zależne było wypłacenie honorarium. Pewnego dnia przybyła pani Liang w towarzystwie dwóch kapłanów do podziemnego schronu,

nieśmiało uroczyście w rękach kosztowną wazę. Wśród uroczystych ceremonii waza umieszczona została na szczycie tronu, po czym pani Liang i kapłani odstąpili na kilka kroków od tronu i przez dłuższy czas oddali się kontemplacji. Próba wypadła zadowalająco, a inżynierowie europejscy otrzymali wysokie honorarium.

Dziwna ta sprawa wzbudziła jednakże ich ciekawość, zaczęli więc dochodzić znaczenia jej i dowiedzieli się, co następuje. W roku 1882 generał i mandaryn Szu i rektor uniwersytetu cesarskiego w Pekinie Liangki siedzieli razem przy herbacie. Omawiano ważną sprawę. Generał Szu przed kilkoma godzinami został ojcem dziewczynki i zaproponował swemu przyjacielowi, żeby córkę jego zaręczyć z 4-letnim synkiem rektora. Tenże czuł się bardzo zaszczyconym propozycją i wymówił sobie jako wiano dla swego syna 200 tysięcy dolarów chińskich. Nie było w tym nic dziwnego, gdyż zawieranie tego rodzaju

małżeństw należy jeszcze w dzisiejszych Chinach do rzeczy codziennych. Narzeczeni zobaczyli się po raz pierwszy po 15 latach i byli sobą zachwyceni. W czasie przygotowań ślubnych, o których mówiły całe Chiny, młody Liang spadł z drabiny i zabił się na miejscu.

Żalność była ogromna. Szczególnie po stronie starego Lianga, gdyż według praw chińskich przepadało wiano, które automatycznie byłoby przeszło na własność rodziny narzeczonego. Liang począł tedy rozglądać się za sposobem, by uratować wiano. Zagłębiał się w stare księgi, ale napróżno. Aż wreszcie odnalazł mędrca który za drogie pieniądze wskazał mu skuteczny sposób. Liang udał się do narzeczonej swego zmarłego syna i nakłonił ją, by w zastępstwie tegoż poślubiła czerwona wazę. W zamian za to zapewniał ją o wiecznej szczęśliwości. Uzyskawszy zgodę narzeczonej, Liang postarał się także o zgodę młodocianego cesarza Tiantien. Rektor Szu, jako urzędnik cesarski, nie śmiał się sprzeciwić i wypłacił wiano, za które Liang kupił dla swej synowej, zaślubionej według wszelkiego ceremoniału z wazą, ową posiadłość ziemską. Pani Liang nie jest narzeczoną ani wdową, lecz żoną, jako taka uważała sobie za święty obowiązek uchronić ukochanego małżonka od Japończyków.

## Tuchaczewski — Putna — Skoblin — Miller

Kulisy ostatnich wypadków w Z.S.R.R. i na emigracji rosyjskiej w Paryżu — Marsz. Tuchaczewski dążył do zasadniczych zmian w Rosji, które uniemożliwiła zdrada — Rola Kiereńskiego

**C**HRONOLOGICZNE dzieje ostatnich dni Tuchaczewskiego przedstawiają się następująco: w początku bieżącego roku postanowiono w Sowietach, iż marsz. Tuchaczewski ma jechać jako delegat na koronację króla angielskiego, w końcu kwietnia następuje odwołanie jego wyjazdu. W dniu 1 maja Tuchaczewski bierze jeszcze udział w wielkiej rewii w Moskwie, ale po dwóch już tygodniach zostaje aresztowany pod zarzutem zdrady państwa.

Obecnie tajemnicę losu, jaki spotkał marszałka ZSRR, Tuchaczewskiego, wyjaśnia pismo paryskiej emigracji rosyjskiej "Wozroźdzenie", którego informacje streszcza "Kurier Warszawski" w sposób następujący:

Zdrajcą, który oddał w ręce GPU, Tuchaczewskiego i

innych spiskowców, należących do szeregów czerwonej armii, był b. rosyjski gen. Skoblin, który we wrześniu r. b. przyczynił się do porwania prezesa Związku b. Kombatantów Rosyjskich na Emigracji, gen. Millera. Został zdemaskowany jedynie wskutek pozostawienia przez gen. Millera listu z wymienieniem jego nazwiska.

Pewne koła rosyjskiej emigracji wiedziały od dawna o istnieniu skierowanego przeciwko Stalinowi spisku w czerwonej armii. Łącznikiem pomiędzy tymi kołami a Tuchaczewskim był sowiecki attaché wojskowy w Londynie, Putna, do którego Tuchaczewski miał całkowite zaufanie. Dążąc do opanowania władzy w Rosji, Tuchaczewski za pośrednictwem Putny nawiązał kontakt z tymi ugrupowaniami rosyjskiej emigracji, które rekrutują się z byłych członków partii socjalistów-rewolucjonistów i grupują się bądź dokoła istniejącej w Pradze czeskiej organizacji "Krestianskaja Rossija", bądź też dokoła kierowanego w Paryżu przez Kiereńskiego pisma "Nowaja Rossija".

Pośrednikiem, który ułatwił Tuchaczewskiemu nawiązanie tego kontaktu, był stale zamieszkujący w Londynie rosyjski dziennikarz emigracyjny, Bajkałow. Spotykał się on w Londynie z Putną w mieszkaniu znanej osoby z angielskiej arystokracji, członkini Izby Gmin, która mimo swej przynależności do stronnictwa konserwatywnego, znana jest ze swych sympatii prosowieckich. Okoliczność ta ułatwiła Putnie odwiezanie jej do domu.

## Zabójca Matki Szuka Wolności



Theodore Daniels Jr., lat 16 z Chicago, który niedawno zamordował swoją matkę przebijając ją nożem, podczas przesłuchów w sądzie kryminalnym w Chicago w konferencji ze swymi adwokatami, pragnie być zwolnionym z kary za morderstwo.

Celem Tuchaczewskiego przy nawiązaniu tego kontaktu było pozyskanie sobie sympatii radykalno-demokratycznych kół rosyjskich emigracji oraz uzyskanie ich pomocy w opracowaniu programu. Program ten został rzeczywiście opracowany przez osoby, zbliżone do Kiereńskiego, i, już po rozstrzelaniu Tuchaczewskiego i pozostałych spiskowców, częściowo ogłoszony w rosyjskim piśmie "Poślednia Nowosti" z dnia 2 lipca r. b. Prócz tego Tuchaczewskiemu chodziło o pozyskanie dla swej przyszłej akcji tych byłych rosyjskich wojskowych, znajdujących się obecnie na emigracji, którzy znani byli ze swych radykalnych poglądów na zagadnienia społeczne i mogli, zdaniem spiskowców, pogodzić się z nowym ustrojem, jaki miał być wprowadzony w Rosji na wypadek powodzenia spisku. — Człowiekiem, do którego Putna w tej sprawie się zwrócił, był właśnie gen. Skoblin, który, jak twierdzi "Wozroźdzenie", od r. 1933 pozostawał w ścisłych stosunkach z grupą "krestianskaja Rossija". — Spotkanie Skoblina z Putną odbyło się w Londynie w ciągu lata 1935 r. Istnieją powody do przypuszczenia, że Skoblin widział się również z Tuchaczewskim podczas bytności sowieckiego marszałka we Francji.

Spiskowcy sowieccy mieli oczywiście całkowite zaufanie do Skoblina, który uchodził za nieprzejednanego przeciwnika komunizmu i brał czynny udział w wojnie domowej po stronie "białych". Jak dowiodło porwanie gen. Millera, zaufanie to było ze strony Tuchaczewskiego błędem, który doprowadził do tragicznego zakończenia jego akcji.

Gdyby akcja ta została zakończona powodzeniem, po obaleniu dyktatury Stalina w Rosji miała być proklamowana dyktatura Tuchaczewskiego. Zw. sowiecki miał utrzymać obecny ustrój federacyjny, lecz nazwa państwa miała być zmieniona z ZSRR, na Rosję. Program polityki społecznej spiskowców przewidywał zniesienie zasad komunistycznych, przywrócenie drobnej własności prywatnej, rozwiązanie kolektyw rolnych, lecz upaństwowienie ciężkiego przemysłu miało być utrzymane.

Zdrada, popełniona przez Skoblina, uniemożliwiła dokonanie tych zmian o historycznym znaczeniu i olbrzymich konsekwencjach.

## CZŁOWIEK SKAMIENIAŁY

W jednym ze szpitali w Pradze Czeskiej przebywa od kilku lat człowiek, który zapadł na dziwną, tajemniczą chorobę. Stopniowo tkanki mięsne chorego kostnieją, zamieniając się w twardą, prawie kamienistą masę. Choroba rozpoczęła się przed 20 laty skostnieniem mięśni prawego ramienia. Stopniowo groźny ten proces objął szyję, barki, lewą rękę i nogi. Od 12 lat chory poddaje się leczeniu, przechodząc z jednej kliniki do drugiej, dotychczas bez rezultatu. W chwili obecnej nieszcześliwy wygląda, jak mumia, nie może ani usiąść, ani poruszyć głową. Oddech jego jest bardzo słaby, tak, że nie można nawet zauważyć ruchu klatki piersiowej. — Jedynie mięśnie twarzy chorego oraz ręce zachowały pewną ruchliwość. Chory odżywia się przy pomocy sondy. Pokarmy trawalne wprowadza do ust, postępując się długim, specjalnie dla niego skonstruowanym widelem. Według opinii lekarzy, choroba jego powstała na tle nerwowym. Podobne wypadki zdarzają się niezwykle rzadko.

## Prowadzi Rewoltę w Gabinetcie



Leslie Hore-Belisha, sekretarz wojny gabinetu angielskiego, domaga się większej agresywności rządu angielskiego w sprawach zagranicznych, albo żąda rezygnacji premiera Chamberlaina.

## PIĘKNE ŚPIEWACZKI BEZ KRAJU



Grupa śpiewaczek austriackich, które występowały w jednym z chłogich hoteli znajdując się w przykrem położeniu, ponieważ wiza ich jest na ukończeniu, a do Austrii nie mogą wrócić, ponieważ mąż jednej z nich jest żydowskiego pochodzenia.

# ... i jedna ... za wszystkich

To hasło — “wszyscy za jednego” przyświeca tym trzem — już nie muszkietierom, ale muszkieterkom, jakimi są Siostry Lane, które w Hollywood tworzą jedno z najprzykładniejszych Stowarzzeń Własnej Adoracji



**W** MIESCIE “Dziesiątej Muzy”, wzajemne stosunki nie ograniczają się jedynie na sentymencie zawodowo-siostrzanym — jeżeli chodzi o gwiazdy, pół gwiazdy i maleńkie gwiazdeczki filmowe. Są i rodzinne więzy. I jeżeli ktoś chce mieć podrapaną twarz, niech spróbuje wyrazić się krytycznie o jednej z dziewcząt Lane, do drugiej. Ich nazwisko właściwie brzmi odgłosem irlandzkiego buntu — Mullican.

Lola, Rosemary i Priscilla — trzy siostry, należą do Stowarzyszenia Adoracji Własnego Imienia, a posiada je wszystkie trzy — Warner Brothers. Oto wykaz sztuk, w których brały udział: L. Lane, w “Torchy Blane in Panama”. — R. Lane (z Rudy Valee) w “Gold Diggers in Paris” i P. Lane, w “Cowboy From Brooklyn” (z Dick Powell). Pierwszy raz zdarza się, że taka duża firma, posiada w swym sztabie trzy siostry, w tym samym okresie czasu, zatrudnione na podstawie kontraktu, nie licząc naturalnie pięciu sióstr Dionne.

Był już inny słynny triumwirat, niezapomnianych — Talmadge — Bennett i Young. Ale nie były one skoncentrowane w jednym studio. Natalia Talmadge, usunęła się z filmu, po nagraniu pewnej ilości obrazów — aby zostać panią Buster Keaton. Kariera Barbary Bennett była krótka, gdyż została panią Morton Downey, wreszcie trzecia Polly Ann Young, która następnie wyszła za James Carter Hermana.

Również Warners-First National, posiada połowę z dwóch sióstr — jaką jest Olivia de Havilland. Starają się do studio dostać i drugą połowę, a mianowicie Joan Fontaine, lecz ta nie zgodziła się w obawie, że może zaskodzić swej starszej siostrze. Pracuje ona dla RKO i są tam z nią zadowoleni.

Trzy siostry Lane, bardzo się kochają. Gdy ktoś spotka Lola Lane, najstarszą z trzech — ta się zaraz pyta — czy spotkaliście Pat? Nie widzieliście tego kociaka? Oh, ona jest nadzwyczaj kochana. Rosemary — średnia z sióstr

— znów powie: Lola jest złota dziewczyna. Ja nie wiem co byśmy bez niej zrobili. A znów Priscilla Pat powie: — Jestem dumna z nich obydwóch.

Ich matka załatwia wszystkie sprawy dwóch młodszych, lecz Lola jest ich zarówno wzorem jak i liderem. Ona to zmieniała ich nazwiska, gdy ukończyła kolegium Simpsona w Indianola, Iowa i zaciągnęła się do wędrownego trupy teatralnej Gus Edwardsa. Miał on dwie gwiazdy o podobnej nazwie. Jedną z nich była “Lila Lee”, a druga “Lola Lane”. Pierwszą była Augusta Appel, a drugą Dorothy Mullican.

Rosemary i Pat przyjęły pseudonimy, gdy wstąpiły do orkiestry Waringa. Czwarta siostra Leota, która także używa nazwiska Lane — jest na studiach w Juilliard Wyższej Szkole w New Yorku. Piąta wreszcie z sióstr Martha — wyszła za mąż za Maxwella Edwardsa, instruktora języka angielskiego w Uniwersytecie Illinois.

Często ci, którzy nie znają bliżej sióstr Lane, biorą najstarszą Lola i średnią Rosemary za bliźnięta. Podobne są one do siebie i głos nawet mają podobny, pomimo, że jedna z nich, a mianowicie Lola śpiewa kontra altem, a Rosemary ma ładny liryczny sopran. Pat znów śpiewa mezzosopranem.

W sztuce “Hollywood Hotel” — Rosemary grała rolę nieznaną kelnerki, która jest sobowtórem gwiazdy w głównej roli, którą grała Lola. Nie było to dla niej zbyt trudną rzeczą. — “Kazano mi naśladować jej chód, jej maniery — mówi ona, ale to nie sprawiało mi trudności, ponieważ ja przebiegam dobrze znam jej zwyczaje.

Lola jest bardzo dystygnowana, nawet wtedy, kiedy się ugania około studio na koniu. “Naprawdę, ja byłam przekonana, że robią to tylko zapasnicy lub pugilisci — mówi z pewnym zambarasowaniem Rosemary. — Musiała Lola raz uderzyć pewnego natręta w sztuce nagrywanej, od tego czasu Humphry Bogart nazywa ją “buczerem”.

“Ale pominąwszy żarty — mówi ona — opowiem niektóre szczegóły ze swego życia. W sztuce “Marked Women” — miałam rolę zupełnie podobną w której występowałam w jednym z klubów nocnych. Grałam rolę reporterskie i zawsze wzorowałam się na kobietach dziennikarkach, jakie znałam osobiście. Jedną z nich zawsze ubierała się elegancko i to na długo zanim stała się popularną, a chłopcy ją bardzo lubili, ponieważ była ona taka swoja, taka, co to z jednej paczki pochodzi.

W życiu Loli Lane zaszła zmiana, gdy porzuciła ona karierę filmową, aby wyjść za Lew Ayresa. Wkrótce potem rozwiódła się, aby wyjść za Al Halla i znów się rozwiódła. — Mówi ona — “Trzy lata nie było mnie na ekranie, nie dziwnego, że mnie już ludzie nie pamiętają. Ludzie wogóle mają krótką pamięć.

Nie stara się ona wywierać nacisku na swoje siostry, aby były one takimi, jakimi ona mieć je chce. Nie mniej jednak, kiedy zwracają się one do niej po radę, chętnie im jej udziela. “Pragnę, aby nauczyły się one polegać same na sobie, a nie uzależniać się od innych ludzi — wyjaśnia. — “Naturalnie że powiem im coś od czasu do czasu, ale nigdy nie wywieram nacisku.

“Czasem się i pokłócimy. Ajakże! — zauważa Rosemary. — “Jakby to było, aby się siostry nie kłóciły? Często sprzeczamy się o pewne rzeczy i gdy zaczniemy przekonywać — jedna drugą, to dojdzie i do mocniejszych argumentów. Ale obydwie one są kochane dziewczętka.”

Ich ubrania również wzbudzają zainteresowanie. Lola lubi ładnie się ubierać. Pat lubi ubiór sportowy. Natomiast Rosemary — ta znów jest modniśką. Jest ona wzorem dla całej rodziny. “Ja o nic tak nie dbam i niczego tak nie pragnę, jak ładnych ubiorów.” Suknia z koronek, jaką miała na sobie, gdy występowała w sztuce “Gold Diggers in Paris” — najbardziej

jej się podobała. Nie dbam, ile razy mam ją przymierzyć gdyż myślę tylko o tym, jak będę w niej wyglądać, gdy zostanie wykończona.

“Ja bardzo lubię ładne stroje, noszę je, ale nie lubię tracić czasu na ich zmienianie, jak to niektóre z moich przyjaciółek robią. Tylko radio zabiera mi 15 godzin tygodniowo. Zaczęłam malować plot około naszego domu już dwa miesiące temu i jeszcze nie skończyłam. Prawda, że powodem tego jest to, że Pat stale jest zajęta, a malować bez niej niema uroku, gdyż niema komu dowcipkować.

Lola ma własne swoje mieszkanie, ale dwie młodsze mieszkają z matką. Ostatnio kupiły one własny dom w Encino. “Matka zawsze mieszka z Rosemary i ze mną” — mówi Pat. — “Ona załatwia nasze interesy, prowadzi nasz dom, załatwia naszą pocztę, a nawet kupuje dla nas ubrania, gdy pracujemy przy nagrywaniu obrazów i nie mamy czasu, aby pójść do magazynów na “shopping”. Zresztą matka to bardzo lubi!

“Odpowiadanie na listy to bardzo ważna rzecz i my wiemy, że nikt nie zrobi tego tak uważnie i tak umiejętnie, jak matka. Miała ona zresztą z tego powodu i wiele nieprzyjemności.”

“Cowboy from Brooklyn” — który prawdopodobnie będzie przemianowany na “Howdy Stranger” albo “Dude Rancher” — zależy jak zechce go nazwać studio — jest trzecim obrazem, w którym Pat gra główną rolę, od czasu gdy porzuciła ona orkiestrę Waringa i połączyła się ze swoimi siostrami na złotym wybrzeżu Zachodu. “Wróciłam do domu z tej włości — mówi ona grzebiąc palcami w kieszonce skórzanego kamizelki za tytoniem do papierosa. “Zjeżdżałam cały nasz kochany stan Iowa — wszedź i w zduż. Lecz wreszcie...” — przerywa na chwilę potok słów, aby skrócić papierosa, a po zapaleniu ciągnie dalej. — “Śpiewałam na radio przez dwa lata różne tanga i piosenki, tak, że obecnie już się w tych rzerzach nie zgubię. Lecz muszę już



zabrać się do charakteryzacji, aby być gotową do próby, która się zaraz zacznie.”

Miała ona zaledwie 15 minut przerwy — pomiędzy poprzednim obrazem, a nowym, jaki nagrywa pod tytułem “Men Are Such Fools”, w którym za partnera ma Wayne Morrisa. Jej “romans” — jaki się zawiązał podczas nagrywania tej sztuki, spowodował wiele wesołości w Hollywood. Jej starsza siostra Lola, gdy ktoś wspomina o tym — mówi: “Tam niema nic poważniejszego. Oni oboje to jeszcze smarkacze”.

Pat nie przejmuje się zbytnio tym określeniem, gdyż sama się przyznaje do tego, że jest jeszcze piśszczoszką w domu, jako najmłodsza. “Ja zawsze jestem tym smykem, który musi iść

do sklepu po mydło, po mięso, po chleb, gdy zapomniano zamówić te rzeczy — mówi ona. Ale jestem ogromnie drażliwa na punkcie moich własnych rzeczy. Podniosę straszny bunt, gdy ktoś zechce używać mojego samochodu i nie pozwolę na to. Ja chcę mieć swoje rzeczy tylko dla siebie.

Najweselszą z tych trzech sióstr, jest bezwątpienia najmłodsza Pat. Ma ona dużo wrodzonego humoru, jest bystrą, dowcipną — i zaraz widać, że “z niejednego pieca chleb jadła”. Paroletnia włościę jaka odbyła z orkiestrą Waringa, również nie przeszły bez wpływu na jej charakter. To też jest ona mile widziana w każdym towarzystwie, lubi ludzi i od zabaw nie stroni. Pat również lubi nadzwyczaj różne sporty. Jeździ ona znnakomicie na ko-



NAJSTARSZA SIOSTRA JEST LIDERM W SPRAWACH FAMILIJNYCH, PRZEWODZĄC WSZYSTKIMI LANE. LOLA (PIERWSZA OD GÓRY) PRISCILLA (W ŚRODKU) I ROSEMARY (PIERWSZA Z LEWEJ STRONY).

cym życie — musiała przypaść do gustu dziewczyna, odpowiadająca jego charakterowi. I aczkolwiek siostra Pat — Lola — patetycznie oświadczyła, że obydwie są jeszcze smarkaczami, to właśnie taki “romans” smarkaczy, najczęściej prowadzi do ołtarza i najczęściej przynosi potem szczęście w życiu, czym naturalnie — starsze dwie siostry nie mogą się poszczycić.

“Mamy własne reguły. Reguła No. 1 A — oznacza: Połóż mydło tam gdzie



TAK WYGLĄDAŁA TA TRÓJKA W SWOICH LATACH DZIECIĘCYCH. — LOLA (PIERWSZA OD LEWEJ) PRISCILLA (W ŚRODKU) I ROSEMARY.

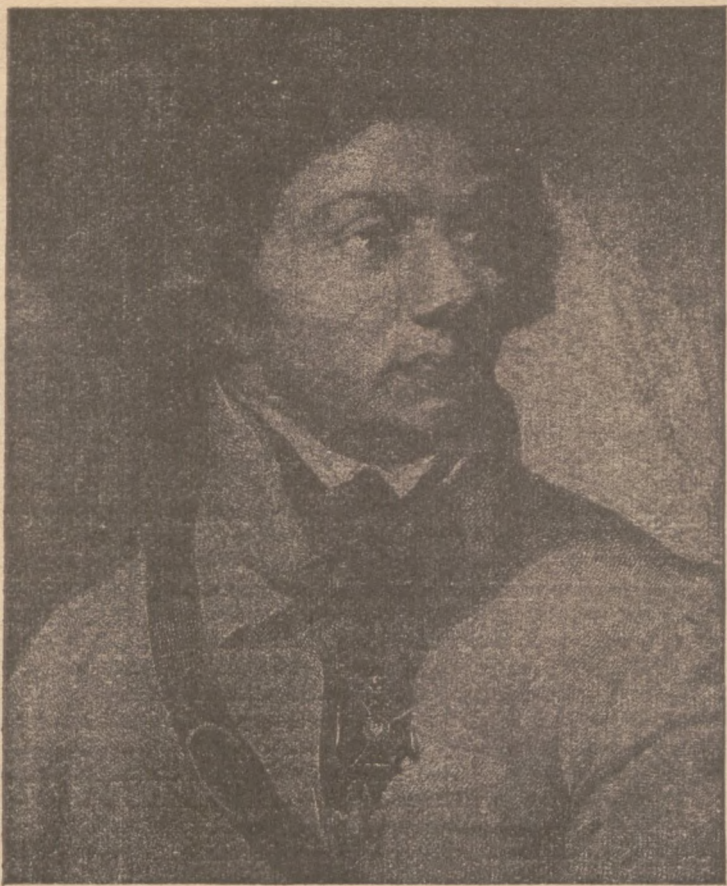
niu, na rowerze, prowadzi doskonale automobil, gra w tenisa, jest dobrą łyżwiarką etc. Jest ona najbardziej żywawą w zpośród trzech sióstr i bodaj najbardziej popularna.

Wspomniany wyżej rzekomy “romans” Priscilla Lane, z aktorem Wayne Morrisem, prawdopodobnie na tej właśnie zrodził się głebie. Morirowski, który sam jest wesołym chłopcem lubią-

leć powinno. Powieś ręcznik tam gdzie należy. Gdy Lola porozruca swoje rzeczy, zostawi puder w łazience — ktoś utapi ją za ucho i powie — Reguła No. 3 B. I niema gadania. Musi ona pobierać porozrucane rzeczy, posprzątać jak należy i poustawić wszystko na swoim miejscu” powiedziała Rosemary — dolączając do tego czarowny uśmiech.

Prawdziwe to są siostry — te panny Lane.

# POWRÓT KOŚCIUSZKI Z AMERYKI DO POLSKI



## Odczyt Tomasza Skorupy, wygłoszony na posiedzeniu Gminy 178 Z.N.P. w Chicago

Po skutecznym zakończeniu wojny, zabezpieczającej niepodległość Stanom Zjednoczonym, po blisko 8-miesięcznej ofiarnej służbie, dla osiągnięcia tego szlachetnego celu, — w lipcu 1784 roku, odplynął Kościuszko z New Yorku, żegnany uroczysto, przez wdzięczny naród amerykański. Jesienią tegoż samego roku, stanął na ziemi polskiej. Cel, dla którego gotów był poświęcić swoje młode życie osiągnięty. Myśli zwróciły się znowu do spraw jego własnej Ojczyzny, dla której niósł z powrotem wzbogacone doświadczenie, silniejszą wiarę w skuteczną dla niej służbę.

Odbываяc długotrwałą podróż morską, mógł teraz skupić swoje myśli, swoje przeżycia i doświadczenia. Przed oczyma jego duszy przesuwały się kolejno szlachetne postacie tych, których nauczył się on cenić i respektować. A więc najpierw starszek Benjamin Franklin, który swą skromnością zachowania i szczerością intencji służenia dobrej sprawie, wytworzył zagranicą sympatyczne odczucie dla bohaterskich zmagani nierównych sił powstańczych, z przemożną Anglią, budząc chęć dawania im skutecznej pomocy; dalej prawdziwego bohatera obrony praw człowieka, który w taki dobitny i śmiały sposób określił prawa obywatela i jego prerogatywy, w deklaracji niepodległościowej, T o m a s z a Jefferson'a; наконец spiszowa postać Washington'a, który tak umiejętnie prowadził nierówną walkę, pokonywając kolejno piętrzące się przeszkody, tak od strony warcholących podwładnych, jak też zręcznymi ruchami pokonywając o wiele silniejszego od siebie nieprzyjaciela.

Kościuszko p r z y b y w a j ą c przed ośmiu laty do Ameryki, wiozł w swojej wyobraźni postacie bohaterów wymarzonych z historii dawnych Rzymian i Greków, szczególnie szlachetnego Tymoleona, (koryntiana, który wolność narodowi przywrócił, nic dla siebie nie biorąc).

Teraz zaś powracając do Polski, wiozł z sobą żywe przykłady bohaterów, ludzi, z którymi mu przypadło udziałem

pracować w osiągnięciu tych samych wielkich celów. Wiozł więc z sobą wezbrane morze uczuć i myśli, które się gromadziły i dojrzały, jakby intuicyjnym przecuciem wiedzione, że wkrótce będzie mu dane te same idee szlachetne wcielić w czyn, w jego własnej Ojczyźnie.

W pamięci budziły się wspomnienia bolesne dla jego patriotycznego serca, widok rozsianskich wojsk rosyjskich po całej Polsce i dumnie rozpięającego się ambasadora, decydującego o awansach i nadaniach urzędów i dostojności, służalstwo urzędników najwyższych wobec jego woli, straszna demoralizacja masy szlacheckiej, stosunków wogóle, od których to kiedyś zależna była kariera jego, jako młodego i ubogiego oficera, powracającego z zagranicy ze zdobytą wiedzą fachową i gorącymi chęciami służenia narodowi.

Wszystko to jednak zostało kiedyś zlekceważone i pominięte. Gdy do tego dodamy jego sercowe przeżycia, które musiały się w takich wypadkach budzić w pamięci, to musimy podziwiać jego głęboką miłość kraju ojczystego, która go wiodła z powrotem do służenia ukochanej przez niego sprawie.

O chleb powszedni był spokojny, gdyż żołąd mu należny, skapitalizowany, zabezpieczał znaczny dochód. Z odsetek samych mógł więc teraz mieszkać spokojnie w Polsce, nie od niej nie żądając i być gotowym na usługi. Obok pieniężnego skarbu, przywoził z sobą skarby o wiele więcej wartościowe, skarby doświadczeń nabytych w walkach zwycięskich i czystą nieskalaną duszę. Ponad wszystkimi wspomnieniami utrapień, zdrad, słabości, porażek i nędzy wszelkiej, podczas długich zmagani wojennych, zapanował jednak ostatecznie w umyśle Kościuszki, widok triumfu, odniesionego przez słabszych, ale będących w prawie, nad potężniejszym, ale w bezprawiu.

Revolucja amerykańska dowiodła, że odwaga, moc ducha, gotowość do walki z każdym wrogiem wolności, pomimo braków, przynosi ostateczne osiągnięcie celu — zwycię-

stwo! Dla wojowników są to najcenniejsze przymioty. W oczach jego ducha powstawał nowy obraz Rzeczypospolitej; nie szlacheckiej, wyłącznie, nie królewskiej, ale ludowej. Pompa i nadęcie dygnitarzy, nie miały dlań żadnego uroku; a wracający ze zwycięskiego pola bitewnego do pluga, niewiele zasłużony i ofiarny bojownik, jak Washington, stał się dla niego najpiękniejszym ideałem.

Postać amerykańskiego rolnika, wolnego i poważnie swe obowiązki obywatelskie ujmującego, utrwaliły w nim gruntownie przekonanie, o równości naturalnej wszystkich ludzi i uwolniły jego pojęcia nabyte w latach młodości, o pochodzeniu chłopów, od młodszego syna Noego, Chama.

Odplynął z Nowego Yorku, ku Francji, w lipcu 1784 roku; do Polski przybył tego samego lata. Spokojnie, skromnie, jak wszystkie jego poczynania były znamionowane, skierował swoje kroki w strony rodzinne i zawitał w progach domu swego starszej siostry —

państwa Estków.

Kochająca siostra i poczciwy jej mąż pan Piotr Estko, przyjęli go z otwartym sercem, no i niezawodnie z pewną dumą rodową, jako generała, wojsk amerykańskich. W 39 roku jego przygodnego życia, po tylu wędrówkach, studiach naukowych i przygodach wojennych, osiadł z powrotem na swoim ojczystym zagonie.

Uprzątnąwszy przeszkody wiarytelnosciowe, i odebrawszy w posiadanie rodzinny majątek Siechnowice, zabrał się do jego uporządkowania. Przeprowadziwszy dom do porządku, upiększył go ładnym ogródkiem na zewnątrz i sadem, zaś górkę poza domem porośla leszczyną, przemienił na park, wyznaczając ścieżki i budując sobie altanę. Ogrodnictwem zajmował się ze szczególnym upodobaniem, ale dbał też i o rolnictwo.

Pobyt jego ośmioletni i pomoc w wywalczeniu wolności Amerykanom, jak też ugruntowania wolności człowieka i jego prostoty i skromności, tylko pogłębiło jego pra-

gnienie, aby to samo mógł dla Polski uczynić.

W ciągu jego nieobecności, zaszły znaczne zmiany w nastrojach wybijającej się myśli narodowej. Na firmamencie politycznym Polski, pojawili się nowsi ludzie, owiani więcej duchem nowoczesnych pojęć. Stare przestarzałe pojęcia musiały ustępować nowym poglądom, które powoli przeobrażały się w czyny, wiodące całą niemal Europę do radykalnych zmian w ustrojach państwowych.

Hasła wolności i równości, rzuczone najpierw w Ameryce, pod którymi powstawał nowy twór państwowy, z woli ludu, przez lud i dla ludu, zaczynały się coraz więcej uwidaczniać też w krajach europejskich, zagrażając staremu porządkowi feudalnemu, panującym jak się nazywali — "z łaski i woli bożej". Francja dojrzała przedko pod wpływami nowych hasel wolności, równości, braterstwa, wszystkich stanów, ludność domagała się konstytucyjnych praw.

(Ciąg dalszy nastąpi)

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST — SVOJE OBOWIĄZEK!

## CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI  
Copyrighted 1934



HISTORYCZNY ZEGAR NA WAWELU.

SKRYPCE — GEŚLE, Z PODHALA.



ZALUDNIENIE POLSKI W CIASACH DAWNYCH A OBECHIE!

PŁYWAŁNIE W DAWNEJ POLSCE!

Dzięki ofiarności p. Ludwika Holzera Zamek Wawelski zyskał wspaniały nabytek — zegar metrowej prawie wysokości, z brzozy złoconego, wykonany w połowie XVII w. w Toruniu, przez Wawrzyńca Wohlbrechta, nadwornego zegarmistrza króla Jana Kazimierza. J. Matejko malując ofiarowany do Watykanu obraz: Sobieski pod Wiedniem — umieścił w obrazie z lewej strony, na pierwszym planie, pacholę dźwigające jako zdobycz ten zegar. Wystawiony na wystawie Jana III w roku 1883 w Krakowie wzbudził zachwyt. Po wystawie baron Rotszyld posłał do właściciela swego agenta, ofiarując za zegar sumę na owe czasy olbrzymią, blisko dziesięć tysięcy dolarów. Na szczęście znalazł się znowu wielki pamiątek polskich obrońca —

Jan Matejko, który skłonił właściciela do odrzucenia oferty i zegar dla kraju uratował.

Powyższa ilustracja pokazuje gęstość zaludnienia w Polsce na km. kw. pod koniec XIV. XVI i XVIII w. oraz w latach 1900 i 1937; XIV. — 5 ludzi; XVI. — 10 l.; XVIII. — 20 l.; 1900 — 65 l.; 1937 r. — 90 ludzi.

Na ilustracji reproduujemy skrzypce-geśle, których ojczyzna jest Podhale. Jest to instrument regionalny, związany ściśle z okolicami Tatr. Prof. Zbozień, nauczyciel zdbnictwa, wykonał je wyłącznie z materiału drzew, rosnących na Podhalu. Głos ich ma zupełnie odpowiadać skrzypcom wyrabianym w Cremonie, o nieco słabiej brzmiącym. Ostatnio odbył się na nich koncert pod batutą prof. Zbozie-

nia w Nowym Sączu, budząc wielkie zaciekawienie.

....Na początku XIX w. Lwów miał wprawdzie kilka mniejszych i większych stawów, dziś przez ważne nieistniejących; stawy były jednak zaniedbane i amatorów pływania niewiele. Największym stawem był staw Pełczyński, dziś zupełnie zasypany, a nawet częściowo zabudowany. Z pływalni korzystali jednak tylko mężczyźni, dopiero w 1834 r. donoszą "Rozmaitości, że pewna panna ze znanego lwowskiego domu, nie bacząc na przesady, zaczęła na stawie Pełczyńskim naukę pływania. Z podręczników pływania i z ilustracji widzimy, że strój panów nie uległ właściwie zmianie, natomiast panie ubierały się do kąpiel w kostiumy, sięgające od stóp aż po szyję.

# POLSCY RYCERZE KOPU TRZYMAJĄ STRAŻ NAD JEJ GRANICAMI



Pieszny patrol nad granicą

Trzymamy straż, trzymamy straż  
U naszych ziem rubieży.  
Śpiewa nam dumny sztandar nasz  
Sławę kresowych rycerzy.

Czuwamy w dzień, czuwamy w noc  
Karabin dzierżąc w dłoni,  
Nie mięknij hart, nie słabnie moc,  
W potyczkach, ni w pogoni.

Trwamy, gotowi gradem kul  
Odeprzeć złe napady,  
Biegną wśród błot i puszczy i pól  
Patroli naszych ślady.

Każdy graniczny Polski słup  
Przez trud nasz utwierdzony,  
Żelazny nasz żołnierski ślub  
Do końca wypełniony.



Strażnica K. O. P. nad samą granicą

Zabicie żołnierza polskiego na granicy polskoliteńskiej i wynikię stąd następstwa, przypominają ogółowi polskiemu niebezpieczną, ale pełną glorii i pożyteczną służbę Korpusu Obrony Pogranicza popularnie zwanego KOP. Oto poniżej zamieszczamy garść szczegółów o tej zasłużonej w swej pracy formacji.

Sprawa ochrony granic Rzeczypospolitej od najdawniejszych czasów była troską królów naszych. Otwarte zewsząd pozbawione naturalnych, przyrodzonych osłon granice dawnej Polski, przy braku silnego i stałego wojska, zmuszały nas do utrzymywania na najbardziej zagrożonych liniach granicznych, specjalnych oddziałów, złożonych z najbujniejszych i najdzielniejszych jednostek.

Po ukończeniu wojny oficjalnej z bolszewikami w r. 1920, musieliśmy z nimi przez długi czas prowadzić walkę cichą, podstępą. Bolszewicy bowiem przegrawszy w otwartej walce, nie mogli się z tem pogodzić, lecz dążyli do wywołania u nas rewolucji komunistycznej i wprowadzenia w Polskę tą drogą swych rządów.

Bandy dywersyjne uzbrojone nie tylko w zwykłe lecz nawet i maszynowe karabiny oraz granaty, ciągle wypadały z zagranicy sowieckiej.

Jedna z nich złożona ze 150 ludzi napadła w sierpniu 1924 r. na miasto Stołpce, rabując je i zabijając 9 osób.

Stan taki panował szczególnie w latach 1923 i 1924, gdyż stojąca tam i strzegąca granic państwa nieliczna policja, niedostatecznie uzbrojona i nieprzystosowana do tych warunków, nie była w stanie dać sobie rady z przerastającym jej możliwością i przygotowaniem — zadaniem. Nasuwała się konieczność zorganizowania specjalnej opieki, któraby ówczesne "Dzikie Pola" zamieniła w normalną dzielnicę państwa. Toteż rząd postanowił oddać ochronę granicy wschodniej, specjalnie w tym celu stworzonemu Korpusowi Ochrony Pogranicza, popularnie Kopem zwanego, który w listopadzie r. 1924 obsadził część pogranicza.

Posłuszny rozkazowi,  
na rubieże przyszli żołnierze Kopowi  
Rycerskie przyszły chłopcy, by stać  
twardo na polskiej granicy,  
— Stróżami polskiej ziemi — się zwać,  
zwać się — stróżami Europy.  
Stanęli u wrót Polski zwartych piersi murem  
i gęstym sznurem  
strażnic opletli pograniczny pas, by bronić Polski  
i nas.



Przedstawienie K. O. P. dla ludności cywilnej

A praca to była mozolna. Trzeba było mieć nieustannie oczy i uszy nastawione i stać ciągle w pogotowiu do walki, nie spocząć, nie dospać, karabinu nie wypuszczać z rąk, bo nękały żołnierzy ciągle alarmy i pościgi w warunkach nadzwyczaj trudnych, gdyż zima była wyjątkowo luta.

Pozatem musiano stworzyć łączność między strażnicami, kompaniami, batalionami, brygadami — poprzez lasy, moczary, bagna! I żołnierzowi naszemu pomagał w tych trudnych przedsięwzięciach nie tylko telefon i telegraf, ale i gołąb pocztowy i wierny przyjaciel jego — pies, przynoszący meldunki i rozkazy.

Lecz już po kilku miesiącach wysiłków Kopu zupełnie inny wygląd przybrały te nieszczęsne ziemie.

I to nie cud,  
ze ustały pożogi, rabunki i mord,  
a harce dzikich hord  
przestały nękać lud  
i wieśniak mógł spokojnie zająć się ugorem.  
To sprawił ŻOŁNIERZ — z chłopca chłop!  
Za jego piersi zatorem  
mógł rolnik zbierać złoty snop  
w czas żniwy w polu,  
bo na zasadzce i patrolu  
strzegł granic G. O. P.,  
zawsze gotów bagnetów ostrą, zimną stałą  
i krwi swej falą  
zatarasować próg,  
przez który wróg  
chciałby do Polski wpaść z łoskotem.



Oddział Narciarski—K. O. P.



Patrol Konny K. O. P.

I mógł się wziąć mieszkaniec tych ziem na reszcie do pracy spokojnej, a było jej tak dużo. Przesuwające się w tych stronach kilkakrotnie fronty zniszczyły wsie i miasta, wyjąłowały i zdeptały rolę. To też na zdziczałych polach wyrosły całe lasy brzeziny, które trzeba było karczować, kultywować, użyźniać od nowa oraz odbudowywać swe spalone i zburzone osiedla.

Obecnie po jedenastu latach pracy Kop jest tak zżyty z tamtejszymi terenami, że wprost nie możnaby sobie wyobrazić Kresów Wschodnich bez tej tak koniecznej, a wydajnej w dobre rezultaty instytucji.

Śmiało też mogą powiedzieć o sobie:

Wezwano mnie, bym, wzorem  
dawnych kresowych rycerzy,  
straż dzierżył u Polski wrót.  
Przeło przez znój i trud,  
przez pracę mą ofiarną,  
zmieniam oblicze rubieży — idę w lud.

Z hasłem na ustach:  
— Przykładny czyn,  
co z gruntu zło na dobre zmienia —  
idę w gmin,  
po kresowego chłopca sięgam duszę,  
bo muszę  
i nad duszami dzierżyć straż.  
Niech wieków przyszłych pokolenia  
wiedzą, żem żołnierz był bez skaz,  
żem u progów ojczyzny stał twardo,  
stawił graniczne słupy nie tylko z kamienia,  
żem czoło przeciwnościom zawsze stawił hardo,  
żem był — jak głąz,  
żołnierz, rycerski pełen cnót,  
co, wzorem  
dawnych kresowych rycerzy,  
dobrze strzegł Polski wrót  
na rubieży.

I dziś praca kopisty trwa nadal i zawsze jednak ciężka, ofiarna, potrzebna i wartościowa.



Patrol na Nartach

# NA ★ SREBRNYM ★ EKRANIE

## Wczoraj w Hollywood

Nowa "awantura" jednej z gwiazd, która się zbuntowała przeciw swej "zwierzchności" — została szczęśliwie załagodzona. Jak ogłosił Harry Cohn, prezydent wytwórni Columbia — blondynka gwiazda — Jean Arthur, wróciła do pracy. Nieporozumienie wybuchło o pewną rolę, której Jean nie chciała grać. Cohn mówi, że wojna zakończona została "zadawalniająco" dla obydwóch stron.

Lila Lee, jedna z głównych gwiazd z czasów niemej filmu, zaskarżona została do sądu o zapłacenie \$2,300. Skarżącym jest weterynarz C. A. White, który ma pretensje, że nie zapłacono mu za leczenie.

Dodatkowego z a p l a c e n i a należności podatkowej zażądał rząd od aktorów filmowych i wytwórców. Skarga wniesiona została przeciw producentowi George Cukor o \$9,590 niedopłaconych dochodowych podatków za rok 1936. Skarżony jest również Frank Fay, aktor, były mąż Barbary Stanwyck o \$1,137 i Carmel Myers o \$658.

Dwaj pisarze filmowi otrzymali wyrok na \$10,000, które ma zapłacić Metro-Goldwyn-Mayer studio, którzy wyprodukowali i puścili w obieg obraz, co do którego pisarze ci mają pretensje. Skarżącymi byli Henry Barsh'a i David Weisman. Początkowo skarżyli oni również i wytwórnie braci Marx, ale następnie sprawę przeciw nim wyeliminowali.

W s a d z i e dowodzili, że "zweźdżono" im część, którą wyrzucono ze sztuki "High Fever", a następnie włączono do scenariusza jednej z komedii. Skarżyli oni o \$150,000.

Dwaj młodociani artyści, którzy pokłócili się o pocało-

wanie ręki aktorki Dorothy Lamour — odbyli pojedynek. Jest to pierwsza tego rodzaju rozprawa w mieście X-ej Muzy.

Bobby Moy'a, liczący zaledwie lat 10, pochodzący z Wiednia, gdy go przedstawiono gwiazdce Lamour — europejskim zwyczajem pocałował ją w rękę. Wyśmiała to inny aktor Billy Lee, mający lat 9, pochodzący z Nelson, Ind. Moy'a uznał się za obrażonego i zażądał satysfakcji. Walka odbyła się na scenie jednej z wytwórni filmowych. Ci, którzy asystowali przy tej walce — elita dźwiękowców — mówią, że walka odbyła się podług reguł i każdy z walczących otrzymał coś pół tuzina dobrych ciosów. Obydwaj chodzą z popodbijanymi oczami.

W Hollywood wypróbowano nową kamerę, produkującą tak zwane obrazy trójwymiarowe. Mała eksperymentalna kamera, zademonstrowana została przez Spotlight Screen Company, w laboratorium wytwórni Warner Brothers. Liderzy przemysłu filmowego są zdania, że nowy ten wynalazek, zastosowany będzie do filmów zwykłych i kolorowych i że to będzie nowa faza w rozwoju produkcji filmowej.

Były klerk chicagoski Kuba Glasman, który wślawił się tym, że został jednym z najwybitniejszych pisarzy scenariuszy z życia gangsterów — zmarł tu ostatnio na serce. Glasman pochodzi z Polski. Przybył on do Hollywood w roku 1931 i napisał scenariusze do "Public Enemy", "Blonde Crazy", "Hlaudy Andy" i "Bolero".

## Odpowiada w Sądzie Za Zabicie Siostry



Harold Best, lat 15, podczas rozprawy sądowej w sądzie w Prairie du Chien, Wis., gdzie odpowiada za zabicie swej siostry. Ponieważ w stanie Wisconsin, małoletni nie może być skazany o morderstwo, więc może być karany tylko za zboczenie z prawej drogi. Jeśli zostanie uznany winnym wtenczas zostanie zamknięty w szkole dla robót przymusowych do 21 roku życia.

## "Film Kardynała Verdier"

Z Paryża donoszą co następuje: Na ekranach paryskich wkrótce ukaże się film p. t. "Kamienne skarby". Sensacją jest to, że ukaże się w nim na ekranie sam arcybiskup Paryża, kardynał Verdier, jako osoba działająca. Film ten mianowicie jest jakby chronologicznym przeglądem wszystkich kościołów paryskich, jako dzieł sztuki budowniczej, a prowadzi go kardynał Verdier wraz z deputowanym wandejskim p. Aubertem. Próbną wyświetlenie już nastąpiło w obecności J. Eminencji arcybiskupa.

## Prosi o Pokój



Maxim Litvinoff, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, nagle zachorował na pokojowość, i wydał apel do całego świata ażeby się zjednoczył przeciw agresywnym krajom, które spowodowały obecny kryzys europejski. A może by tak wprowadził pokój wewnątrz Rosji?

## PIESEK DOSTAŁ SREBRNEGO "OSCARA".

Kudłaty aktor, terier zwący się Skippy otrzymał srebrnego "Oscara", który zdobi jego "budę" — jeżeli ją tak można nazwać. Oznacza to, że Skippy był jednym z najlepszych aktorów z pośród zwierząt za rok 1937.

"Oscarem" — nazywaną jest złota statuetka, jaką nagradza akademia filmowa najlepszych aktorów z roku ubiegłego. Louise Rainer i Spencer Tracy — otrzymali właśnie "Oscara" tydzień temu.

"Oscar" — jakiego dostał w nagrodzie Skippy, nie został mu przysądzony przez akademię ale drogą balotów. Głosowanie zarządził Humphrey Bo-

## Szalik Cześćcia Kapelusza



Jedwabna krepa w deseń, jest misternie ułożona i okręcona około głowy tworząc kapelusik, zaś końce materiału tworzą szalik.

gart, film aktor, sportsman i miłośnik zwierząt. Statuetka przedstawia żebrzącego pieszka, który siedzi na tylnych łapkach, a w przednich trzyma puszkę do ofiar.

Z koni wyróżniony został inligetny wierzchowiec Gene Autry, znany z filmów dzikiego Zachodu, właściwy w filmie "Good Earth". Dużo głosów padło również na myszkę Mickey i na kaczkę Donald.

Skippy, którego właściciel kupił za \$5.00 i dał "edukację" filmową, przyniósł mu tysiące dolarów.

## ZE ŚWIATA FILMOWEGO.

Najbardziej kasowym filmem świata jest bezwzględnie trzeci z kolei film królowej lodu, Sonii Henie, p. t. "Happy landing", z udziałem Don Ameche i Jean Harsholta. Wielki kinoteatr "Roxy" w Nowym Yorku nie zdejmuje tego obrazu z afisza już od czterech tygodni, co zważywszy potężną ilość miejsc (6,200) jakimi dysponuje to kino, jest niebywałym rekordem. Inna rzecz, że sama Sonia Henie występuje w tymże okresie w Nowym Yorku w "Madison Square Garden" wraz ze swoim "cyrklem", składającym się ze 150 zawodowych łyżwiarzy.

Pola Negri wystąpi w nowym filmie, którego tytuł będzie brzmiał: "Pobożne kłamstwo". Obraz ten ma być reżyserowany przez Włocha —

Nuncio Malasomma. Polska artystka w przeciwieństwie do innych gwiazd filmu niemej, które poszły w zapomnienie, pracuje intensywnie na polu filmowym.

## W Ogrodzie Zoologicznym



Mei-Mei, malutka panda przywieziona z Chin, pierwszy raz była pokazana publiczności w ogrodzie zoologicznym w Brookfield, w niedzielę, dnia 20-go marca.

# ...SZEŚĆ GŁOSÓW DECYDUJE...

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
narki, albo po 35 latach służby, idzie na emeryturę. Pensja jego w tym czasie wynosi od \$6,000 do \$8,000.

NASUWA się jedno pytanie, gdy się rozpatruje tę sprawę, — czy obecny Trybunał Promocyjny — jest sprawiedliwy.

Otóż co do tego — nie może być dwóch zdań.

Przede wszystkim — bardzo mało kandydatów jest znanych — mniej lub więcej — członkom Trybunału, szczególnie jeżeli chodzi o niższe stopnie rangi oficerskiej. Pozostają jedynie re-

kordy służbowe i na nich tylko może być oparta decyzja.

Głównym rekordem — jest dziennik okrętowy. Znajduje się tam opisana służba danego oficera dzień po dniu, od chwili, gdy otrzymał promocję.

Na jednej ze stron raportu, w którym wykazana jest służba danego oficera, znajduje się raport wypełniony przez jego przełożonych, w którym wykazane są dane charakterystyczne, a więc: inteligencja, rozsądek, inicjatywa, stanowczość, wpływ na ludzi, moralność, kooperacja, lojalność, szybkość orientacji w nagłych wypadkach,

pomysłowość, — wreszcie osobiste przymioty aż do ubrania włącznie.

Na innej ze stron, znajduje się kilka charakterystycznych pytań, na które musi odpowiedzieć komendant okrętu. A mianowicie, czy na wypadek wojny, — dowództwo — 1) uważałoby go za niezbędnego; 2) czy chciałoby go mieć; 3) czy byłoby zadowolone z niego; 4) czy wolałoby, aby go nie było.

Wreszcie raport zawiera miejsce czyste, w którym komendant wpisuje swoje osobiste uwagi, które mogą być wartościowe dla Departamentu Marynarki.

Trzeba również tu dodać, że w razie, gdy raport zawiera szczegółowy dyskryminujący danego oficera, przed wysłaniem raportu — musi być pokazany danemu oficerowi, aby mógł on się bronić za nim zapadnie klamka.

Jeżeli więc wobec tego może być popełniona omyłka, to winien być może tylko ten, kto przedstawia do promocji, ale nie Trybunał.

Obecnie oficerzy postanowili się starać, aby ci, którzy mają dobry rekord, ale którzy nie otrzymali promocji, mogli pozostać na służbie w danej randze do lat 30-tu i dopiero zostali zwolnieni z emeryturą.

# Rzeczy Ciekawe i Pouczające



## LUDNOŚĆ POLSKI

Według wyznań w miastach i po wsiach

Zgorą 6 lat trwało opracowywanie wyników II-go powszechnego spisu ludności, dokonanego w dniu 9 grudnia 1931 r.

Wydana obecnie przez Główny Urząd Statystyczny publikacja, choć zawiera liczby dotyczące ludności w Polsce już przestarzałe, nie przestaje być aktualna, jeśli chodzi o dane procentowe, dotyczące stosunków ludnościowych i wyznaniowych.

Według cyfr z r. 1931 religię rzymsko-katolicką w Polsce wyznaje 64.8 proc. ogółu ludności, prawosławną 11.8 proc., grecko-katolicką i obrządków wschodnich 10.5 proc., mojżeszową 9.8 proc., wszystkie zaś wyznania ewangeliczne liczą tylko 2.3 proc. ogółu ludności.

Najbardziej katolickie jest województwo śląskie — 92% ludności, najmniej województwo poleskie — 11 proc. katolików. To ostatnie woje-

wództwo posiada największy w całej Polsce procent ludności prawosławnej, bo aż 77% i 10 proc. ludności wyznania mojżeszowego.

W miastach ludność wyznaje w 63.7 proc. religię rzymsko-katolicką, w 27 procent mojżeszową.

Na wsi ludność rzymsko-katolicka stanowi 65.2 proc., prawosławna 13 proc., grecko-katolicka 13 proc., żydzi zaś zaledwie 3 proc.

Z większych miast najbardziej katolicki jest Poznań — 93.6 procent ludności, najmniej Lwów — 51.9 proc. rzymsko-katolików, 33.5 procent żydów i 13 proc. grecko-katolików.

Stolica Polski posiada około 64 proc. rzymsko-katolików i około 34 proc. ludności żydowskiej.

Z większych miast największą liczbę ludności żydowskiej ma Lublin — przeszło 40 procent.

## Czy Istnieje Życie na Planetach

Nie tak dawno jeszcze wolno było fantatom snuć domysły na temat życia mieszkańców Marsa i Księżyca... Wiedza współczesna dotychczas nie potwierdziła tych fantazji. Przeciwnie bardzo wybitni uczeni twierdzą kategorycznie, że na wszystkich planetach systemu słonecznego, oprócz Ziemi i Wenus, warunki fizyczne nie umożliwiają powstania zjawiska zwanego życiem. Na małych planetach, jak n.p. Merkury, życie jest niemożliwe, ponieważ jej siła grawitacyjna jest zbyt słaba dla utrzymania własnej atmosfery, która rozprasza się w kosmosie. To z kolei wywołuje brak wody i tlenu.

Na wielkich planetach, w rodzaju Jupitera, który jest tysiąc razy większy od ziemi, życie nie istnieje dla przyczyn wręcz przeciwnych: siła grawitacyjna Jupitera jest tak wielka, iż posiada on atmosferę nadzwyczaj gęstą, która uniemożliwia wydzielenie wodoru. W rezultacie istnieje tam atmosfera, składająca się z pary wodnej i pewnych gazów. Gdy nadchodzi mróz, owa para zamraża. W ten sposób na planetach wielkości Saturna, Urana i Jupitera tworzą się pola lodowe, pokryte gęstą atmosferą, która wywiera ciśnienie paru tysięcy ton na kwadratowy centymetr. I tu również nie ma mowy o życiu.

Jak wiadomo żadna planeta nie posiada własnego zapasu ciepła, lecz wszystkie muszą ją czerpać od słońca. Stopień ciepłoty każdej z nich zależy wyłącznie od odległości od słońca. Na bliskich słońcu planetach, jak Merkury, temperatura wynosi kilkaset stopni powyżej zera.

Na planetach zbyt odległych od źródła światła i ciepła, temperatura staje się tak niska, iż lód wydaje się parzającym w porównaniu z nią. W obu tych warunkach życie jest nie do pomyślenia. A więc wyłącznie na planetach o wielkości Ziemi lub Wenus w jakimkolwiek systemie planetarnym może istnieć życie. Przy czym od wielkości i odległości od centrum układu zależy siła grawitacji, która reguluje stan atmosfery i temperaturę. Są jeszcze inne, mniej ważne czynniki, których istnienie jest warunkiem życia, lecz najważniejszym jest pewna wąska granica temperatury.

Jeśli chodzi o Wenus, planeta ta posiada zapewne życie roślinne i przypuszczalnie pewne, bardzo wczesne formy życia zwierzęcego. Tak przynajmniej twierdzą niektórzy uczeni.

## WYNALAZCA PAPIEROSA

Mało kto wie, kiedy i przez kogo został wynaleziony niezbędny dzisiaj wielu ludziom papieros. Wynalazcą był prosty egipski żołnierz w służbie francuskiej, który brał udział w oblężeniu fortecy Saint Jean Acre w Palestynie przez Napoleona.

Nieszczęście, czy też szczęście, zwłaszcza przez wzgląd na dzisiejszych palaczy chciało, że Mameluk egipski stłukł swą fajkę glinianą, której ja-



Anna, szypianska, którą Eddie Senz przygotowuje do występów filmowych w Hollywood.

## Tajemniczy Kamień w Szwecji Którego ruchu wrozą podobno nieszczęścia

Do Szwedzkiego Instytutu Starożytności wpłynęła ostatnio petycja, podpisana przez kilka tysięcy osób, która domaga się, aby słynny kamień starożytny, leżący w Szwecji północnej, znany jako "Kamień w zielonej dolinie" przeniesiony został na swe stare miejsce. Kamień, który leżał niedaleko granicy norweskiej, w pobliżu szwedzkiego ośrodka sportu narciarskiego Storlien, został przed trzema laty usunięty i przemocowany został do skały. Uczyniono tak dlatego, że kamień znajdował się na gruncie bagnistym.

"Kamień w zielonej dolinie" jest jednym z najbardziej tajemniczych zabytków starożytności. Waży przeszło 500 kg. i jest przeszło jeden

metr wysoki. Pokryty jest licznymi znakami tajemniczymi, których znaczenia dociekali uczeni przez całe wieki bezskutecznie.

Kamień budzi zainteresowanie nie tylko w kołach archeologów i miłośników starożytności. Fantazja ludu osnuła na jego tle prawdziwe legendy. Wierzy się powszechnie, że tajemnicze jego ruchy przepowiadają jakieś nieszczęście. Twierdzi się, że tak było właśnie w roku 1741, gdy Szwecja została wciągnięta do wojny. Legenda mówi, że jeśli kamień się nachyli, oczekiwać można napewno jakiegoś nieszczęścia.

Niejasne są nie tylko napisy ale i powody postawienia kamienia na tym miejscu.

ko namiętny palacz, z ust nie wypuszczał.

Chcąc zastąpić brak ulubionej fajki, napchał tytoniu do papierowego ładunku, z którego poprzednio wysypał proch.

W ten sposób blisko 140 lat temu, powstał prototyp pierwszego papierosa, bez którego i dziś często ludzie obejść się nie mogą.

## JAK DŁUGO ŻYJE PIES

Jedno z pism angielskich doniosło niedawno, że przed kilkoma dniami został w bezbolesny sposób zabity przez zakład towarzystwa ochrony zwierząt owczarek, który żył 27 lat. Jest to bardzo długie życie, którego pies normalnie nie osiąga. Przeciętnie osiąga ją czworonożni przyjaciele człowieka wiek 11—12 lat. Ale zdarzają się wyjątki. I tak jedno pismo podaje, że w roku 1930 zginął pies księżniczki Argyllu, który przeżył 22 lata. W schronisku w Manchester był pies, który przeżył 23 lata. Najdłuższy dotychczas zanotowany wiek psa wynosił 28 lat.

Charakterystyczne jest, że najdłużej stosunkowo żyją psy niewielkiego wzrostu. I tak "szpic" dość często dochodzi do wieku 20—22 lat, podczas gdy dogi i bernardy-

ny nie żyją dłużej, jak 12 lat. Przyrodnicy obliczyli, że wiek psa 27 lat odpowiada teoretycznie życiu ludzkemu, trwającemu lat 200.

## WSPANIAŁY ZABYTEK.

Na jednym z posiedzeń wydziału hist. archeol. Tow. Naukowego w Toruniu wygłosił dr. L. Kuszelski referat p. t. "Podwoje szpilowe bazyliki gnieźnieńskiej". Podwoje te pochodzące z pierwszej połowy 12-go wieku, są niezwykle cennym zabytkiem sztuki romańskiej, ze względu na swą technikę: odlane w jednej całości. Istnieją tylko dwa okazy tego rodzaju: drugi w Hildesheimie.

Na drzwiach tych po raz pierwszy w dziejach sztuki zostało wyobrażone życie i działalność świętego, nie związanego bezpośrednio z dziełem odkupienia; po raz też pierwszy w sztuce zastosowano układ cykliczny scen figuralnych tego rodzaju. Są to sceny z życia św. Wojciecha, podane jako charakterystyka życia świętego, oraz działalności pasterskiej i apostołskiej. Program jest dziełem jednego człowieka, natomiast poszczególne sceny wykonali różni artyści.

Prototypu należy szukać w płaskorzeźbie kości sioniowej 9-go i 10-go wieku.

## NAJ... NAJ...

Najpiękniejszym miastem na świecie jest zdaniem pewnego globtrotera, Pekin, wobec którego błędnie nawet niezwykły urok Paryża.

Najdroższym krajem na świecie są Indie Brytyjskie, następnie — Burma i Sudan; najtańszymi Chiny i Chile.

Najczystszy krajami są Szwajcaria i Szwecja. Najpiękniejszy klimat posiada Kalifornia, wyspy Hawajskie i Sycylia, najgorszy zaś Indochiny, Kongo i wybrzeże morza Czerwonego.

Najlepsza kuchnia we Francji, Austrii i w Chinach; w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Najpiękniejsze kobiety spotkać można w Hollywood, ale tam tak często się je spotyka, że nikt nie zwraca na nie uwagi, oraz w Hawaj, tylko, że prędko się starzeją, bo po latach dwudziestu wyglądają na uwiędłe.

## Cygańska Klasa



W Chicago w jednej ze szkół publicznych, istnieje klasa dla dzieci cygańskich do której uczęszcza 19 dzieci. Działwa czyni doskonale postępy i liczy od lat 6 do 14. Na zdjęciu nauczycielka Lillian Guinea, i studentka Palestine Mahoney lat 7.

Najgościnniejszymi są Polacy i Jawajczycy.

Koleje żelazne najlepiej funkcjonują w Japonii, gdzie są najtańsze i najbardziej punktualnie kursują.

Z kolonii podobno najlepiej się przedstawiają Filipiny i Porto Rico, chociaż najbardziej zastanawiający jest niesłychany postęp, osiągnięty w krótkim czasie w Marokko, dzięki olbrzymiej energii marszałka Lyotey'a.

## JAK CHOWANO ZMARŁYCH ZA CZASÓW PIASTÓW

Wiele obrzędów związanych ze śmiercią i pogrzebem, obserwowanych dziś u ludu polskiego, ma swoją wieloletnią tradycję, nieraz sięgającą kilka tysięcy lat wstecz. Dużo stąd znanych takich, które występują już za czasów pierwszych Piastów. Ostatnio w wychodzącym w Poznaniu pod red. J. Kostrzewskiego "Przeglądzie Archeologicznym" ukazała się duża praca poświęcona wielkopolskim cmentarzyskom rzedowym okresu piastowskiego, pióra dr-a Z. Rajewskiego. Autor rozprawy stara się rozwikłać szereg ciekawych zagadnień, dotyczących chowania zmarłych w tych odległych czasach. Ponadto zeszyt zawiera prace dr-a Jamki "Cmentarzysko w Koprach, w pow. kaliskim", pr. Skutilla (Brno) "Dwa neolityczne kamienne posążki morawskie", W. Hensla "Cmentarzysko kultury grobów w skrzynkowych w Jabłkowie, w pow. wągrowieckim", mgra Bartysa: "Nowe stanowiska kultury ceramiki sznurowej", J. Mikulskiego "Grodziska w pow. siedleckim"; J. Skutilla "O znaleziskach krzemienia pasiastego na Morawach". Z. Leskiego "Wczesnohistoryczne grodzisko w Korszowie, w pow. Łuckim", i prof. J. Kostrzewskiego "Bibliografia prehistorii polskiej za rok 1936". Numer ten bogaty ilustrowany, poświęcony jest świetlanej pamięci zgasłego przedwcześnie wybitnego prehistoryka krakowskiego doc. dr-a Józefa Żurowskiego.



# HUMOR ŻART SATYRA

## Życzenia Weselne

Wesele pana Dawida Kupermana było rojne i gwarne.

Goście zmiatali właśnie rybkę faszerowaną i sławili sztukę kulinarną panny młodej, gdy naraz jeden z wujów obwieścił, że przyniesiono depeşe i odczytał ją na głos:

"Z powodu ślubu pana Dawida Kupermana serdeczne Bóg zapłać zasyła go Salomon Konopkier."

Biesiadnicy poczęli wznosić radosne okrzyki, ale pan młody spochmurniał, przypomniał sobie, że Konopkier winien mu jest od dawna sto złotych. Myśl ta gryzła go nie-miłosiernie, więc po chwili podszedł do telefonu i zadzwonił do Konopkiera:

— Halo! — odezwał się dłużnik.

— Panie Konopkier, to ja. — Uś, czy mnie wzrok nie myli? — zdziwił się Konopkier. — Czyżby to głos młodzieńca dźwięczał w moje ucho? Przypuszczam, że to jest wykluczone.

— Nie, pan się nie mylisz, panie Konopkier. — To właśnie ten sam, o którego pan sądziłeś, że nie.

### ZAPROSZENIE NA POGRZEB

Bernard Shaw nie znosi wizyt. Mimo to zasypywany jest ustawicznie zaproszeniami, z których stara się zawsze wykręcić.

— Czy pan nie mógłby nas jutro odwiedzić? — prosiła żona pewnego bankiera.

— Niestety — wykręca się Shaw — jutro mam wizytę u Mr. Torna.

— A pojutrze?

— Też nie jestem wolny. Przynależę być u Mr. Lunta.

— A może będzie panu odpowiadała niedziela za dwa tygodnie?

— Niedziela za dwa tygo-

— Pan Dawid? Nie zapomniałeś pan o starego druha w taką uroczystą chwilę. Nie myślisz pan o tego, że zaraz w małżeńską sypialnię, będziesz pan pukał do rajubram?

— Momencik, panie Konopkier. Ja dzwonię a propos pańskiego telegramu. Pan mi zasyłaś 'serdeczne Bóg zapłać'. Co Bóg zapłać? Pan zapłać, panie Konopkier!

— Czy chodzi pana o tamte sto złotych?

— Jakbyś pan zgadł.

— I pan uważasz, że ja panu zapłać?

— A co, nie należy mi się?

Pan Konopkier westchnął.

— Oj, biedna ta pańska małżonka.

— Dlaczego biedna?

— Bo ona dostaje męża szmondaka...

Za powyższe obraźliwe wyrażenie stanął pan Konopkier przed sądem. Ponieważ jednak twierdził kategorycznie, że z panem Kupermanem przez telefon nie rozmawiał i że widocznie było to mylne połączenie, przeto sąd wydał wyrok uniewinniający.

— Nieestety także nie. Mam zaproszenie na pogrzeb!

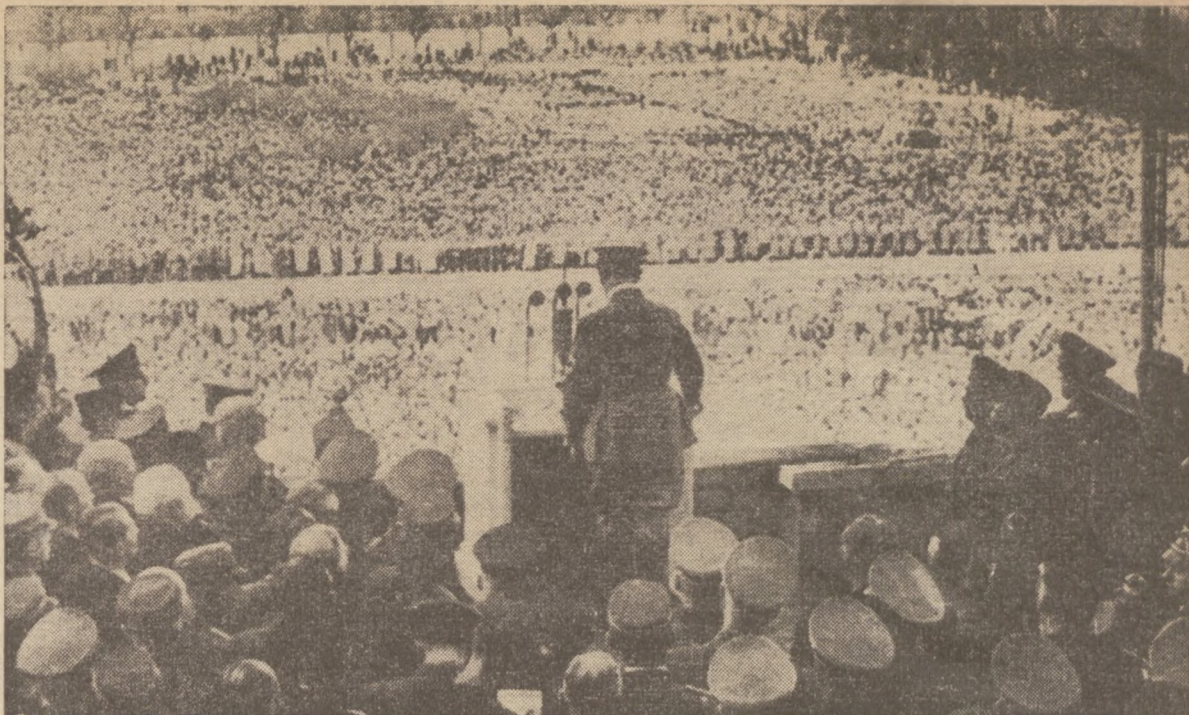
### KURTUAZJA KRÓLEWSKA

Karol II karmił pewnego razu swoje ulubione kaczki okruszynami chleba, które miał w kapeluszu, gdy nagle przyszedł jakiś urzędnik z ważną sprawą. Król, nie przerywając swego zajęcia, kazał mu mówić.

— Najjaśniejszy panie — rzekł urzędnik — nie będę mógł powiedzieć ani słowa, dopóki Wasza Królewska Mość nie włoży kapelusza!

— Daj pan spokój — na to król — ja przed kaczkami, a nie przed panem zdjąłem kapelusza!

## Podczas Przemówienia Hitlera Do Mieszkańców Wiednia



Po zagarnięciu Austrii, Hitler przemawiał dnia 15go marca b. r. do licznie zgromadzonej ludności miasta Wiednia, podczas którego oficjalnie ogłosił całemu światu połączenie Austrii i Niemiec.

### DOMYŚLNY PIJAK

Waluś zalawczy się w niemożliwy sposób, znalazł się w Alejach Ujazdowskich. Była ciemna noc. Nagle Waluś natknął się na drzewo:

— Przepraszam pana — rzekł uroczyście, zdejmując kapelusze i powłókł się dalej.

Wtem natknął się na drugie drzewo.

— Proszę mi wybaczyć, ale trochę jestem nie tego.

Przy trzecim drzewie, które mu przeszkodziło spacerować, stanął i począł myśleć, wreszcie mówi do siebie:

— Nie ma co! Trzeba czekać, aż ten pochód przejdzie.

### GRZECZNOŚĆ

W jednym z przedziałów dla palących siedzi dwóch panów. Jeden z nich zapala cygaro i zbliża je do nosa towarzysza podróży.

— Co pan na to mówi? — wspaniały aromat, co?

— Jakiż tam aromat. — Śmierdzi jak spalona szczecińska wieprza.

— O, przepraszam widocznie zbliżyłem cygaro za bardzo do pańskiej brody.

### W SZKOCJI BEZ ZMIAN

Mac Nab wygrał na loterii 100,000 funtów i pragnąc godnie spędzić ten wielki dzień, postanowił pójść z synkiem do kina.

— Nie należy marnować pieniędzy — powiedział po drodze do malca. — Kupię jeden bilet tylko i wezmę cię na

kolana.

Po przybyciu do kina podszedł do kasy i spytał:

— Ile kosztuje bilet na galerię?

— Cztery pensy, dziecinny — dwa pensy.

— Proszę o jeden bilet dziecinny — synek mnie weźmie na kolana.

### NA POCZCIE

Poste restante. Pawełek dochodzi do okienka.

— Czy jest dla mnie list?

— A pod jaką szyfrę?

— "Niecierpiący zwłoki".

— Owszem, list leży już od siedmiu tygodni.

### MĄDRY KOT

Pomyśl sobie Jasiu, że dziś przed obiadem, kiedy wyszłam, kot wlaź do spiżarni i zjadł wszystko, co tam było, z wyjątkiem ciasta, które sama upiekłam!

— O tak, instynkt zwierząt jest zdumiewający!

### MIŁOŚĆ

— Dlaczego Kasia płacze?

— Bo narzeczony idzie do wojska.

— Niech się Kasia uspokoi!

Gdy wróci będzie go Kasia miała już na zawsze!

— Ale gdzie tam! Właśnie dlatego płacze, bo wiem, że do tego czasu będę już dawno miała innego.

### TROSKLIWA WDOWA

Wdowa do kamieniarza, u którego zamawia pomnik na grób męża:

— Panie majster, tylko żeby napis na kamieniu był duży, bo nieboszczyk miał bardzo krótki wzrok i małych liter wcale nie mógł czytać.

### Rozczarowana



Vera Reynolds, była aktorka filmowa, skarży swego męża Roberta Ellis Reel, o \$150,000 za złamanie serca. Gdy 12 lat temu wzięła ona potajemny ślub z Reelem była pod wrażeniem iż ślub był ważny, tymczasem okazało się iż tak nie było, i dowiedziała się o nieważności ślubu dopiero w roku 1935.

### POJEDYNEK

— Słuchaj Icek, ty mnie obrzyłeś. Ja będę musiał ciebie wyzwąć.

— Nu dobrze, a jaką broń ty chcesz?

— Co jest jaka broń? Ja chcę ciebie wyzwąć od ostatnich. Ty fajdaku, ty łobuzie, ty szachraju.

### WARTOŚCIOWA RZECZ

— Czy mogę u pani stóp złożyć ten skromny dar?

— Nie panie! nie przyjmuję od mężczyzn żadnych prezentów.

— Ależ to są wiersze.

— A no to co innego, bo ja sądziłam, że to coś wartościowego.

## GDY HITLER ZAJĄŁ WIEDEN



Wojska niemieckie podczas zajęcia Wiednia, zaraz zajęły baraki wojskowe Remmeger, jedne z największych we Wiedniu. Wojsko austriackie zostało natychmiast przydzielone do wojska niemieckiego.

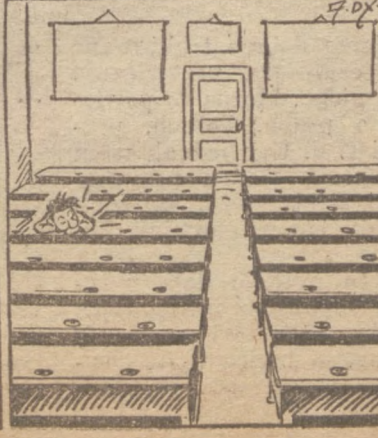
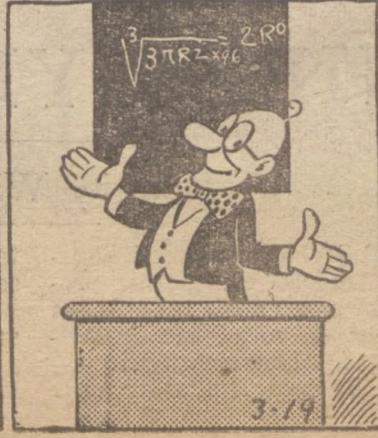
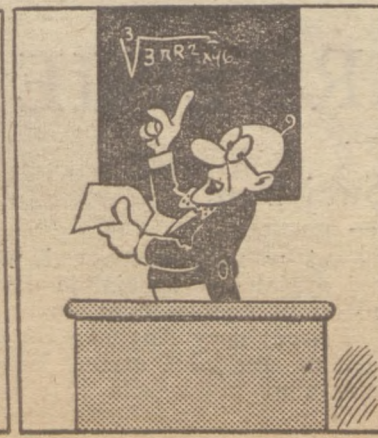
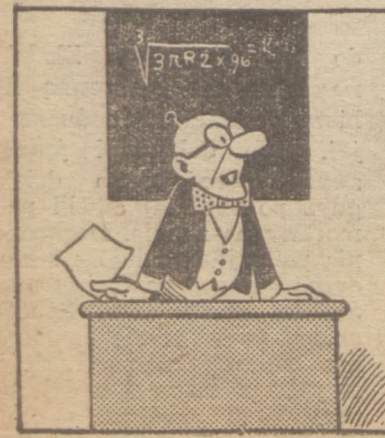
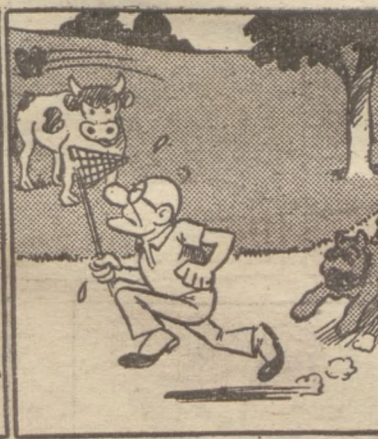
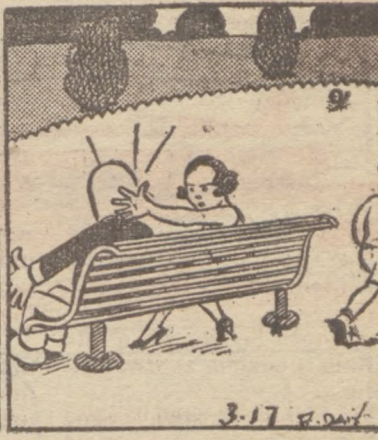
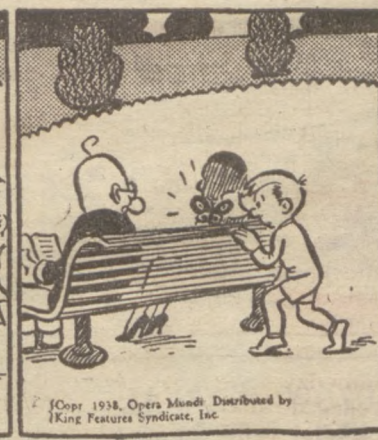
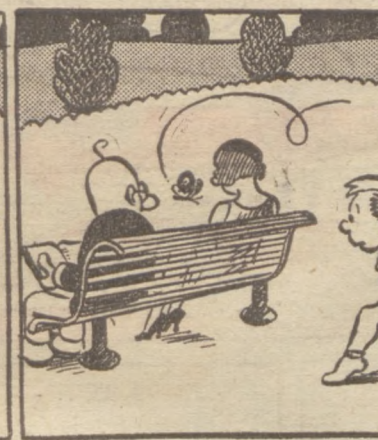
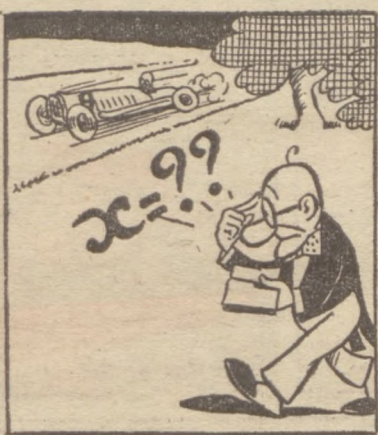
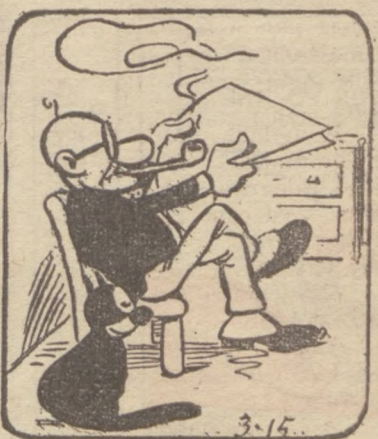
## Król Angielski w Aucie Dziadka



Gdy król angielski Jerzy VI zwiedzał fabrykę samolotów w Conventry, przejechał się także w starym aucie które było własnością jego dziadka. Auto znajduje się jeszcze w bardzo dobrym stanie.

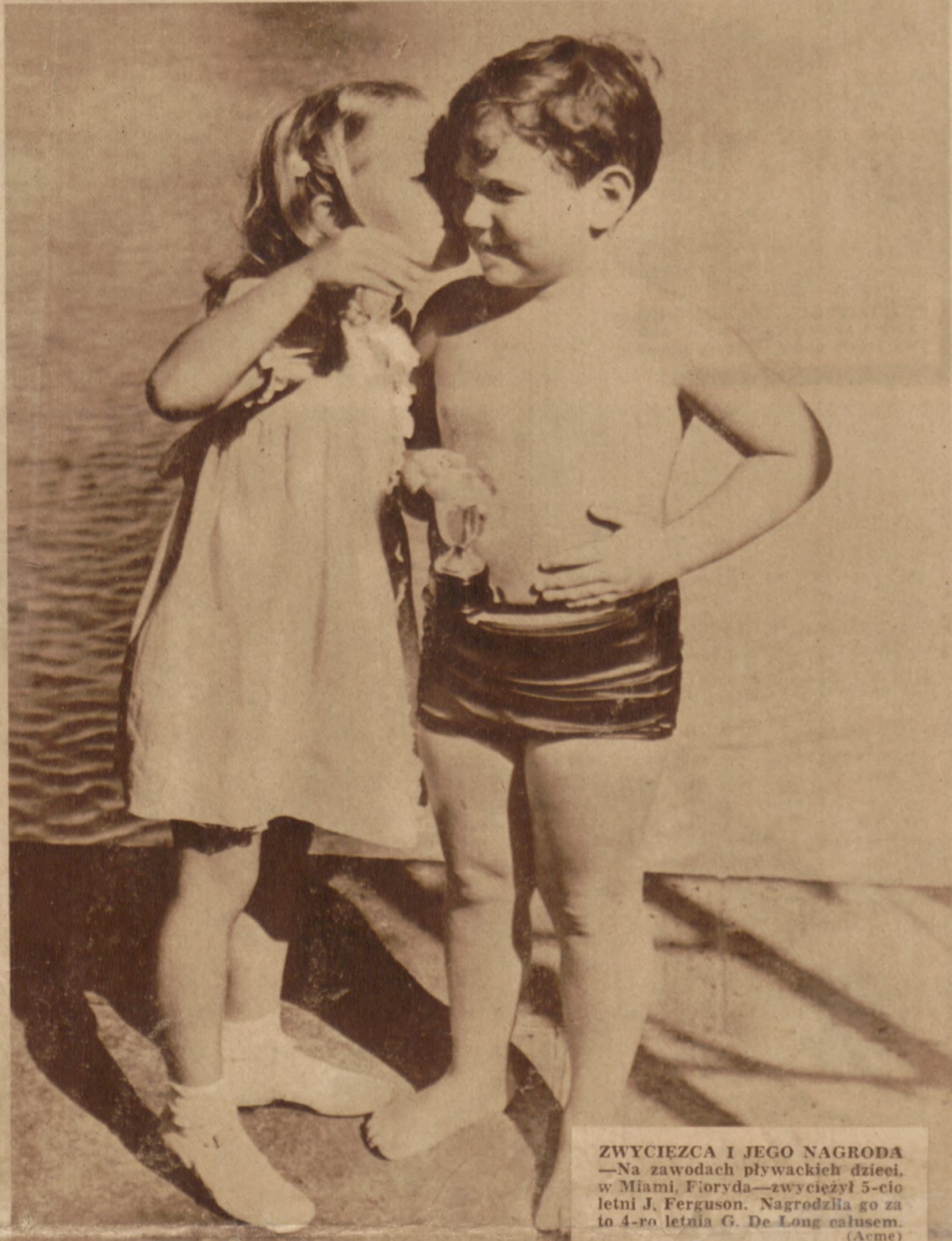
# Przygody Profesora Nimbusa

# Rysuje Daix





OPIERA SIE ZWYCIESKO ZY-  
WIOLOM—Samotne drzewo, wyro-  
sile w górzystej okolicy Mesa Verde  
Parku Narodowego, w południo-  
wym Colorado—opiera sie zwycie-  
sko burzom. (Henryk Photo)



ZWYCIEZCA I JEGO NAGRODA  
—Na zawodach pływackich dzieci,  
w Miami, Floryda—zwyciężył 5-cio  
letni J. Ferguson. Nagrodzila go za  
to 4-ro letnia G. De Long calusem.  
(Acme)

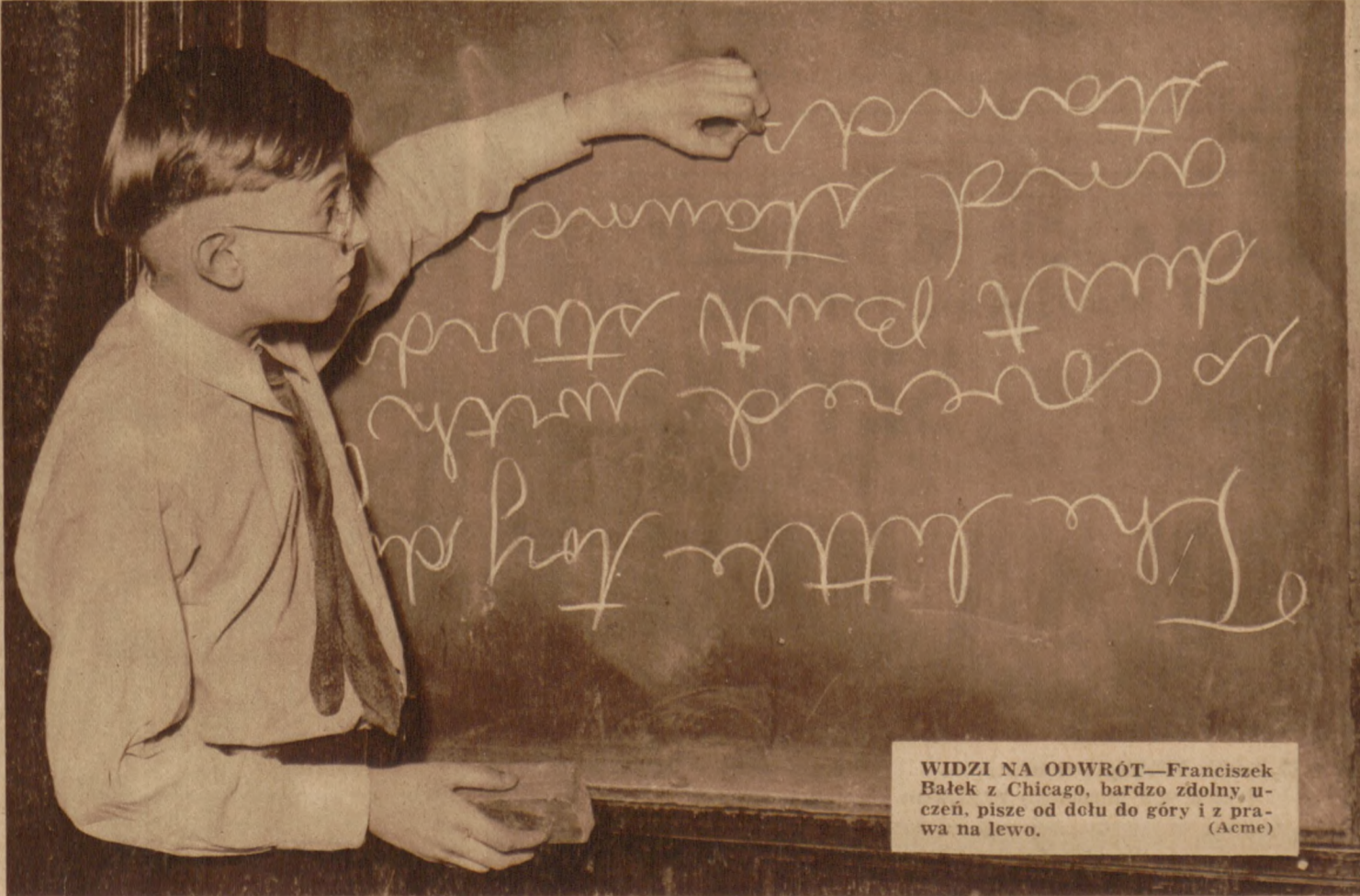
PALAC W BIALOWIEZY—Zaci-  
sze, w którym polscy meżowie sta-  
nu omawiają politykę światową z  
zagranicznymi dyplomataami.  
(Swiatowid)



ZABYTKI POLSKI—Katedra i  
Brama Trynitaraska w Lublinie.



PRZED ANEKSJA AUSTRII—  
Marszałek Polny Goering, prawa  
ręka Hitlera, po przybyciu do War-  
szawy w otoczeniu reprezentantów  
rządu polskiego. (Swiatowid)



WIDZI NA ODWRÓT—Franciszek  
Bałek z Chicago, bardzo zdolny u-  
czeń, pisze od dołu do góry i z pra-  
wa na lewo. (Acme)



**NIEBOTYKI POLSKIE**—Słynny szczyt zwany Kasprowym, widziany z lotu ptaka, pokryty śniegiem.



**PIĘKNO KOŚCIOŁÓW POLSKICH**—Girlanda drzew okolony kościół Dobrego Pasterza pnr. 2719 S. Kolin ulica—pociąga wzrok swoim wyglądem. (Henryk Photo)



**U STOP GÓR SKALISTYCH**—Wspaniała droga, wycięta w skale w okolicy nadzwyczaj malowniczej, pomiędzy miastem Cody, a Yellowstone Parkiem. (Henryk Photo)



**PIĘKNA SUKNIA ŚLUBNA**—Wykonana z atlasu o perłowym odcieniu, przybrana koronką. Z tej samej koronki zrobiona jest tiara przytrzymująca welon.



**NEW MILL  
POLSKA FABRYKA  
KLUSEK I MAKARONU**

Żądajcie w Sklepach Spożywczych i wszędzie makaronu i klusek marki "New Mill".

Żądajcie w sklepach Panowie grosernicy, jeśli nie macie tego wybor-paczek makaronu i klusek na których wi-nego makaronu—telefonujcie SPAULDING 9544 dnie ten wiatrak.

**ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE  
TEJ NAJSMACZNIEJSZEJ**



**SZYNKI  
Z POLSKI**

**POLKA HAM**

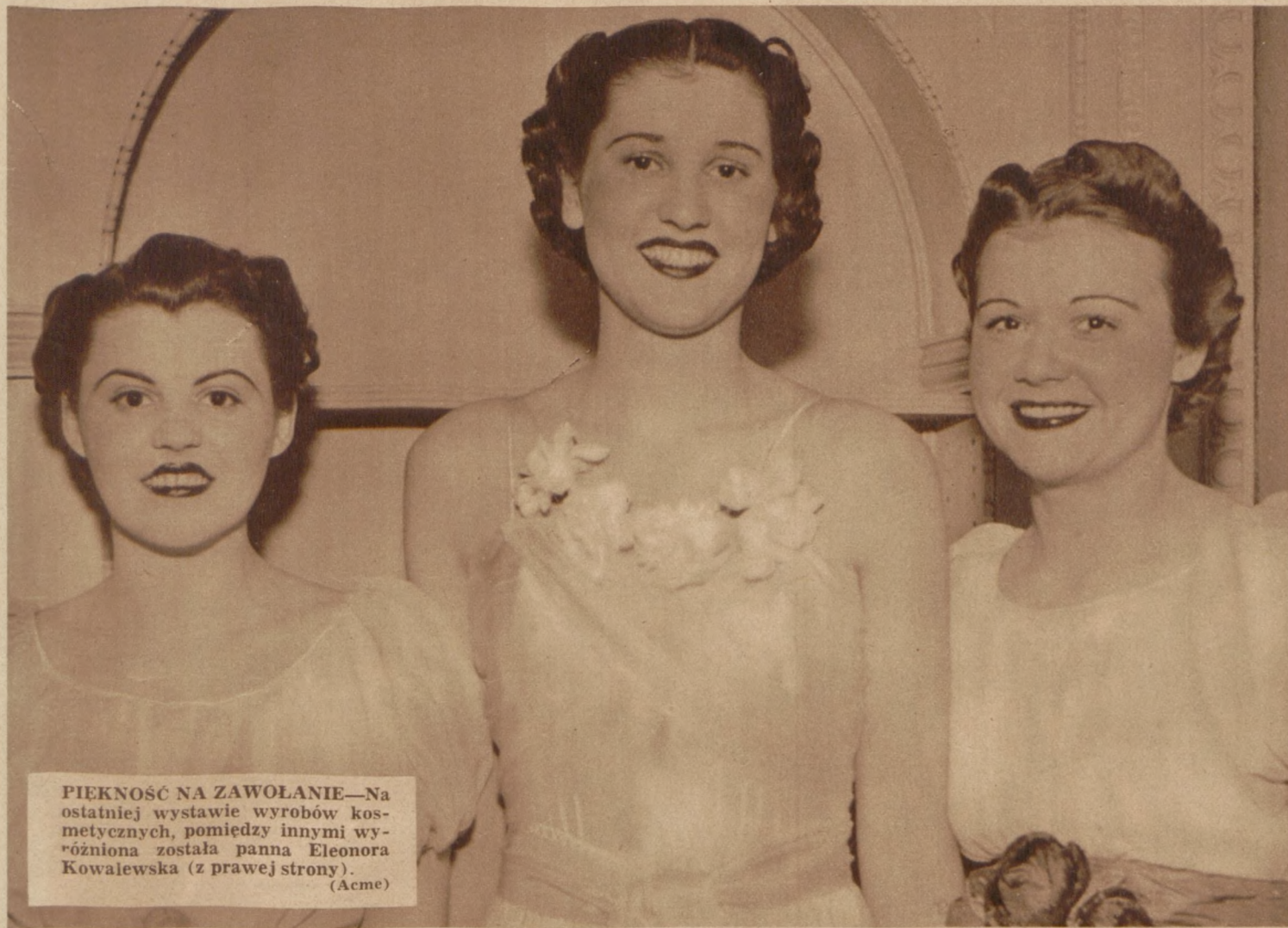
SZYNKĘ POLKA HAM można dostać we wszystkich składach groseryjnych, w składach mięsa i w każdym Midwest składzie.

**HUSTON & MILKOWSKI, INC.**

612 North Michigan Avenue Tel. Superior 3604  
Bezpośredni Importerzy Produktów z Polski w Chicago



**BEDA BRONIĆ SZAMPIONATU**—Klub Olimpic przy grupie 2312 Z. N. P., Hamtramck, Mich., przybywa do East Chicago, aby bronić zdobytego szampionatu. (Hoffman Studio)



**PIEKNOŚĆ NA ZAWOŁANIE**—Na ostatniej wystawie wyrobów kosmetycznych, pomiędzy innymi wyróżniona została panna Eleonora Kowalewska (z prawej strony). (Acme)



**WSPANIAŁA SUKNIA BALOWA**—Ann Miller, aktorka radiowa demonstruje suknię balową przybraną paciorkami. Na plecach białe lisy. (Acme)



**NA LEKCJI TAŃCÓW**—Młodzież polskiego pochodzenia w South Bend, Ind., uczy się polskich tańców.



**PIEKNO STOLICY POLSKIEJ**—Teatr Wielki w Warszawie w stylu Empire. Teatr założony został w roku 1833-m.

**LYDA ROBERTI**, znana aktorka filmowa, Polka, która niedawno zakończyła życie.

W Domu jest czystościenko  
Stół pięknie nakryto  
Któż trzyma ta czystość?  
**SANITO!**

**DARMO** Wielki 22x44 Cali  
Turecki Ręcznik  
za **SANITO**  
NALEPKI

**SANITO BLEACH**  
jest najlepszym  
wypróbowanym  
płynem do PRA-  
NIA, do mycia  
naczyni, do dy-  
senfektowania, do odświeżenia zapachu i do setek innych celów w domu.  
Wasza bielizna będzie śnieżno biała  
jeżeli użyjecie **SANITO BLEACH**.  
Cena kwartłowej  
butelki..... **15c**

Zażądajcie Sanito Produktów  
u swego groszownika  
**SANITO PRODUCTS**  
858 N. ASHLAND AVE.  
Telefon Monroe 6289

Słuchajcie Programu Radiowego  
Lydi Pucińskiej we wtorki o  
godz. 8-mej wiecz. Stacja WSBC.



**LUBLIN ZWYCIĘŻYŁ**—W zawodach piłki koszykowej o szampionat Z. N. P., zwyciężył zespół Lublin, pobijając drużynę Gminy 91ej Z. N. P.—21 do 6. (Henryk Photo)



**RADIOWY ROMEO**—Carleton Young, popularny śpiewak radiowy, występujący na jednej z Chicagowskich stacji radiowych.



**Z ZAWODÓW PLYWACKICH**—Zawody pływaków polsko-amerykańskich, jakie się ostatnio odbyły w Chicago za staraniem P. Rady Międzyorganizacyjnej. (Henryk Photo)



**DUMA NOWEJ POLSKI**—Szkoła techniczna w Katowicach imponuje swoim widokiem zarówno swoim, jak i obcym.



**NA ZAWODACH PLYWACKICH**—Grupa młodych Polek, jakie uczestniczyły w zawodach pływackich w basenie YMCA na Division ulicy w Chicago. (Henryk Photo)



**ROZMOWA NA DESER**—Minister Beck w rozmowie z min. Węgier Kánya, po obiedzie w salonach ministerstwa spraw zagranicznych. (Światowid)



**ZDOBYWA POWODZENIE**—Henryk Szamota, kolarz z Polski, wśród zawodniczek polsko-amerykańskich w konkursie pływania w Medinah Klubie. (Henryk Photo)